Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

22. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 19. Listopada 1889.

Treść: Spis petycyj. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. Barańskiego, w sprawie wylewów Dniestru w Samborskiem. — Sprawozdanie komisyi asekuracyjnej w sprawie przyczyniania się Towarzystw asekuracyjnych do kosztów utrzymywania służby pożarnej. — Sprawozdanie większości i mniejszości komisyi. Oświadczenie komisarza rządowego w tej sprawie Mowy pp. Rutowskiego, Sawczaka, Męcińskiego, Teliszewskiego, ponownie Rutowskiego i sprawozdawcy większości komisyi Trzecieskiego. Sprostowania faktyczne pp. Męcińskiego, Rutowskiego, Włodzimierza Kozłowskiego i Grossa. Uchwalenie wniosku większości komisyi. — Sprawozdanie komisyi gospod. kraj. z wniosku p. Huryka w przedmiocie udzielania włościanom surowicy i soli kamiennej. Głos p. Huryka i uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisyi gospod. kraj. z petycyi stryjskiego oddziału Tow. rybackiego, w przedmiocie ustawy rybackiej — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisyi podatkowej w przedmiocie petycyi Wydziału Rady powiatowej w Sokalu względem uwolnienia od podatków budynków będących własnością reprezentacyj powiatowych. — Sprawozdanie komisyi gminnej o czynnościach departamentu I. Wydziału krajowego. Głosy pp. Polanowskiego z rezolucyą, Ad. Jędrzejowicza, Romanowicza, Sawy, ponownie Polanowskiego, Czartoryskiego, Smolki, ponownie Polanowskiego i Siczyńskiego. Uchwalenie wniosku komisyi gminnej. — Posiedzenie wieczorne. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. Korola w sprawie ingerencyi starosty z Żółkwi do zajść pomiarowych w Przystani. — Sprawozdanie komisyi gminnej z petycyi mieszkańców powiatu Turczańskiego w przedmiocie procesów o obrazę czci. Głosy p. Sawczaka i sprawozdawcy Merunowicza. Uchwalenie wniosku komisyi. — Załatwienie petycyj gmin powiatu bohorodczańskiego i doliniańskiego, o ochronę przed szkodami z powodu nadużyć przy spławianiu drzewa. — Uchwalenie ustawy o przyłączeniu przysiółka Chatki do gminy Sroki. — Załatwienie petycyj: przysiółka Pogranicze, o przyłączenie do gminy Zuchorzyce, — petycyi kolonistów niemieckich w Boryni o utworzenie samoistnej gminy — i petycyi osad Trościanki, Pilip i Wołowy o utworzenie z nich odrębnej gminy. — Wybór członka Wydziału krajowego i jego zastępcy z kuryi miast i Izb handl. przemysłowych. — Załatwienie żądania

c. k. sądu pow. w Zbarażu o uchylenie nietykalności poselskiej p. Siczyńskiego. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o czynnościach departamentu sanitarnego w Wydziale krajowym. Głosy p. Hausnera i sprawozdawcy Żywickiego. Uchwalenie pierwszego wniosku komisyi a uchylenie reszty. — Sprawozdanie komisyi górniczej w przedmiocie spraw górniczych. Głosy komisarza rządowego i sprawozdawcy Szczepanowskiego Uchwalenie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi gospod. kraj o wniosku p. Grossa w sprawie gorzelnianej. Rozprawa nad tem. Mowy pp. Wojciecha Dzieduszyckiego, Polanowskiego, Jędrzejowicza Franc. z poprawką, Rutowskiego z rezolucyami, Szczepanowskiego, Komisarza rządowego i sprawozdawcy Stan. hr. Stadnickiego. Uchwalenie wniosku komisyi z poprawkami Jędrzejowicza i Rutowskiego. Przekazanie rezolucyj Rutowskiego do komisyi. — Porządek dzienny 23. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 45 przed południem.

Przewodniczący J. E. hr. Jan Tarnowski, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Dr. Konstanty Teliszewski i Dr. Włodzimierz Kozłowski.

Obecnych posłów 138.

Ze strony c. k. rządu: J. E. hr. Kazimierz Badeni, c. k. Namiestnik i Dr. Bronisław Łoziński, c. k. Radca Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie. — Protokół z wczorajszego posiedzenia leży do przeglądu pp. posłów w biurze sejmowem.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Włodzimierz Dr. Kozłowski (czyta):

Petycye wniesione po dzień 19. listopada 1889.

1029. L. s. 1421. Gmina m. Kańczugi, przez p. Żardeckiego, o ustanowienie sądu powiatowego lub urzędu podatkowego w Kańczudze — do komisyi prawniczej.

1030. L. s. 1422. Gmina Rozborz, przez p. Żardeckiego, o zniesienie rewizorów bydła i przeciwko wprowadzeniu ustawy o służbie zdrowia po gminach — do komisyi administracyjnej.

1031. L. s. 1423. Gminy powiatu Trembowelskiego, przez p. Olpińskiego, o wyjednanie dłuższych terminów spłat należytości zaległych w Bankach, o wzbronienie woźnym i egzekutorom utrzymywania koni do jazdy po wsiach i o zniesienie Rad powiatowych — do komisyi administracyjnej.

1032. L. s. 1424. Mieszkańcy m. Kołomyi i przedmieścia Nadwórniańskiego, przez p. Ziemiałkowskiego, o zapomogę z powodu powodzi i o spowodowanie regulacyi rzeki Prutu — do Wydziału krajowego.

1033 L. s. 1425. Zarząd szkoły w Łopatynie, przez p. Rożankowskiego, o podwyższenie płac — do komisyi szkolnej.

J. E hr. Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego udzielam głos panu komisarzowi rządowemu który tego żądał.

Radca c k. Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński. Na wczorajszem posiedzeniu p. Barański i towarzysze wnieśli do komisarza rządowego interpelacyę następującej treści: (czyta)

1) Czy Wysokiemu c. k. Rządowi wiadomy jest stan przekopu Dniestrowego między Kornalowicami a Czajkowicami?

2) Co Wysoki c. k. Rząd zamyśla uczynić, aby mieszkańców gmin Koniuszki, Chłopczyce, Dołobów, Bilinka, Hordynia i innych — ochronić od strat wynikających z niedbalstwa obowiązanych do utrzymywania w dobrym stanie przekopu Dniestrowego i jego wałów ochronnych?

Na tę interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć że w r. 1885 c. k Namiestnictwo otrzymało od Wydziału powiatowego w Rudkach i od kilku stron interesowanych doniesienie, że wały nad kanałem Horodyńsko-Dołobowskim w dwóch miejscach zostały przerwane.

W skutek tego doniesienia c. k. Namiestnictwo zaasygnowało potrzebne fundusze na naprawę c. k. Starostwu w Samborze, które potrzebną naprawę wałów rzeczywiście wykonało. Od tego czasu Namiestnictwo nie otrzymało żadnego doniesienia, ani o przerwaniu wału, ani o nienale-

żytem funkcjonowaniu przekopu w skutek zamulenia lub zarośnięcia wikliną.

Mogę jednak zapewnić Szan. pp. interpelantów, że interpelacya ich wziętą będzie jako podstawa do zbadania sprawy i wydania dalszych potrzebnych zarządzeń.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Sprawozdanie komisyi asekuracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy nakładającej na towarzystwa ubezpieczeń od ognia działające w Galicyi obowiązek przyczyniania się do kosztów utrzymania służby pożarnej. (**Aleg. 170.**) Sprawozdawca większości poseł Trzecieski. Sprawozdawca mniejszości poseł Rutowski. Upraszam p. sprawozdawcę większości o zajęcie miejsca na trybunie.

Sprawozdawca p. Trzecieski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. nr. 170)

Głosy. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Załatwienie sprawy opodatkowania towarzystw ubezpieczeń od ognia, działających w Galicyi, odracza się na tak długo, dopóki sprawa ustawy zaprowadzającej przymusowe ubezpieczenie od ognia w kraju na drodze ustawodawczej nie zostanie załatwioną“.

Mniejszość komisyi złożona z posłów dra Rutowskiego i Sawczaka w osobnem sprawozdaniu przedstawia swoje wnioski Wysokiemu Sejmowi. **(Aleg. 171.)**

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca mniejszości p. dr. Rutowski ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Rutowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 171)

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Wiekszość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. dr. Rutowski (czyta): Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

JE. hr. Marszałek Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. komisarz rządowy, który o to prosił.

Komisarz rządowy, radca c. k. Namiestnictwa dr. Bronisław Łoziński.

Wysoka Izbo!

Pozwolę sobie w kilku słowach zaznaczyć stanowisko c. k. rządu w obec tej sprawy. C. k. rząd podziela w zupełności wypowiedziane w sprawozdaniu Wydziału krajowego zapatrywanie, że wobec nadzwyczajnej liczby i nadzwyczajnych rozmiarów katastrof pożarowych, kraj nasz rok rocznie nawiedzających, zachodzi konieczna potrzeba poprawy stosunków bezpieczeństwa ogniowego. Dalej podziela c. k. rząd w zupełności zapatrywanie w sprawozdaniu Wydziału krajowego wyrażone, że jednym z najskuteczniejszych i w innych krajach już z dobrym skutkiem wypróbowanych srodków zaradczych w tej mierze byłoby zasilenie i wzmocnienie instytucyi straży ogniowych przez nałożenie opłaty na towarzystwa asekuracyjne. Ponieważ mniejszość komisyi przyjęła w całości projekt Wydziału krajowego, przeto imieniem c k. rządu mam zaszczyt oświadczyć się za wnioskiem mniejszości.

Większość komisyi wprowadza we wniosku swoim sprawę opłat towarzystw asekuracyjnych na rzecz instytucyi straży ogniowych w związek z przymusową asekuracyą i odracza przyjście do skutku ustawy, przez mniejszość proponowanej, dotąd, dopóki nie przyjdzie do skutku ustawa o przymusowem zabezpieczeniu od ognia. Rząd nie uznaje ani materyalnej ani formalnej racyi do takiego łączenia obu spraw, względnie do odraczania niniejszej dla sprawy przymusowej asekuracyi. Niema materyalnej racyi, bo, jak to wykazuje mniejszość komisyi w swojem sprawozdaniu instytucya straży ogniowych zawsze będzie miała ważną misyę w interesie dobra publicznego do spełnienia bez względu na to, czy przymus asekuracyjny przyjdzie do skutku lub nie. Nie ma także formalnej racyi do łączenia obu spraw, gdyż, jak to miałem zaszczyt oznajmić w odpowiedzi na interpelacyę p. hr. Męcińskiego, projekt ustawy o przymusowej asekuracyi, przed dwoma laty

uchwalony, nie może być przez c. k. rząd do sancyi przedstawiony z powodu znajdujących się w nim postanowień, które wychodzą po za zakres ustawodawstwa krajowego.

Także i studya, które c. k. rząd obecnie prowadzi nad sprawą ogólnej reformy asekuracyi ogniowej, wcale nie stoją w drodze uchwaleniu obecnie przez mniejszość proponowanego projektu ustawy i nie krępują swobody działania Wys. Sejmu w tej mierze.

Oświadczając się za wnioskiem mniejszości mam zaszczyt dodać, że w razie, jeżeliby Wys. Sejm wziął za podstawę obrad szczegółowych projekt ustawy przez mniejszość komisyi, względnie przez Wydział krajowy proponowany, przedstawię potrzebę kilku poprawek w tym projekcie. Z góry jednak uprzedzam, że poprawki te będą bez zasadniczego znaczenia i mają na celu tylko wyjaśnienie niektórych ustępów. Nie wątpię, że przy uprzejmości p. sprawozdawcy mniejszości komisyi projekt ustawy bez odesłania do komisyi może być w Wysokiej Izbie tak poprawiony, jak to imieniem c. k. rządu zalecić sobie pozwolę.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Pierwszy do głosu jest zapisany p. Dr. Rutowski.

P. dr. Rutowski. Wysoka Izbo! Przedłożenie Wydziału krajowego po raz trzeci wracając do tej Wysokiej Izby i w tym roku spotkało się w komisyi z nieprzychylnem przyjęciem. Jeśli mniejszość liczebnie tak znikoma, odważyła się zaapelować do Wys. Izby w tej sprawie, to uczyniła to tylko po głębokiej rozwadze i w przeświadczeniu, że stałaby się rzecz zła, stałaby się rzecz dla kraju szkodliwa, gdyby jeden ze środków, jakie mamy do dyspozycyi, jeden z tych nie wielu środków, w obec ogromu złego, nagromadzonego w kraju, został porzucony, odroczony ad Calendas graecas.

Stan kraju jest istotnie przerażający. Podobało się szanownej komisyi i jej sprawozdawcy wyrazić zdanie, że sprawozdanie Wydziału krajowego, które starało się tylko na faktycznych cyfrach oprzeć obraz położenia kraju, jest zbyt czarno malowane. Tu nie chodziło wcale o koloryzacyę. Chodziło o wykazanie stanu faktycznego, a ten jest przerażający. Zdaje się, że cyfr w sprawozdaniu przedstawionych cytować nie potrzebuję, gdyż kronika ciągła, stała, codzienna, (zwrócę uwagę tylko na ten miesiąc) podaje ciągłe i przerażające wieści. Już tu, odkąd obradujemy w Sejmie, ileż to razy musieliśmy nasłuchać się z przerażeniem o włościach i miasteczkach, które doszczętnie zgorzały. Pożary przybierają u nas olbrzymie rozmiary nie do uwierzenia. W r. 1886 kiedy zgorzał Stryj, Lisko, Ulanów, z budynków zgorzałych w całej Austryi przeszło 50% przypada na Galicyę. I mówić tu, że Wydział krajowy w swojem przedłożeniu malował stosunki zbyt czarno?! Od r. 1874 do dziś dnia zgorzało przeszło 60 milionów wartości w kraju tak ubogim a jeśli się doda do tego jeszcze inne klęski elementarne powodzie, zarazy, to trzeba powiedzieć, że ten kraj nigdy nie może się znaleźć w dobrobycie, nigdy się podnieść nie może, jeśli elementarne klęski tak olbrzymie pochłaniają wartości narodowego mienia.

Ażeby podjąć jakąś reformę, potrzeba całego kompleksu środków. Nie trzeba się łudzić, że można jedną ustawą, jednym czynem prawodawczym przeszkodzić takim klęskom. Ta ustawka, którą Wydział krajowy proponuje, jest tylko jednym ogniwkiem w całym szeregu środków, którychby się jąć należało: reforma ustawodawstwa budowlanego doprowadzona do ostatnich granic; zaprowadzenie policyi ogniowej, jednem słowem przestrzeganie profilaktycznych i represyjnych środków, zaprowadzenie przymusowej asekuracyi, nareszcie środek, ażeby zebrać fundusz wydatny, którymby można przychodzić w pomoc gminom ubogim, uzupełniać rekwizyta ogniowe tam gdzie ich nie ma, gdzie gmina mimo przymusu nie jest w stanie zdobyć się na sikawkę. Ten fundusz ma służyć na to, ażeby zabezpieczyć strażakom, którzy pro publico bono narażają swe życie i zdrowie i wdowom i sierotom po nich pozostałym byt i ulżenie egzystencyi w razie nieszczęścia. Jeżeli to wprowadzimy w życie, to nie zrobimy jeszcze wszystkiego, ale przecież to są sumy, o których nam się dotąd nie śniło. Jesteśmy w stanie kilkadziesiąt tysięcy rzucać systematycznie w jednym kierunku. Proste dzielenie tej sumy wystarczy, aby wykazać, że tysiące gmin za kilka lat będzie uposażonych w dostateczny rynsztunek uzbrojenia w walce z elementem.

Ale szanowna komisya mówi, że zbyt czarno się maluje stan bezbronności Galicyi. Według mnie

bezbronność Galicyi jest większą od miast wschodnich. Widziałem te środki, jakich w Turcyi się chwytają, to śmiało mogę powiedzieć, że my niżej stoimy pod tym względem. Cyfr, które tu sprawozdanie mniejszości przytoczyło, nie chcę powtarzać, ale skoro sprawozdanie większości mówi, że Galicya pod względem sikawek maszynowych zajmuje czwarte miejsce, to jestem zmuszony przeciw temu słów kilka powiedzieć, bo przecież absolutna cyfra nic nie wyraża. Jeżeli istotnie Galicya ma dużo sikawek bo 1800 i zajmuje w skutek tego 4. miejsce, to przecież ona jest krajem, który reprezentuje 4 część całej Austryi i jej mieszkańców. Ale jeżeli weźmiemy tę cyfrę w stosunku do domów, których bronić trzeba, to okażą się te cyfry zastraszające, bo w Czechach jest jedna straż ochotnicza na 3500 mieszkańców, to w Galicyi jedna na 70000. Jedna straż ogniowa w ogóle, więc tak ochotnicza jak i zawodowa, jest w Czechach na 367 domów, a w Galicyi 1 na 5640. Sikawki tylko ssąco-tłoczące mogą iść w rachubę, wszelkie inne są bezużyteczne przy pogorzeli Kiedy w N. Austryi wypada 1 sikawka wozowa na 112 domów, w górach salzburgskich na 130, gdzie przystęp dla wozowych sikawek jest dość trudny, to w Galicyi jedna na 1370.

Jedna sikawka na kołach tak zwana na karach lub taczkach wypada na Szląsku na 1300, w Galicyi dopiero na 5.000 domów.

Ale szanowny sprawozdawca pisze, że sikawka wozowa jest na na wsi zbędną a nawet może się stać szkodliwa gdyż: „zdarzały się już wypadki, że prąd wody puszczony z wielkiej czterokołowej sikawki zrywał strzechę włościańską łamał słabe wiązania dachu i walił z chrustu lepione ściany“.

Istotnie czytając to, zdawałoby się, że szanowna większość komisyi asekuracyjnej i jej sprawozdawca boją się bardziej sikawki niż pożaru. (Wesołość).

Skutki tego są straszne.

Proszę panów, miarą środków obrony jest, jeżeli pożar pochłonie jak najmniej domów, jeśli się ograniczy na dom w którym wybuchł. Jeśli Panowie porównacie inne kraje to musicie przyjść do przekonania, że stan Galicyi pod tym względem jest najokropniejszy. Ilość porażów w miarę cywilizacyi wzrasta ze wzrostem fabryk, palenisk, lokomobil, ale ilość pożarów nie jest miarą cywilizacyi. Im większą będzie u nas cywilizacya, im więcej będzie siedzib przemysłu, tem więcej będzie wypadków pożarów; ale chodzi tylko o to, aby najodpowiedniejszą siłą je zwalczać i nie dopuszczać, aby rozszalały żywioł pochłaniał całe mienia i olbrzymie wartości.

W Czechach jest więcej pożarów jak w Galicyi, bo w r. 1886. choć ten kraj jest mniejszy o 500 mil kwadratowych, było 2426, w Galicyi tylko 2098 ale kiedy w Czechach na tych 2426 wypadków pożaru spaliło się tylko 3900 domów, to w Galicyi 10.400. Jeżeli proszę Panów, weźmiemy przecięciowo szereg lat, to się przekonamy, że kiedy w dolnej Austryi na 100 pożarów spaliło się 137 domów, w Salzburgu tylko 123, w Czechach 162, to w Galicyi zgorzało w r. 1886—497 budynków. Statystyka, jaką Wydział krajowy zebrał zupełnie szczegółowo z 800 kilkudziesięciu wypadków pożarów wykazuje, że spaliło się w tych 800 kilkudziesięciu wypadkach przeszło 12000 domów, to znaczy, że przy ośmiuset pożarach na jeden pożar zgorzało najmniej 14 budynków. To są rzeczy niesłychane. W innych prowincyach, gdy zgorzeje jedno miasteczko, to się o tem mówi jak o wypadku nader smutnym, u nas są one na porządku dziennym, ciągle.

Nie będę tu wcale cytował, ale przypomnę tylko cały szereg miasteczek, w których spłonęło więcej niż 2.0 budynków, w każdem, że tylko wspomnę Rawę 269, Lisko 271, Stryj 840, Dolinę 480, Sassów 417, Podhajce 316, Rozwadów drugi 1 3, Kałusz 700, Gliniany 347, Zagórze 233. Taka jest kronika naszych poża,ów. I tutaj stać z założonemi rękami i nie chwytać się środków i czekać aż przyjdzie coś, co może wcale nie przyjdzie?! Zdaje mi się, że stan kraju jest taki, że nie wolno ani chwili czekać z założonymi rękami. Jestto jeden z obowiązków publicznych, ażeby cały system środków prawodawczych i administracyjnych w ruch wprowadzić i przeciw całej grozie elementów nareszcie rozpocząć walkę. Jeżeli pod wrażeniem pożaru Stryja zdobyliśmy się na to, żeśmy uchwalili przymus asekuracyjny, to już o owych dalszych środkach nie chcemy słyszeć, aż znowu nowe straszne wypadki popchna sprawę naprzód; jest to tak samo jak ze sprawą regulacyi rzek. Jak powódź przyjdzie, klęska straszna, która zatraci milionowe dobytki i wszyscy jesteśmy w wodzie, w ten czas wszyscy mówimy o regulacyi, a w roku posusznym nie ma mowy o regulacyi rzek, zepchnięta jest z porządku dzien-

nego. Rzeczą prawodawcy jest w czasach pokoju przeprowadzać reformy, a nie czekać, aż potrzeba stanie całą grozą, ale w czasie normalnym trzeba przygotować reformy stosunków krajowych. Jeżeli ostatnie dwa lub trzy lata rzeczywiście były mniej groźne co do klęsk pożarnych, to to nie jest jeszcze dostatecznym argumentem, ażeby czekać i zwlekać z tem, co gdzieindziej zdziałano, wypróbowano i co tak świetne wydało rezultaty.

Przychodzę do samej ustawy. Ustawa chce zaprowadzić przymus, ażeby wszystkie towarzystwa asekuracyjne, operujące w kraju, przyczyniały się do utrzymania straży pożarnej dwuprocentowym dodatkiem. Przeciw temu projektowi, będącemu od kilku lat na porządku dziennym, a właściwie od r. 1882., rozpoczęła się opozycya towarzystw asekuracyjnych, a przodem szło krakowskie towarzystwo ubezpieczeń. Z góry muszę oświadczyć, co jak sądzę nie jest koniecznie potrzebne, że jestem nie zwolennikiem, ale jednym z tych, którzy widzą w krakowskiem towarzystwie ubezpieczeń chlubę kraju, którzy widzą w tem towarzystwie dowód, co może samopomoc u nas, naszym polskim, galicyjskim, wyjałowionym gruncie, należę do tych, którzy widzą w krakowskiem towarzystwie ubezpieczeń dowód, że jesteśmy w stanie jąć się najwyższych zadań ekonomicznych, że jesteśmy zdolni do pierwszorzędnej organizacyi tego rodzaju i gdybyśmy mieli wolę, moglibyśmy dokonać rzeczy olbrzymich. Towarzystwo to jest chlubą kraju, są tam pierwszorzędne siły. Niedawno temu, kiedy się organizowało w Wiedniu wielkie towarzystwo kontrasekuracyi, całą organizacyę tego towarzystwa dokonał Polak z tego towarzystwa.

Byłoby śmiesznem, gdyby ktoś powiedział, że dla tego, że jest tu wniosek, który w pierwszym rzędzie obciąży to towarzystwo i jego członków, to znaczy, że jest to wniosek nieprzychylny dla samej instytucyi. Odrzucając możność takiej supozycyi, przechodzę do rzeczy samej.

W całym szeregu krajów środkowo-europejskich i w Szwajcaryi, a obecnie w całej Austryi jęto się tego środka. Zasada, na jakiej się opiera to opodatkowanie, jest całkiem prosta. Przedewszystkiem z dobrej obrony, z dobrej służby ratunkowej korzystają towarzystwa asekuracyjne. Jak się zmniejszą szkody, to towarzystwo mniej wypłaci. Asekuracya jest tańsza, więc w pierwszym rzędzie korzystają asekurujący z dobrej organizacyi służby pożarnej To jest zasada i na tej tylko zasadzie możnaby oprzeć tego rodzaju opodatkowanie. I u nas uznano, że środki ratunkowe przychodzą asekuracyi w pomoc. Że one wpływają w pierwszym rzędzie na potanienie asekuracyi, dowodów na to dostarczyć może towarzystwo asekuracyjne krakowskie całym szeregiem enuncyacyj, jak nisko stoją u nas środki obronne i że konieczną jest potrzeba, ażeby na te środki obrony coś złożyć. Krakowskie towarzystwo pod wrażeniem klęsk r. 1886 powiada, że wielką część szkód, które towarzystwo ponosi, przypisać należy niedołężnej obronie z powodu braku potrzebnych narzędzi do gaszenia ognia i przeznaczając coś na ten cel powiada: „Tym sposobem pragnie Rada nadzorcza ulepszyć akcyę ratunkową w obec pożarów wiejskich, które dziś w braku wszelkiego ratunku przybierać zwykły zatrważające rozmiary“. I towarzystwo to od szeregu lat łoży istotnie na ten cel i gdyby nie te małe ofiary tego towarzystwa, toby nasz kraj był w daleko gorszym jeszcze stanie. Te drobne tysiące, które towarzystwo rzuciło, zrobiły to, że nie jest gorzej. jakby być mogło. Nie ma kwestyi, że to, co towarzystwo łoży, nie jest w stosunku do tej powinności, jaką łożyć powinno, a inne towarzystwa wcale nie łożą.

Trzeba mieć na uwadze, że krakowskie Towarzystwo nie jest jedyne, że prócz niego operuje w Galicyi 12 towarzystw innych, które się wcale nie przyczyniają. Jeżeli towarzystwo krakowskie daje na cele ogniowe 0·11% lub 0·16% pobranych zaliczek, to inne towarzystwa nie dają nic. A zważyć trzeba, że chociaż nie ma ścisłego obliczenia, jaką rolę grają w kraju inne towarzystwa, to jednak z różnych danych można wnosić, że znaczenie tych towarzystw, rozmiary ich działalności, są jednak wcale poważne.

Gdyby brać miarę według pobranej premii, to mamy na to daty z r. 1881. Ścisłe obliczenia wykazały, że na towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przypada 77%, a na inne towarzystwa 23%. Jeżeli się uwzględni miarę szkód wypłaconych przez towarzystwa, to się okaże, że rola innych towarzystw w kraju jest znacznie większa.

Rząd dokonał w r. 1884 ścisłego obliczenia, ile wypłaciły towarzystwa tytułem szkód w Ga-

licyi i okazało się, że towarzystwo krakowskie wypłaciło 65 % (681.000 zł.), Azienda 7% (75.000), Assicuratione Adriatica di Sicurta 5%, na inne towarzystwa wypada mniej, razem 35%.

A więc towarzystwo krakowskie wypłaciło 681.000 zł, a inne 360.000 zł. Otóż udział innych towarzystw reprezentuje dość pokaźną kwotę, bo 34%.

Towarzystwa te, które taką rolę odgrywają w naszym kraju, prawie niczem nie przyczyniają się do kosztów utrzymywania służby pożarnej — środki propagandy w tym kierunku nie wystarczyły, pozostaje więc tylko zaprowadzenie przymusu.

We wszystkich krajach austryackich przymus ten został już dokonany.

Nie będę cytował, bo w mojem sprawozdaniu obszernie to wywiodłem, że zaprowadzono opodatkowanie towarzystw asekuracyjnych przy rozmaitym procencie ubezpieczonych. Są oczywiście kraje, w których procent ubezpieczających się był znacznie wyższym niż w Galicyi. Są też kraje, gdzie ten procent był niższym niż w Galicyi.

Na Bukowinie uznano tę potrzebę za naglącą. Sejm polecił 11. stycznia 1886. wypracowanie takiej ustawy komisyi administracyjnej, która 14. stycznia już ustawę wraz ze sprawozdaniem przedłożyła, a Sejm ustawę przyjął na tymże dniu w trzeciem czytaniu. A jednak jak wykazałem, zaprowadzono to opodatkowanie w Bukowinie, chociaż tylko 20% było ubezpieczających się, którzy cały ciężar ponosić mają, chociaż cały kraj ma korzystać z niego. We Węgrzech zaprowadza się obecnie tę ustawę wobec 35% ubezpieczonych. Nie można więc stawać na stanowisku zasadniczem i trzeba sobie powiedzieć, że ustawa ta obciąży tych, którzy się ubezpieczają, ale z tego będzie korzystał kraj cały. Większość komisyi powiada: tu dowód, że ustawa niesprawiedliwa, bo skoro jest 35% ubezpieczonych, a więc ci zapłacą podatek, a korzystać z tego będzie 65% nieubezpieczonych. Ależ Panowie, ustawa opodatkowuje 35% dla tego, że uznaje, iż tych 35% korzysta ze służby ogniowej i powinni się przyczyniać do utrzymania tejże. Obciążenie tych 35% ubezpieczonych jest całkiem sprawiedliwe, a jeżeli przy tem 65 prc. innej ludności w kraju będzie z tego korzystać, to dowód, że tą ustawa bardzo dobra.

Proszę mi wykazać podatek, któryby szedł tylko na korzyść tych, którzy go płacą. Takiego podatku nie znam, każdy podatek wychodzi na korzyść ogółu Podatek od domu płaci właściciel, a idzie na korzyść tych, którzy wcale domu nie mają. Podatek gruntowy od roli wychodzi na korzyść klas i ludzi, którzy nie mają kawałka ziemi Weźmy miasto. W mieście Lwowie wszyscy korzystają z trotoarów, oświetlenia gazowego, wody, promenady i t. d. A jakaż cząstka płaci tylko ten podatek. Gdybyśmy stali na tem stanowisku, że ustawa byłaby dobrą, gdyby tylko owych 35 prc. z niej korzystało, bo stanęlibyśmy na stanowisku tak egoistycznem, że zdaje mi się dalsza krytyka tego stanowiska nie jest potrzebną. Nie wątpię, że każdy ciężar, który spada na kraj, nie może być sympatycznie przyjmowany Nie dziw więc, że przeciw każdemu takiemu ciężarowi walczą przedewszystkiem ci na których ten ciężar spada. Jeżeli jaki podatek, to stanowczo ten w najkrótszym czasie musi wyjść na korzyść tych, którzy ten ciężar poniosą. Bo za pomocą tych sum podniesiemy stan bezpieczeństwa w kraju. Mógłby mi ktoś zarzucić zbytni optymizm, ale zdaje mi się, że skutek będzie szybszy, niż się spodziewamy.

Brak obrony, która powoduje za sobą te straszne klęski, da się w mnóstwie wypadków usunąć obecnością przyrządów ratunkowych, obecnością przyrządów alarmowych i straży ogniowej, które tylokrotnie zapobiegły klęskom. Skutek jest zawsze nadzwyczajnie szybki. Nie chcę trudzić Wysokiej Izby, ale na cyfrach, które mam zebrane, można wykazać, że postęp ratunku w innych krajach w skutek zaprowadzenia lepszych urządzeń w nadzwyczaj szybkim tempie postępuje i można powiedzieć, że jeżeli nie w jednym roku to w najkrótszym czasie podnosi się zdolność ratunku po miastach i po wsiach, a bezpieczeństwo od ognia i klęsk zmniejszać się musi.

Nie będę cytował tego, co wykazano obszernie w sprawozdaniu mniejszości, że najmniejsze oszczędności na pożarach i na kosztach ubezpieczenia mogą przynieść dla kraju olbrzymie ulgi. Czyż można zbić cyfry, które tu zaprodukuję. W r. 1886 zgorzało w Galicyi majątku 6,412.976 Koszta ubezpieczenia wynosiły 2400 000 złr. we wszystkich towarzystwach. Ogółem straty pożarne i koszta ubezpieczenia kosztowały w Galicyi

8,812 976 zł. Towarzystwa wróciły 2,116.282 zł. czysta strata dla kraju wynosiła przeszło 6,696.694 zł. Suma to wyższa od budżetu krajowego wraz z funduszem indemnizacyjnym. My chcemy oszczędzić jeden cent na cele produkcyjne, walczymy o wyrzucenie z budżetu kilkuset zł. a pozwalamy, ażeby się takie milionowe snmy marnowały. Niezawodnie więc potrzeba chwycić się całego kompleksu innych środków zaradczych.

(Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Komisya administracyjna ma już podobno ustawę o policyi ogniowej przygotowaną do przedłożenia Wysokiej Izbie. Jeżeli się weźmiemy do walki z klęskami kraju to uratujemy dużo mienia narodowego i przyczynimy się do podniesienia dobrobytu. Podatek, który chcemy zaprowadzić, musi wyjść na korzyść tych którzy ten podatek łożyć będą, bo stanowczo muszą potanieć koszta asekuracyi, a nadto oszczędzą sobie i całemu krajowi olbrzymich strat, bo wnet podniosą swe stosunki bezpieczeństwa w wysokim stopniu.

Dla tego dalej rozwodzić się nie będę, może w szczegółowej dyskusyi będę miał sposobność głos zabrać.

Sądzę, że Wysoka Izba nie stanie na tem wyłącznem stanowisku tych, którzy sądzą, że jeżeli zaprowadzimy opłatę dwuprocentowego dodatku, podrożymy asekuracyę o 2%, bo przeciw temu przemawia doświadczenie wszystkich krajów. Przez zaprowadzenie 2% dodatku na służbę pożarną i środki ratunkowe sprowadzimy wnet potanienie asekuracyi nie o kilka, ale o kilkanaście i kilkadziesiąt procent, a nadto oszczędzimy krajowi milionowe wartości, które dziś idą bezpowrotnie z dymem.

Z tego powodu upraszam, aby Wysoka Izba raczyła projekt mniejszości komisyi przyjąć za podstawę do obrad.

A teraz jeszcze słowo.

Szanowny pan komisarz rządowy ułatwił mi niejako sytuacyę. Chciałem istotnie przemawiać przeciw łączeniu sprawy opodatkowania towarzystw asekuracyjnych ze sprawą zaprowadzenia przymusu asekuracyjnego. Przed kilku dniami odpowiedział szanowny pan komisarz rządowy na interpelacyę wniesioną przez p. Męcińskiego imieniem komisyi asekuracyjnej w sposób całkiem kategoryczny.

Już po tej odpowiedzi i po dzisiejszem wyjaśnieniu nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że łączyć. jak to chce większość komisyi, sprawę zaprowadzenia opłat od asekuracyi z zaprowadzeniem przymusu asekuracyjnego znaczy nie chcieć wcale, ażeby ta sprawa została przeprowadzoną.

Sprawa zaprowadzenia przymusu ubezpieczeń, której goręcej pragnę jak niejeden z Szanownych Panów, już dla tego samego, że o te przedłożenia walczyłem i uważam je za przedłożenia pierwszorzędnej dla kraju doniosłości, to jednakowoż łudzić się nie możemy.

W Vorarlbergu, Styryi, Szlązku, w Czechach, w Wyższej Austryi, Morawii, wszystkie kraje domagają się zaprowadzenia przymusowej asekuracyi, ale to napotyka na niezmierne trudności.

Gdzie instytucyj ubezpieczeń wcale nie ma, zaprowadzić przymusową asekuracyę bardzo łatwo.

Gdzie już została zaprowadzona przymusowa asekuracya i krajowe zakłady, tam łatwo ją utrzymać — gdzie się jednak rozrosną prywatne Towarzystwa asekuracyjne, które operują milionami prywatnych własności, tam zaprowadzenie reformy, która prędzej czy później prowadzi do ukrajowienia albo do upaństwowienia, napotyka na nadzwyczajne trudności.

Rozwiązać nie jest rzeczą łatwą, gdyby rząd starał się i stanął na tem stanowisku, że potrzeba jest piekącą, to być może, że prędzej doszlibyśmy do jakiegoś rezultatu, ale nie zapominajcie Panowie że to wołanie o przymusową asekuracyą wychodzi z krajów, gdzie asekuracya jest nadzwyczajnie rozpowszechnioną, gdzie 90% jest ubezpieczonych, że oni z innego punktu widzenia tego się domagają, bo uważają, że prywatne spekulacyjne towarzystwa działają często na szkodę kraju i go wyzyskują, a nie chodzi im o ratowanie mienia tego kraju.

Takich krajów, gdzie ten punkt widzenia jest rozstrzygającym, jest bardzo mało, bo wszędzie asekuracya jest rozpowszechnioną.

Więc nie dziwcie się Panowie, że to wołanie o przymusową asekuracyę z innych krajów, nie ma tego znaczenia co z naszego kraju. Otóż

wszystkie odpowiedzi, jakie rząd w ciągu ostatnich lat w szeregu krajów dał Wydziałom krajowym i Sejmom, nie mogą pozwolić na żadne złudzenie.

Trudności są nadzwyczajnie wielkie, rozwiązanie ich wymaga rozwagi i jest bardzo trudne. Dla tego wierzę, że przymus asekuracyjny zostanie nareszcie zaprowadzony, ale dopiero może za kilka lat, a tymczasem potrzeby u nas są tak piekące i tak gwałtowne.

Łączenie więc tej sprawy zaprowadzenia opodatkowania towarzystw asekuracyjnych z przymusową asekuracyą, jest po tem, cośmy dzisiaj z ust p. komisarza rządowego słyszeli, odłożeniem „ad calendas graecas“. Sądzę, że szanowna większość komisyi po tem oświadczeniu p. komisarza rządowego zmieni swój wniosek, bo jest według mego widzenia rzeczy niemożebnem, mówić na seryo o „odroczeniu“, gdy po tak kategorycznem oświadczeniu wiemy wszyscy, co to odroczenie znaczyć może.

Dla tego proszę jeszcze raz, Wysoka Izba raczy przyjąć przedłożenie Wydziału krajowego za podstawę do obrad szczegółowych. (Brawa i oklaski).

Wicemarszałek ks. metropolita Dr. Sembratowicz. Zapisany p. Sawczak ma głos.

P. Dr. Sawczak. Zdawałoby sia, szczo ja jako człen meńszosty komisyi asekuracyjnoi, po świtnoj promowi posła Dr Rutowskoho, ne powynenem hołosu zaberaty; jesły odnakož ja zapysaw sia do hołosu, zrobyw ja se dla ważnych pryczyn, a tyi sut: szczo uważaju tuju sprawu za duže ważnu; po druhe, szczo ne hodžu sia z motywamy i wneseniem bilszosty komisyi, dalsze tomu, szczo sprawozdanie menszosty jest za obszerne i meni sia zdaje, szczo z toj pryczyny ne kożdyj maw možnist' toje wystudjowaty, a nadto dla toho, szczoby i z toj storony jako zastupnyk selaństwa stanuty w oboroni predłożenoho projektu zakona, kotryj piśla moho pereświdczenia wyjde i selanam na koryst'.

Z hory zajawlaju, szczo ne budu nadużywaty terpeływosty Wysokoj Pałaty i ohranyczu sia w mojej promowi na najważnijszi toczki.

Tak samo ja jak poperednyj besidnyk oświdczaju, szczo ne hodžu sia z motywamy i wneseniem sprawozdania pocztenoi komisyi bilszosty, szczo bud'to Wydił krajewyj zbyt czorno predstawyw w swoim sprawozdaniu widnosyny naszoho kraju pid wzhladom bezpeczeństwa i orhanizacyi storoży ohnewoi.

Protywno, hodžu sia w ciłosty z tym pohladom, szczo tyi widnosyny sut' prawdywo predstawłeni i zdaje sia meni, szczo i bilszist Wysokoi Pałaty jest toho samoho preświdczenia, szczo u nas jest pid tym wzhladom tak złe, jak nihde inde može w ciłoj Europi.

Ne budu dalsze rozwodytyś nad tym, szczo sprawozdanie bilszosty starajeś perekonaty Wysoku Pałatu szczo u nas służba pożarna ne jest tak złe zorganyzowana, jakby sia to zdawało, a to dla toho, bo u nas jest bilsze sykawok i bilsze sredstw do haszenia ohnia, jak to wykazano w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho.

Odnakowož Panowe ne zabuwajte, szczo w sprawozdaniu bilszosty poczysłeno sykawki ruczni i na taczkach, a mohu, chocz ja ne fachowyj skazaty, szczo taki sykawki ne majut żadnoi wartosty i ony w rachubu wchodyty ne powynny.

Dalsze, sprawozdanie bilszosty komisyi ne prykładaje wełykoi wartosty do storoży ohnewoi i dokazuje, szczo w inszych krajach mymo czysłennoi storoży ohnewych pożary ne ustajut.

Hodi sia z takim pohladom zhodyty, bo nareszti pryjszłoby sia do toj konkluzyi, szczo storoża abo służba ohnewa ne jest potribna, bezpeczeństwo kraju ne koneczno wid nei załeżyt, proto ne zakładajmo storoży ohnewych! i tyi koszta jak n. p. mista Lwiw, Krakiw i inni mista łożat na storoży, sut' wykineni.

Sprawozdanie bilszosty zaczynaje sia wid toho, szczo piśla zajawłenia komisaria prawytelstwennoho jest jeszcze nadija, szczo zakon o prymusowoi asekuracyi bude sankcjonowanyj i na toj oszybocznoj pidstawi operaje swij wnesok: widroczyty sprawu do toho czasu, koły toj zakon o prymusowoj asekuracyi bude w żytie wwedennyj, to znaczyt „ad calendas graecas“.

Pryznaju, szczo jest pewna zwiaź meży opodatkowaniem towarystw asekuracyjnych na ricz storoży ohnewoj a prymusom asekuracyjnym i szczo toj podatok pobicz prymusu asekuracyjnoho buw by usprawedływenyj, jesłyby wsi, a ne tilko czast' buła ubezpeczena, ałe ne mohu zhodytyś

z tym, szczoby buła taka zwiaź, szczo odnoho za kona bez druhoho uchwałyty ne można.

Zwertaju uwahu na tuju obstawynu, szczo w naszym kraju, jak statystyka wykazuje, w poślidnych 20 litach — 60 milioniw majetku wspilnoho piszło z dymom, otże 3 miliony riczno; jest to suma zastraszajucza! Buły nawit słuczaji jak w roci 1886, koły Stryj pohoriw, szczo taja szkoda czerez pożary zdiłana bilsze jak 6 milioniw wynosyła. Ne lipsze buło w nowszych czasach. Pryhaduju Panam pożar Pidhajec. Tylko toj może maty ponjatje o tim neszczastiu, kto buw w Pidhajciach i prydywyw sia spałenomu mistoczku majże połowynya mista piszła z dymom

My powynni zwertaty uwahu na te, szczoby stereczy toj majetok wspilnyj bo jesły ktoś jest zaasekurowanyj, ratuje tilko sam sebe, a szczo raz spałyłoś, nykoły ne werne sia, te propało na wiki.

Toj zakon jest koneczny iz toj dalszoj pryczyny, poneże jest faktom, szczo organizacya storoży ohnewoi w innych krajach doperwa zaczała sia wid toho czasu, koły podatok na towarystwa asekuracyjni buw zaprowadżenyj, a dalsze i z toho powodu, szczo koły w storożach ohnewych nastupyła deorhanyzacja, tohdi taryfa premij pidskoczyła. Toj podatok powynen buty peredowsim w interesi towarystw asekuracyjnych zawedenyj. bo win w perszoj linii im korist' prynosyt, a to tak towarystwom spekulacyjnym jak i na wzajemnosty opertym, jak to w sprawozdaniu meńszosty dostatoczno wykazano.

Jesły Panowe toj zakon uchwałyte, tohdi budut wyrastaty storoży ohnewi jak hryby po doszczu, bo kożdyj bude maty nadiju, szczo jest fond, z kotroho można bude zaczerpnuty i znajdut sia lude, kotri zapukajut do toho fonda, pozawodiat storoży ohnewi i w czasi pożaru uratuje sia majno wspilne.

Ne mohu poniaty i zrozumity, dla czoho dejaki Panowe tak sprotywlajut sia tomu podatkowy, bo preciń znaju, szczo Towarystwa asekuracyjni w naszym kraju, pered wsim krakiwskie, samo dobrowilno nakładaje na sebe toj podatok w menszoj wprawdi ilkosty, potreba tilko tuju sumu pidwyższyty. Do teper dawano pewnu sumu, peresiczno 5000 zł. riczno, na służbu pożarnu i tyi hroszi zwyczajno propadały — lipsze odże uchwałyty projektowane opodatkowanie Towarystw asekuracyjnych i maty wpływ na orhanizacju i uderżanie storoży ohewoi.

Z toi pryczyny obstaju pry wneseniu meńszosty i proszu Wysoku Pałatu, aby riszyła wziaty za pidstawu dyskusyi wnesenie meńszosty komisyi, a poneże predłożenyj projekt ne buw szcze w komisyi asekuracyjnoj uchwałenyj, aby projekt toho zakona buw do komisyi widosłanyj z preporuczeniem, szczoby ona na najbłyższom zasidaniu swij wnesok nad tym projektom Wysokoj Pałati peredłożyła.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Do głosu zapisani są pp.: Abrahamowicz, Wodzicki Antoni, Teliszewski i Męciński.

Ażeby zachować porządek regulaminowy, raczą ci panowie oświadczyć się, czy za wnioskiem większości komisyi, czy przeciw przemawiać będą. Kto jest za wnioskiem większości powie: „Za“, a a kto jest przeciw, powie: „Przeciw“.

P. Abrahamowicz. Za wnioskiem większości.

P. hr. Antoni Wodzicki Za.

P. Teliszewski. Przeciw.

P. Męciński. Za.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma p. Abrahamowicz.

Głosy: Wnosimy zamknięcie dyskusyi.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Dembowski. Wnoszę wybranie mowców jeneralnych.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz.-Jest trzech mowców zapisanych „za“, a jeden „przeciw“. Panowie zapisani za wnioskiem większości, raczą wybrać mowcę jeneralnego.

Głosy: P. Męciński został wybrany mowcą jeneralnym.

P. Dr. Goldmann. Wnoszę, żeby wszyscy mówili.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Powiedziano mi, że p. Męciński został wybrany jeneralnym mowcą, dla tego udzielam mu głosu.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Jędrzejowicz Adam ma głos.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz Według regulaminu może być po zamknięciu dyskusyi wybrany mowca jeneralny. Jeżeli jednak podniosą się głosy żądające, ażeby wszyscy do głosu zapisani przemawiali, w takim razie winna zapaść uchwała Wysokiej Izby, która będzie decydującą, czy mają przemawiać wszyscy zapisani, czy też mowcy jeneralni.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję pod głosowanie wniosek p. Goldmana. Kto jest za wybraniem mowcy jeneralnego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Jeneralny mowca „za" p. Męciński ma głos.

P. Męciński. Zanim słów parę odpowiem tak dwom szanownym mowcom poprzednim, jakoteż zanim zrobię parę uwag nad sprawą, która Wysoką Izbę w tej chwili zajmuje, muszę przedewszystkiem wyrazić zdziwienie, a w każdym razie powitać to jako nowość, że przed rozpoczęciem debaty jeneralnej nad tą całą sprawą usłyszeliśmy z ławy rządowej wyrażone w tym względzie zapatrywanie p. komisarza rządowego.

Dotychczas praktyka była taka, że jeżeli rząd z swej strony miał coś do zauważenia, czy to co do meritum rzeczy, czy przeciwko stylizacyi pojedynczych paragrafów proponowanej ustawy, p. komisarz rządowy zabierał głos w stosownej chwili i wyrażał zapatrywania lub podnosił wątpliwości ze stanowiska rządowego.

Dziś nie wiem z jakiego powodu została Wysoka Izba przedewszystkiem zawiadomiona przez p. komisarza rządowego, że rząd jest za wnioskiem mniejszości. Możnaby nic nie mieć przeciwko temu, że rząd jest za mniejszością, chciałbym tylko, aby dobre chęci rządu w sprawie asekuracyi w ogóle cokolwiek dalej sięgały, a jeżeli jest skromna i maluczka ustawka, o której rezultatach spodziewanych następnie mówić sobie pozwolę, to wolałbym o wiele, żeby rząd gorliwiej zajął się raz nareszcie sprawą przymusowej asekuracyi w ogóle, która to sprawa tylekrotnie już w Wysokim Sejmie była podnoszoną a ustawa odnośna uchwaloną została. (Brawo).

Po tej uwadze przechodzę do rzeczy. Przedewszystkiem imieniem własnem i imieniem komisyi, której miałem zaszczyt przewodniczyć, muszę się zastrzedz jak najstanowczej, aby w komisyi bodaj jedno pojawiło się zdanie, żeby straże ogniowe były niepotrzebne, żeby ich tworzyć nie należało i żeby, jak to tutaj powiedziane było, ktokolwiek i gdziekolwiek zaprzeczał potrzeby ich istnienia i użyteczności. Dzisiejsza komisya asekuracyjna w większości swej złożona jest z tych samych członków, co w roku zeszłym, a może się ona odwołać na ustęp ustawy, w swem łonie uchwalonej i do Izby wniesionej, mianowicie ustawy o przymusie asekuracyjnym, a to na ustęp 14. w paragrafie 20., który nakłada opłaty na Towarzystwa ubezpieczeń aż do wysokości 5% od pobranych premij, z których to opłat mają się opędzać koszta nadzoru i zaopatrywać straże ogniowe.

Więc jak powiadam, komisya w większości złożona z tych samych członków, stwierdziła faktem już w roku zeszłym że potrzebę, konieczność użyteczność straży ogniowych uznaje. Większość komisyi z mniejszością różniła się tylko w jednym punkcie zasadniczym, mianowicie większość mniema, że jeżeli pewne ofiary ponieść należy, a ponieść je niezawodnie potrzeba, to powinni je ponieść wszyscy w miarę mienia, posiadania, w miarę wysokości ubezpieczenia, a nie aby mała tylko część ludności ponosiła ciężar opłaty w zastępstwie kraju całego. W tem zachodziła różnica zapatrywań większości od mniejszości, nie dzieliła zaś komisyi różnica zdań pod względem zapatrywań na przymus asekuracyjny, ani potrzeba tworzenia organizacyi i zaopatrzenia, tak zawodowych, jakoteż ochotniczych straży ogniowych. Z przemówień dwóch mowców poprzednich, nic tu nie dowiedzieliśmy się nowego nad to, co jest już powiedziane w sprawozdaniu mniejszości komisyi i w sprawozdaniu Wydziału krajowego

Chcę powiedzieć parę słów o sprawozdaniu mniejszości komisyi a przyznaję, że w trochę trudnem znajduję się położeniu, nie dla tego, żeby na wygłoszone tam daty i cyfry nie było co odpowiedzieć, tylko po prostu uginam się pod ogromem rozmiarów sprawozdania; nie wiem, którą z 49 stronnic sprawozdania wziąć pod krytykę, nad którą z licznych kabał statystycznych naprzód się zastanowić.

Więc w każdym razie mogę tylko usłyszeć bez zdziwienia, że szanowny sprawozdawca mniejszości, mówiąc ostatni będzie mógł słusznie skonstatować: „Nie odpowiedziano mi na podane przezemnie cyfry i zarzuty“.

Prawda, nie odpowiemy na wszystkie, ale gdybyśmy chcieli odpowiedzieć, z pewnością nadużylibyśmy cierpliwości Wysokiej Izby.

Z licznych motywów sprawozdania przebija głównie ta myśl, że potrzebna jest w kraju naszym asekuracya przymusowa. Ja zawsze i ciągle to twierdziłem i twierdzę i tego nikt nie przeczy, również nikt nie przeczy, że potrzebne są zorganizowane i dobrze zaopatrzone straże ogniowe, tylko kwestyonujemy, żeby te straże aż tak wielkie rezultaty przynieść miały, jak przypuszcza mniejszość komisyi — żeby przez organizacyę straży szkody ogniowe jeżeli niezupełnie zniknąć, to do minimalnych rozmiarów jak twierdzi mniejszość komisyi, zmniejszyć się miały. W ogóle zapatrywanie szanownej mniejszości, a szczególnie pierwsze przemówienie szanownego sprawozdawcy złowrogie i ponure rzuca światło na stosunki naszego kraju. Ale pod tym względem sprawozdawca mniejszości nie jest odosobniony. Od niejakiego bowiem czasu stało się modą, zwyczajem, nietylko w tej Izbie, ale i po za Izbą wszystko, co się tyczy stosunków naszych, w najczarniejszych malować barwach, nasze braki wykazywać przesadnie w bardziej rażących kolorach, niż prawda i rzeczywistość na to pozwalają, niżeli jest istotnie.

Kiedy przychodzi pod obrady budżet krajowy, to chociaż obciążenie kraju długami nie jest znów tak olbrzymie, żeby to aż przestrach wzbudzało, jednak słyszymy głosy pełne obawy, malujące zaraz w najczarniejszych rysach nasze stosunki finansowe. Czy tego rodzaju polityka egzagierująca ciągle biedę i nędzę, wykazująca tylko niedostatek, ciemnotę, upadek, brak wszelkiego postępu, jest polityką racyonalną i zdrową, korzystną dla kraju, ja wątpię.

Rozumiem, że jest korzystna i wskazana droga taka, jakiej wczoraj użył tutaj szanowny p. Szczepanowski, wykazując nam datami i cyframi, gdzie n. p. ponosimy krzywdę w taryfach kolejowych, jaką drogą i dla czego koniecznie musimy domagać się naprawy tych stosunków Ale statystyki, że tak powiem, troszeczkę stucznej, bądźcobądź przeładowanej fantastycznemi zestawieniami cyfr, niech mi daruje szanowny sprawozdawca, takiej statystyki jako jedynego argumentu używać nie można

Zresztą, gdzie ma się do czynienia z żywiołem, wypadkiem, nieostrożnością, czyż tam można wyłącznie stać na podstawach li tylko statystycznych? Proszę Panów, statystyka wykazuje, że przeciętny wiek życia ludzkiego u nas wynosi podobno lat 30. Więc żaden z nas żyć już nie powinien, powinniśmy już wszyscy dawno poumierać, a przecież w tak licznym gronie tutaj siedzimy. (Wesołość).

Więc cyfr statystycznych nie można brać tak bezwzględnie i stosować ich z ewangeliczną dogmatycznością zawsze i wszędzie.

Oto mała próbka tych zestawień sprawozdania mniejszości.

Mówi się tam: „Co za straszne u nas stosunki; oto w Galicyi zgorzało budynków krytych słomą 58·85 /₀ na 100, kiedy w Czechach 14%, naturalnie, bo w Czechach jest bardzo mało budynków słomą krytych, jakże więc palić się miały budynki takie jakich nie ma? 54% do 16% jest także stosunek budynków zgorzałych krytych gątem. Bo w Czechach kryją się budynki przeważnie dachówką, blachą lub innym ogniotrwałym materyałem. Nie należy więc przytaczać cyfr dla pozornego efektu, ale takich, które niczego nie dowodzą. Naturalnie jest szanowny sprawozdawca tak ostrożny, że nie mówi jaki jest stosunek Czech do Galicyi w kategoryi budynków zgorzałych a krytych materyałem niepalnym, bo tutaj zgorzało w Czechach takich bundynków daleko więcej, bo więcej ich tam jest w ogóle.

Dalej powiada sprawozdawca: „Liczba pożarów u nas jest olbrzymia, oto 6000 domów zgorzało w jednym roku 1886. Przedewszystkiem, gdy idzie o zestawiania cyfrowe, które czegoś dowodzić mają, nie trzeba brać lat wyjątkowych do porównania i dawać z nich pogląd na całość — A wiemy, że rok 1886 był rokiem wyjątkowym w Galicyi, był to rok wielkich pożarów Stryja, Niska, Sieniawy, Kałusza i t. d. Co do szkód, to można cyfrowo mówić o szkodach tylko przez Towarzystwo wypłaconych, ale szkody nieasekurowane podają poszkodowani jak im się podoba, brać więc te cyfry za faktycznie obliczone i pewne, jest to tworzyć sobie z umysłu zupełnie fałszywy pogląd na istotny stan rzeczy.

Zapytają się pogorzelca, a dużo ci się spaliło? — Strasznie dużo! — A ile masz szkody? — Z jakie dwa tysiące.—Pisz mu dwa tysiące!...

Naturalnie, wobec ofiarności publicznej, wobec składek i datków obfitych, interesem jest pogorzelców nieubezpieczonych podawać szkodę swoją jak najwyżej, żeby dostać datek jak największy, więc i nie należy i nie można tak bezwzględnie w te cyfry statystyczne wierzyć i li tylko na nich opierać się. Argument, że w innych krajach koronnych taką ustawę Sejmy krajowe uchwaliły, nie jest argumentem przekonywującym dla nas. U nas bowiem stosunek ubezpieczonych do nieubezpieczonych, jest niestety bardzo odmienny. Kiedy n. p w Austryi Wyższej jest ubezpieczonych 95 %, w Czechach 86 %, to u nas zaledwie 30 %, Tam więc ponosi ciężar 95 %, w imieniu i swojem i w zastępstwie tych 5 % nieubezpieczonych, a u nas 30 %, ubezpieczonych utrzymywałoby swoim kosztem straże ogniowe dla 70 %, nieubezpieczających się.

Więc w innych krajach taka ustawa może mieć racyę bytu, u nas jak długo nie ma asekuracyi przymusowej, byłaby krzyczącą niesprawiedliwością.

Nie przeczę, jak powiedziałem, potrzeby i użyteczności straży ogniowych, ale twierdzę, że mimo zorganizowanych straży, przychodzi liczba klęsk ogniowych, które wzrastają i mnożą się mimo przybywania i tworzenia się straży ogniowych.

Jako dowód niech posłuży tabliczka statystyczna umieszczona na 14 str. sprawozdania mniejszości komisyi, która wykazuje stosunek pożarów do uszkodzonych budynków.

Otóż n. p. w Morawii na 100 pożarów w r. 1881, spalonych budynków było 227.

Po r. 1881 następuje wielki rozwój i wzrost straży ogniowych, przychodzi ustawa nakładająca podatek na ubezpieczonych na rzecz straży ogniowych, a mimo to w r. 1882 przy 100 pożarach wydarzonych, pali się budynków 248 a w r. 1885, przy 100 pożarach pali się budynków aż 266!

W Czechach w r. 1884 na 100 pożarów było spalonych budynków 158, a w r. 1886, 162. I tutaj więc mnożą się wypadki mimo podatku na straże ogniowe i przybywania straży.

To naturalnie nie dowodzi, żeby straże ogniowe były zbyteczne lub niepotrzebne — tylko dowodzi, że elementarne wypadki zdarzają się i wynikają nieraz wbrew wszelkim rozumowaniom i prawdopodobieństwom i że nigdy na wyłącznej podstawie statystycznej sądzić o nich nie należy.

Co do poglądu w ogóle na nasze wyjątkowo bardzo przykre stosunki pod względem ilości pożarów, to ja, nie zaprzeczając, że powszechna przymusowa asekuracya jest niezbędna, a także nie zaprzeczając potrzeby i konieczności organizowania straży pożarnych, muszę przecie zauważyć, że jeszcze tak źle rzeczy u nas nie stoją, aby był ktokolwiek uprawniony szukać dla nas porównań na dalekim wschodzie, lub w Syberyi. To są egzagieracye oparte na fantazyi, a nie na stosunkach istniejących.

Nie biorąc cyfr lub przykładów pojedynczo ztąd lub owąd wyrwanych, pozwolę sobie zauważyć, że w ubiegłych 30 latach na 100 budynków istniejących spłonęło: W Austryi Niższej $7\frac{1}{2}$ %, w Morawii $8\frac{1}{2}$ %, u nas w Galicyi $7\frac{6}{10}$ %.

Gdzież więc jest ta barbarya, gdzie powód do porównań naszych stosunków ze wschodem lub Syberyą.

Nie twierdzę ja, że pod tym względem jest u nas wszystko doskonale, że nie ma nic do zrobienia lub poprawy, tylko twierdzę stanowczo, że nie jest tak wszystko złe — i nie wszystko tak ponuro wygląda, jak to chce widzieć pan sprawozdawca mniejszości.

Większy nacisk jak na sikawki kłaść należy na policyę ogniową, na przepisy budowlane i ich wykonywanie, na ład i porządek po gminach.

Kto był przy pożarze w naszym miasteczku, czyż nie widział tam braku wody, wszelkiego ładu. Była i jest prawie wszędzie sikawka, ale w niej zamiast wody znajdują się zsypane ziemniaki, a do ciasnych zaułków fatalnie zabudowanych nieraz i bez pożaru trudno się przedostać.

Nie same sikawki tylko dają przy pożarze pomoc, lecz przedewszystkiem ład i porządek tak pod względem policyi ogniowej jak i budowlanej. Wiemy przecie, że ustawa nam proponowana natrafiła w innych krajach na bardzo silną opozycyę i nieprzewidziane przeszkody, o czem sprawozdanie mniejszości nie wspomina.

Wiemy przecie, że myślą przewodnią proponowanej ustawy było to, żeby towarzystwa asekuracyjne opodatkować na rzecz straży pożarnych.

Towarzystwa znalazły jednak sposób na to, żeby podatek na nich nałożony przerzucić na asekurujących się. Opodatkowane ustawą tą towarzystwa asekuracyjne zawarły między sobą kartel, mocą którego zobowiązały się, że w każdym kraju, w którym ta ustawa wprowadzona zostanie w życie, dopisywać będą ubezpieczonym do opłacanej przez nich premii dodatek w takiej wysokości jaki od nich pobrany będzie na rzecz straży pożarnych, cóż się więc stało? Oto ustawa nie opodatkowała towarzystw, nie dosięgła tego, którego dosięgnąć chciała, ale przeciwnie, opodatkowała przezornych, dbałych i pracowitych obywateli i kazała im płacić nietylko za siebie, ale i za niedbałych i nieprzezornych, którzy się nie asekurują.

Dla tego to przeciwko tej ustawie zaraz po jej uchwaleniu w wielu krajach, jak n. p. w Austryi Niższej ogromny hałas podniesiono. Powstały spory z towarzystwami, sprawa oparła się o rząd i trybunał administacyjny, ostatecznie jednak władze zadecydowały, że towarzystwa mogą ten podatek przewalać na ubezpieczonych, dopisując takowy do premii obliczonej na każdej policy. W roku 1884 w Niższej Austryi uchwalono nawet ustawę przeciwko przewalaniu tego ciężaru z towarzystw na ubezpieczonych, ustawa tą nie otrzymała jednak sankcyi

Nie przeczę, że ustawa pierwotna miała najlepsze i sprawiedliwe cele na oku, ale w praktyce okazało się, że się zrobiło co innego, jak ustawa zrobić zamierzała. Powołano się tutaj na liczne przykłady zagraniczne, które tak w sprawozdaniu Wydziału krajowego jak i w sprawozdaniu mniejszości czytamy. Ale proszę tylko bliżej je zbadać, a okaże się, że przykłady te nie są stosowne, bo tam, gdzie one się odnoszą, są przeważnie zakłady krajowe albo przymusowe, więc wszędzie albo wszyscy są ubezpieczeni, albo procent tych ubezpieczonych jest niesłychanie wyższy jak u nas. Powiada sprawozdanie Wydziału krajowego, za którem idzie ciągle sprawozdanie mniejszości komisyi, że stan materyalny kraju naszego nie pozwala na zaprowadzenie na ten cel choćby najmniejszych dodatków do podatków, więc stan maletryalny całego kraju nie pozwala na to, a czy stan kraju i sprawiedliwość pozwala na to, ażeby tylko 20 lub 30% opodatkowanych ten cały ciężar ponosiło?

Pod tym względem teorya o sprawiedliwości jaką propaguje mniejszość jest dosyć oryginalna.

Ale sprawozdanie Wydziału kraj. i mniejszości komisyi nic sobie z tego nie robią i owszem z całą pewnością i śmiałością twierdzą, że to będzie wielki zysk dla asekurujących się, bo zwrot odrazu podniesie się o 5 lub 10%.

Ale cóż zyskują ci, którzy się ubezpieczają w towarzystwach asekuracyjnych?

Wydział krajowy twierdzi, że skutki będą z tej ustawy tak doniosłe, że od Oświęcima po Okopy wszycy je odczujemy!

Mnie się zdaje, że odczujemy o tyle, że tylko sami ubezpieczenia płacićbyśmy musieli, odczujemy więc niesprawiedliwość tylko, ale nic więcej.

Wydział krajowy twierdzi, że i ubezpieczeni oponujący się przeciwko tej ustawie i towarzystwa nie rozumieją własnego interesu.

Sąd o tem, co dla kogo pożyteczne lub nie, możeby należało zostawić każdemu z interesowanych, zwłaszcza, że i sam Wydział niebardzo jakoś wierzy własnym słowom, bo twierdzi na str. 15, że po uchwaleniu tej ustawy towarzystwa „oczywiście“ wszędzie hałas podniosły.

Dla czegoż więc miałoby to być „oczywiście“, jeśli wyżej Wydział twierdzi, że będzie to dobry interes dla towarzystw?

Zresztą szanowny sprawozdawca mniejszości w swojej pracy z pewną lubością powołuje się ciągle na sprawozdanie Wydziału krajowego, rad je podnosi i za przykład wciąż stawia. W zasadzie nic przeciwko temu nie mam i radbym, żeby każda ustawa, która wchodzi do Izby wniesiona przez Wydział krajowy, cieszyła się tak szczerem uznaniem i poparciem sprawozdawców, bodaj tylko mniejszości. Tylko ja w tym wypadku mam pewne „ale“ przeciwko tej nieograniczonej adoracyi, a mianowicie to, że jak mi wiadomo sprawozdanie Wydziału krajowego pisał p. Dr. Rutowski, więc ostatecznie sprawozdawca mniejszości poseł Rutowski, powołuje się na powagę autora w Wydziale Dr. Rutowskiego.

Sprawozdanie mniejszości także powołuje się na powagę Rosera, Hermanna a nawet Bismarka, wciąga do swoich argumentacyj to wszystko dobrze, tylko szkoda, że p. sprawozdawca zamiast dowodzić potrzeby obłożenia podatkiem asekurujących się, coby mu zapewne nasuwało niejakie trudności, mówi o korzyściach asekuracyi w ogóle,

lub o potrzebie przymusu asekuracyjnego, czemu przecie nikt nie zaprzecza. — Pocóż więc ta argumentacya?

Mimo wielkich i gorących pochwał dla jedynej w kraju naszym instytucyi asekuracyjnej dowodzi sprawozdanie mniejszości, że asekuracya w Galicyi jest najdroższą i w Europie i na całym świecie. otóż pozwalam sobie temu stanowczo zaprzeczyć, a to opierając się na taryfach setek towarzystw i taryfie naszej, które to taryfy są do przejrzenia i porównania dla każdego dostępne.

Ale właśnie ten argument pana sprawozdawcy, osłabia moją wiarę w autentyczność jego cyfr i zestawień statystycznych użytych do całego sprawozdania.

Raz wszedłszy na błędną drogę, lub raz wyszedłszy z mylnego założenia, brnie on bez końca w labiryncie cyfer i dochodzi w końcu do rezultatów wprost sprzecznych z faktycznym stanem rzeczy. Co do sprawy samej, to jest organizowania straży ogniowych, to nie ma przeciążenia podatkowego, gotówbym na ten cel wotować dodatek do podatku, bo ten dosiągłby wszystkich posiadaczy, ale nie chcę nakładać ciężarów wyjątkowych dla małej części asekurowanych, a jednocześnie zwolnienia od wszelkiej opłaty największych kompleksów, wielkich majątków, wielkich fabryk, kolei, budynków rządowych, bo te się zwykle albo nie asekurują, albo mają własną asekuracyę u siebie. I w tym leży cała niesprawiedliwość.

Dla tego komisya tej niesprawiedliwości z zasadniczych względów popełnić nie chciała i jej zdaniem ustawa taka jak długo nie ma asekuracyi przymusowej, nie ma racyi bytu.

W końcu muszę p. sprawozdawcy mniejszości wyrazić żal, że nie był łaskaw przy każdej tabeli statystycznej dawać odnośników i cytować skąd czerpie przytoczone cyfry?

Nie wątpię i chcę wierzyć, że je czerpał ze źródeł, które uważał za poważne, tylko żałuję, że nie dał mi możności sprawdzić i stosownie zestawić tych obliczeń, przekonać się, czy też tak jest, jak mówi. A tak trzeba tutaj na słowo bez dowodów i źródeł wierzyć wszystkiemu, a mógłby ktoś nie chcieć i cóż na to poradzić? (Wesołość)

Daleko bezpieczniej jest zawsze źródła zacytować tak, jak to większość komisyi w sprawozdaniu swojem czyni, inaczej rzecz traci na aktualności.

Zresztą wiemy, że badając pilnie kolumny cyfr statystycznych, do rozmaitych wyników i twierdzeń dojść można, trzeba więc było dać nam możność tego badania i źródła zacytować.

Większość komisyi żywi nadzieję, że sprawa asekuracyi przymusowej, nie jest odłożona „ad calendas graecas", ale rząd jak to oświadczył p. komisarz rządowy, bada i zajmuje się tą sprawą

A tylko przy asekuracyi przymusowej można na rzecz straży pożarnych opodatkować wszystkich w równej mierze, bez krzywdy jednych na korzyść drugich.

Nikt również nie twierdzi, że wdowy i sieroty po strażakach nie powinny mieć jakiegoś zaopatrzenia i pomocy. Można mieć odmienne zapatrywanie co do pewnych pojedynczych szczegółów organizacyi lub kierunków, żeby n. p. mniej było sztandarów, galonów i wielkich oficerów, a więcej narzędzi ratunkowych, sikawek i fachowej wiedzy, ale potrzeby straży, ani obowiązku społeczeństwa do opieki nad okaleczałymi w służbie, lub wdowami i sierotami po nich, nikt odmawiać nie chce.

Powodem głównym, dla którego większość komisyi ustawy proponowanej nie uważa za pożądaną, jest niesprawiedliwy rozdział ciężaru, opodatkowanie małej części ludności na rzecz ogółu, niejako karanie przezornych i dbałych, a uwalnianie od ciężaru mniej oględnych i lekkomyślnych, lub bogatych nie asekurujących się wcale. I dla tego większość komisyi mniema, że załatwienie tej sprawy należyte i sprawiedliwe, tylko łącznie z prawem o przymusie asekuracyjnym nastąpić winno. (Brawa i oklaski).

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Teliszewski jako jeneralny mowca przeciw wnioskowi większości komisyi ma głos

P. Teliszewski.

Wysokij Sojme!

Ne zamirjaw ja hołosu zaberaty, odnakož tut uczuwszy hde jaki mninia wyskazani czerez tych, kotri protiw wneskowy menszosty, wystupyły uważaw ja za obowiazok swój wyskazaty moje mninie. Ne zroblu ja w toj sposib, jak to poważanyj p. Męciński skazaw, szczo ne može braty na płeczi to wsio, szczo w sprawozdaniu bilszosty jest napysane, toho ja o wnesku bilszosty ne skažu, protiwno, to szczo w sprawozdaniu meńszosty jest zakluczene ja pry-

znaju, jako poważnyj substrat do mojej ocinky i choczu krytyczno rozibraty. Iduczy ustup za ustupom wykażu, a prynajmij budu sia staraw wykazaty, szczo sprawozdanie bilszosty ne spownyło zadaczy w sposib, w jaki powynno buło jeju spownyty. Na pered musyt kożdoho wrazyty, szczo w tretim ustupi howoryt komisya, szczo ne uważaje za włastywe piddaty krytyci cilobo sprawozdania Wydiłu krajewoho i pidnosyt tylko kilka uwah.

Moi panowe, meni sia zdaje, szczo peredłożeń Wydiłu krajewoho w toj sposib ne powynno sia traktowaty. Kożde predłożenie Wydiłu krajewoho powynno buty traktowane czy w komisyi, czy w Sojmi w sposib poważnyj. Jesły wystupujemo protiw peredłożeniu Wydiłu krajewoho, toż motywa, kotri nas do toho prynewolajut, powynni buty rozumni, toczka za toczkoju oprawdani, szczo Wydił krajewyj ne maje w tim, a w tim racyi. Dumaju, szczo wyskazaniem ta kiem ryczałtowym, szczo sia ne wchodyt w podribnu krytyku sprawozdania Wydiłowy krajewomu robyt zamit' ne prawelnoho postupowania. Zadaczoju buło bilszosty komisyi toczku za toczku perejty ciłe sprawozdanie, krytyczno rozibraty i wykazaty jeho neracyonalnist', a ne wychopywszy kilka poodnokich drastycznych faktiw na nych zasnowaty wnesok.

Takyj mij pohlad na tuju toczku z jakij komisya wyszła. Pokłykuje sia dalsze komisya, szczo u nas ne tak złe, szczo my majże stoimo mało szczo-hirsze jak Czechy.

To uże jest paradoks, bo kto pereichaw tilko czerez Czechy i Hałyczynu, toj musyt widnesty wrażenie, szczo my o 50% hirsze stoimo, a z wykaziw pysanych okazuje sia, szczo w Czechach na 130 domiw jest odna sykawka, a u nas na 1.370. Ałe każe sia dalsze w sprawozdaniu, szczo sut' sykawki perenosni i taczkowi, to prawda, ałe muszu skazaty, szczo u nas wo wschodnij Hałyczyni ne ma nijakych. Wyimkom sut' dejaki obszary dworski i fabryki, wyimkowo sut' i dejaki powity i hromady, kotri majut jaki taki znarjady, a sut' może w 2 abo w 3 powitach łuczsze zorganizowani sredstwa perwencyjni. Ałe to ne jest prawyło, to wyimky. Cyfry podani sut' relatywni-peresiczni; ony ne dajut obrazu ciłoho stanu, ne dajut obrazu dokładnoho obstawyn mistcewych. Słybyśmy wijszły w daty mistcewi, to w Sokalszczyni na prymir może wypadne stosunok łuczszyj, ałe na 74 powitiw w Hałyczyni distałybyśmo 60, hde toj stosunok wyjszowby z mnoho hirszyj; szczo odna sykawka wypadaje na 4, 5, 6, a nawit' 8 tysiaczy chat.

Toż to sprawozdanie komisyi ne jest takie, jakym ono buty powynno, można o nym skazaty to, szczo dąbrowskij posoł skazaw o sprawozdaniu menszosty, szczo jest szticzne, ne czysłyt' sia z faktamy danymy, ne uwzhladniaje terenu i mistcewyst' obstawyn, szczo beret za pidstawu cyfry na żart. Słybyśmo odnak stanuły na hrunti czysto realnym i rozhladnuły sia sered hromad małomistoczkowych, to musyłybyśmo pryjty do perekonania, szczo pid tym wzhladom treba szczoś zrobyty. Każe dalsze sprawozdanie z natyskom, szczo słyby sia wweło opodatkowanie towarystw, to bułoby toje z pokrywdżeniem tych, kotri sia asekurujut na ricz tych, kotri sia ne asekurujut! I to ne maje racyi, bo zważte panowe, szczo dneś istnujuczy straży ohnewi ne sut' utrymywani czerez tych, kotri sia asekurujut, tiji storoży sut' uderżani czerez hromady; a pry strażach ochotnyczych lude dobroj woli bezpłatno dajut swoju praciu i pryczyniajut sia do bezpeczeństwa iminia pered ohniom. Dumaju, szczo wychodiaczy z seho założenia pryjdemo do perekonania, szczo tilko bude w naszim kraju odna czast', dla kotrij bude to prykrym tiaharom; skażu tilko, szczo inaksze ostatoczno pryjszłybyśmo w duże prykre położenie, szczo nałożena na zahał asekuracyjna należytist' ne dałaby sia oprawdaty. Ja dumaju, szczo w tim słuczaju treba wyjty z inszoho założenia i skazaty tak: jesły naślidkom tiaharu wychodyt na razi, szczo tiahar dotykaje tilko pewnu czast' w ciły pidnesenia dobra zahału, to powynni poodnoczni człony ustupyty w interesi zahału. Bo jesły wyjdemo z zasady, szczo tiji, kotri sia asekurujut budut pokrywdżeni, szczo budut musyły płatyty bilsze, bo premia asekuracyjnu sia pidnese, to toje mohłoby sia staty piźnijsze, koły asekuracya peremuscwa wwedena zistane. Zachodyłaby tilko taja riżnycia, szczo budut wsi płatyły. Dobre! Ałe pytajut sia teper, czy z toji straży pożarnoji, kotra łudsze bude funkcyonowała budut mały korist' tilko tiji, kotri ne sut' asekurowani? Toż to w interesi towarystw asekuracyjnych łeżyt, szczoby instytucyi pożarni buły dobre zorhanizowani, bo tohdy bezpeczeństwo jest o mnoho bilsze po storoni ubezpeczenych, a mensze ryzyko po storoni ubezpeczajuczoho. Dalsze

muszu zwernuty uwahu, szczo czytajuczy sprawozdanie Wydiłu krajewoho wrazyło mene to, szczo pidneseno tam, szczo Towarystwa asekuracyjni wystupajut protiw tomu projektowy.

Pytaju sia dlaczoho? Słyby Towarystwa asekuracyjni buły pewni, szczo wony tych 2% perenesut na swoich klientiw, to dumaju, szczo ne małyby interesu boronyty sia tak duże, bo to nejszłoby z ich kieszeni. To odnak naweło mene na hadku, szczo tiji Towarystwa dlatoho tak sylno wystupajut protiw tomu zakonowy, a imenno towarystwa operti na wzajemnosty, bo sut' pereświdczeni, szczo budut musiły ti 2% na swoje ryzyko pryniaty i czujut dobre, szczo naślidkom konkurencyi wystuplat dejaki towarystwa i skażut: „my woźmemo tych 2% na sebe". Dlatoho dumaju powstała tak sylna opozycya towarystw protiw opodatkowaniu wsich instytucyi ubezpeczajuczych. Pokłykuje sia dalsze sprawozdanie na to, szczo suprotiw zajawyw p. komisar prawytelstwennyj, szczo zakony o prymusowoj asekuracyi sia pryłahodżujut, szczo wże sut' w roboti, szczo ony majut służyty za pidstawu do ułożenia krajewych zakoniw i szczo na razi ne jest korystnym uchwałenie toho zakonu, poneże win bude duże korotkij czas obowiazowaw.

Ja zowsim do inszoho pryjszowjem perekonania z toho zajawłenia, jakie tut z ust p. komysara prawytelstwennoho na interpelacyu czerez p. Męcińskoho postawłenu, uczuwjem. Pryjszowjem do pereświdczenia, szczo my na toj zakon budemo szcze duże dowho żdały. Ja tilko nawedu konkretnyj słuczaj, imenno koły rozchodyło sia o złożenie zahalnych zasad dla zakona hromadzkoho, kotryj nyni obowiazuje, szczo to wsio trewało ne bilsze jak wid r. 1849 do 1861. Buło zawsihdy w roboti, a prawytelstwo aż w r. 1861 wystupyło z tymy zahalnymy zasadamy. Tak samo stane sia z prymusowoju asekuracjeju. My czujemo z dawen dawna, szczo je w roboti, szczo sia pryhotowlaje, szczo prawytelstwo o tim ne zabuło, szczo kołyś dorohoju zakonodatelnoju do toho pryjde. Ja ne podilaju zowsim mninia i nichto widaj ne wiryt w toje, szczo prawytelstwo postaraje sia zaraz o toj zakon, a dumaju, szczo i sama komisya ne buła toho mninia, bo ne widważyła sia skazaty, szczo zaraz toj zakon budemo mały, tilko bawyt sia w komunały i każe: niewątpliwie, zapewnie, wkrótce spodziewać się należy.

I oczewydno ne mohła inaksze motywuwaty, bo czujuczy zajawłenie komysara prawytelstwennoho, buła toho pereświdczenia jak i my, szczo my z tym projektom ne tak skoro sia pobaczymo. Każe dalsze sprawozdanie komisyi, szczo ne bułoby to pożadane, bo zakon toj korotkij tilko czas bude obowiazuwaty. Dlaczohoż pytaju? Czy projekt toho zakona dla towarystw asekuracyjnych stoit w superecznosty z prymusom asekuracyjnym. Ni! Czerez uchwałenie takoho zakona o prymusi asekuracyjnym szcze toj zakon ne buwby uchyłenyj, a zresztoju sam peredbesidnyk, kotryj popyraje wnesenie bilszosty komisyi, sam zajawlaje, szczo i my wsi dobre znajemo, szczo projekt o prymusi asekuracyjnym zakluczuje ti sami zasady, kotri nyni pidnesło wnesenie menszosty, imenno zasadu, szczo na uderżanie storoży pożarnoj, koźdyj asekurowanyj obowiazanyj je płatyty 5%. Superecznosty meży tymy zakonamy nema. Zachodyt tilko supereczníst' szczo do wysoty cyfr. Tam sia howoryt o 5% tu o 2%. Sły można by skazaty tak: skoro uchwałymo zakon o prymusowoj asekuracyi, to zakon proponowanyj wże upasty musyt, to bułaby i racya, ałe sły to ne zachodyt, to oczywydno pry braku takoj superecznosty zakon toj w żadnoj zwiazi ne stoit z zakonom o prymusowoj asekuracyi i może obowiazowaty takoż piźnijsze, koły zakon o prymusowoj asekuracyi wijde w żytie. Dalsze howoryt komisya w swojem motywowaniu: „szczo nam ostatoczno z toho sły uchwałymo, koły piśla naszoho mninia ti dochody na straż ochotnyczu ne bułyby znaczni". Ja dumaju, szczo pry nynisznych naszych obstawynach taki motywy zowsim krytyki wytrymaty ne możut.

Ja ne wychodżu z toj zasady, jak maje buty mało, naj łuczcze nycz ne bude Hde ne ma zowsim fondiw na uderżanie policyi ohnewoj, tam naj wpade 5.000, abo 3.000 abo i 2.000, ałe zawsze szczoś bude. Zawsze wolu maty mało jak ciłkom niczoho.

Dalsze howoryt sia w tych motywach, szczo nema sredstw na ratunok protiw toho elementu. To prawda; tam hde pożera wże rozszaliła, tam ratunku nema, ałe ne skazawbym, szczoby zowsim ne buło. Ałe zakonodatelstwo w tim wzhladi ne może wystupaty tohdy, koły wże pożera je wełyka. Zadaniem zakonodatelstwa jest wystupowanie prewencyjne, ciłeju zapobihaty tomu, szczoby pożera ne szaliła, a precíń starania o zapobihanie tomu, ne można jako motywa widkazania prywodyty. Dalsze zajawlaje komisya, szczo towarystwa zakluczat kartel i perenesut toj tia-

har na tych, kotri sia asekurujut. Ja na pewno toho ne mohu skazaty. Konkurencya może toje uchyłyty, ałe proszu paniw ja to samo skażu, o tych kartelach, szczo skazaw wczoraj z tamtoj storony o kartelach koliji Karola Ludwika z kolijamy derżawnymy posoł Struszkewycz. 21. zbyraje sia komisya dla ułożenia kodeksu karnoho. Naj tam uchwalat specyalni faktyczni postanowłenia suproty takym kartelam. Innoj rady na to ne ma, odnak ne jest to motyw, szczoby widkazuwaty racyu zawedenia toho opodatkowania. Dalsze prywodiat sia prymiry, de takoho opodatkowania ne ma, a imenno howoryt sia o Meklemburg Szwerin, Reuss linia starsza.

No darujte panowe! ałe to chyba na żart pokłykowaty sia na tak wełyki derżawy jak Reuss, Schleus, Meklemburg-Schwerin; dla nas szczo najmensze możut'buty mirodajny kraji, kotri widpowidajut stosunkamy i obszarom naszomu krajowy, kotri zanymajut widpowidne stanowyszcze, ałe takie cytowanie i to z takich żereł jak ti, kotri wydani zistały czerez same towarystwo asekuracyjne abo czerez adherentiw tych towarystw zyskownych asekuracyjnych, takie pokłykowanie sia na taki wełyki prawytelstwa, i na taki żereła, wyhladaje prosto na żart. Szczo ałe najważnijsze, pisla mojej hadki, to to, szczo ja proczytawszy to sprawozdanie ciłe, a ne czytajuczy wnesenia buw pewnyj, szczo na kincy sprawozdania stojit wnesenie: Nad tym zakonom perechodyt sia do poriadku dnewnoho.

Z konsekwencyi, kto proczytaw to sprawozdanie, ne ohladajuczy sia na wnesok, musyt, iduczy za tokom hadok komisyi, pryjty do takoho zakluczenja, z intencyi, woły ne wyskazanoj i z tekstu sprawozdania komisyi, aby prejty do porjadku dnewnoho.

Mowyt sia, szczo to ne widpowidne, ne racyonalne, ne sprawedływe, że w tych a tych krajach to ne obowiazuje, racya i logika nakazuje dopuskaty, szczo komisya pryjde do zakluczenia, aby perejty do poriadku dnewnoho. Komisya odnakoż ne odważyła sia postawyty takoho wnesenja na pidstawi motywiw, kotri peredstawyła tilko każe: (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Załatwienie sprawy opodatkowania towarzystw ubezpieczeń od ognia, działających w Galicyi, odracza się na tak długo, dopóki sprawa ustawy zaprowadzającej przymusowe ubezpieczenie od ognia w kraju na drodze ustawodawczej nie zostanie załatwioną".

Ałe toj wnesok, szczoż to jest inszoho jak ne to, szczoby nad tym projektom perejty do porjadku, bo my znajemo dobre, szczo w projekti, kotryj ne zistaw sankcyonowanyj, jest pomiszczene o tej prymusowoj asekuracyi. Łuczsze buło skazaty otwerto, jak to ze sprawozdania wypływaje, „perechodyt sia do porjadku" jak skazaty: „widkładaje sia". Sut tutki możływi dwi ewentualnosty: abo prawytelstwo ne zasankcyonuje zakonu, bude win bezpredmitowyj, ne może pryjty do skutku, abo ne zasankcyonuje i my budemo musyły uchwałyty zakon o prymusowoj asekuracyi."

To sut motywa krytyczno rozebrani wnesku bilszosty komisyi i w tym wzhladi sut ony pozbawłeni rozumnoj pidstawy, kotru p. Męciński wełyczaw.

Ja tilko tut skażu szcze oden motyw a imenno toj, szczo jak Wys. Sojmowy zwistno, jest peredłożenje Wydiłu krajewoho o zorganizowaniu policyi ohnewoj dla mist i mistoczok, szczo peredłożenie to w komisyi widnośnoj dijszło wże do toho, szczo wijde w tych dniach projekt czerez tuju komisyu wyrobłenyj, kotryj wkładaje na mista i mistoczka obowiazok uderżowania służby pożarnoj.

Meni sia zdaje, szczo toj projekt sam wystarczyt do umotywowania, szczoby toj zakon, kotry projektuje menszost komisyi zistaw uchwałenyj.

Bo pytaju sia, zwidki tiji misteczka małenki wozmut fondy i hroszi, szczoby założyty wsi tiji znarjady i zawesty straż pożarnu, koły ony dneś dychajut tilko nakładanymy dodatkamy do podatkiw. Ja dumaju, szczo jesły toj zakon jest prynjatyj, to konsekwencya wymahaje zastanowyty sia nad tim, z widki tiji mista i mistoczka wozmut hroszy. Obowiazkom Sojmu jest ne tilko uchwalaty zakony, ałe jest także obowiazkom jeho podumaty nad tym, czy zo wzhladiw materialnych takij zakon może buty wykonanyj tak, jak to w jeho intencyi łeżyt. Toż ja dumaju, szczo tiji motywy, kotri peredstawyw ja, powynny znajty posłuch u Wys. Sojmu i powynny prykłonyty mnije bilszosty a prynajmij tych, kotry znajut obstawyny małych mistoczok, aby stanuły po storoni mistoczok, po storoni menszosty.

Ne choczu zbywaty zamitiw pidnesenych czerez p. Męcinskoho, ałe ostateczno hde neko-

tori trudno meni pomynuty; perszyj zamit, kotryj win pidnis jest toj, szczo Wydił krajewyj i menszost komisyi maluje ciłu Hałyczynu w duże sumnych i czornych barwach. Ja ne jeśm prychylnykom toho, aby w zahali tam, hde ne ma jaśnijszoho koloru, nakładaty czornyj koloryt i dumaju, szczo koždyj z posłiw naszych, ne sumniwaju sia szczo wsi my, kotry tu wystupujem, ne malujem, ałe peredstawlajem toj stan piśla dijstnoho, realnoho położenia, jakij znajut sami z własnoho doświdu. Ne rozchodyt sia tu o kraśnijsze abo o mensze krasne malowanie, ałe o to, szczoby daty wyraz, jaki zachodiat u nas nedostatki, jaki potreby i szczo treba zrobyty, aby tomu zaradyty.

Szczo pid tom wzhladom u nas jest złe, to zdaje sia meni ostateczno i p. Męcinski pryznaw, bo skazaw szczo ne jest dobre. Ałe jesły ne jest dobre, to treba radyty, bo skazaty, szczo u nas ne dobre a ne poradyty, to ja ne znaju, na szczo sia zdała ciła besida. Czerez samo wyskazanie, szczo jest ne dobre, ne podajuczy ruky protiw tomu złomu, ne mnoho pomożemo, a wnesok menszosty spowniaje zadaczu tuju, bo podaje sredstwa i chotiaj w małoj czasti jest w stani zapobihty tomu łychu, kotre wsi uznajut, bo chotiajby toj stan ne buw taki czorny jak my to peredstawlajemo, to ja jeśm toho mninja, szczo my ne ukrywdymo nikoho, a zrobymo to, szczo łeżyt w interesi dobrobytu i w interesi ciłoho kraju, chotiajby wwedeniem toj nowoj daczky.

I tu muszu zajawłyty, szczo toj kotryj maje zapłatyty oden zł., to sły mu pryjde zapłatyty, ti 2% win to z ochotoju zapłatyt. Ne jest to wełykij tiahar na tych, kotri sia ubezpeczajut, aby ne mohły jeho ponesty. Ałe z zasady egoistycznoj wychodyty i kazaty, szczo my ubezpeczajuczy iminje nasze ne choczemo sia pryczynyty za tych, kotry ne choczut sia ubezpeczaty abo ne mohut, to nechaj meni wilno bude skazaty, szczo takie postupowanie suprotiw dobra zahalnoho jest szczo najmencze nelojalnym.

Wice Marszałek ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Dyskusya zamknięta. Ponieważ w wypadku, jeżeli jest dwóch sprawozdawców, sprawozdawca większości ma głos ostatni, dlatego udzielam teraz głosu sprawozdawcy mniejszości p. dr. Rutowskiemu.

P. Dr. Rutowski. Wysoka Izbo! Tylko jeden poseł przemawiał na poparcie wniosków większości komisyi asekuracyjnej, będę więc z nim tylko walczył. Poprzedni mowca tak wymownie przytoczył cały szereg argumentów najpoważniejszej natury za wnioskiem mniejszości komisyi asekuracyjnej, że to ułatwia mi prowadzenie dalsze dyskusyi. Szanowny p. Męciński zarzucił zarówno Wydziałowi krajowemu jak i mniejszości komisyi i sprawozdawcy, że umyślnie, z pewną tendencyą i intencyą malują zbyt czarnemi barwami stosunki kraju i twierdzi, że jest to niejako symptomatem tylko, objawem tego ogólnego prądu czy mody, malowanie rzeczy zbyt czarno, przedstawiania kraju, jako kraju nędzy i biedy. Zdaje mi się, że kraj nasz zrobił przynajmniej pod tym względem postęp w ogólnej dojrzałości, że uznaje, iż trzeba mieć odwagę zajrzeć prawdzie w oczy, że kraj, który co do przyszłości i teraźniejszości swojej tylko w złudzeniach żyje, ten kraj ze stosunków krytycznych nigdy nie wyjdzie. To też zdobyczą nowszej naszej szkoły historycznej było to, że przedewszystkiem chciała dojść do prawdy, gdzie leżą i jakie są przyczyny naszych nieszczęść. Podniosłem to dlatego, że p. Męciński zarzut ten tak ogólnie postawił. Ja przypomnę kartkę z dziejów innego kraju.

Kiedy znakomity węgierski patrota hr. Szechenyi przed kilkudziesięciu laty starał się przedstawić stosunki kraju i obraz kraju wyszedł czarno, to powiedziano: to jest ośmieszanie Węgier. Wtenczas hr. Szechenyi krytykom swoim odpowiedział: „Jak można ośmieszyć swój kraj? Niech Anglik spróbuje ośmieszyć swoją ojczyznę“.

Jeżeli fakta są prawdziwe, to nie o to chodzić może, czy to czarno wygląda, ale jak temu zaradzić.

P. Męciński ani jednego z twierdzeń wyrażonych przez Wydział krajowy i mniejszość komisyi nie sprostował. Zanosiło się na rzecz wielką, ale powiada: za dużo cyfr, za dużo byłoby do mówienia, więc: Ja na to nic nie odpowiem. Bo czy p. Męciński sprostował jedną datę wyrażoną w sprawozdaniu mniejszości komisyi?

Zarzucił, że daty, które cytowała komisya i jej sprawozdawca są sztucznie zestawione, że źródła ich nie są podane, więc nie są bardzo autentyczne. Ja nie będę na to tak bardzo odpowiadał.

Wszystkie cyfry, które zostały przytoczone, oparte są na statystyce rządowej i krajowej, które

źródła były dostępne nawet p. Męcińskiemu, bo to sprawozdanie statystyczne było przed dwoma laty rozdane, dalej oparte są na aktach Wydziału krajowego, a mianowicie na badaniu stanu gmin pod względem organizacyi służby pożarnej, wreszcie cytowane są tam daty, które podał świeżo za rok ostatni związek straży ochotniczych. Zdaje się, że p. Męciński poszedł za daleko Ale te cyfry, które są we wniosku Wydziału krajowego i komisyi mniejszości z pewnością dowodzą, że stosunki nie są czarno malowane, ale gdyby komuś zależało na tem, żeby koloryzować, to możnaby stosunki daleko czarniej przedstawić.

(J. E. hr. Marszałek obejmuje przewodnictwo).

P. Męciński powiedział, że rok 1886 był wyjątkowym. Wydział krajowy przedstawiając cyfry ze wszystkich krajów, nie zataił żadnej, wskazał na wszystko i to właśnie przecięcie cyfr robi smutne wrażenie.

Jeżeli w wyjątkowych latach klęski pono wnie doszły do olbrzymich cyfer, to te potrzeba przecież zacytować.

Z przedłożonych dat nie zbił p. Męciński żadnej i kiedy gdzieindziej jedna straż ochotnicza przypada na 3000 mieszkańców, w Galicyi przypada jedna taka straż na 70.000 mieszkańców. Tego więc p. Męciński zaprzeczyć nie może, że u nas jest gorzej. Powiedział p. Męciński, że ja zacytowałem, że 58% budynków w Galicyi jest słomą krytych, a w Czechach tylko 14%, bo tam oczywiście jest mniej domów słomą krytych. Ale ta cyfra świadczy, że choć w Czechach jest daleko większa liczba budynków blachą krytych lub łupkiem, mimo to ogromna liczba pożarów, a więc samo to, że dach jest czemś twardem kryty, nie uchyla niebezpieczeństw pożaru.

Cytowałem liczbę krytych budynków słomą albo gątem, aby okazać, że takie są smute u nas stosunki.

Jak p. Męciński operuje wiekiemi cyframi, najlepszym tego dowodem taka argumentacya: bardzo wielki szereg krajów zaprowadził opodatkowanie towarzystw asekuracyjnych przy bardzo niskim procencie ubezpieczonych — otóż p. Męciński wyrywa z tego szeregu tylko niższą Austryą, gdzie jest 95% ubezpieczonych i powiada, że w tym kraju, gdzie tyle ubezpieczonych, można zaprowadzić opodatkowanie towarzystw asekuracyjnych, a 5% nieubezpieczonych będzie niesprawiedliwie korzystać z tej ustawy — u nas jednak, gdzie tak mały procent ubezpieczonych, będzie to krzywdzącem.

Jedną z utartych argumentacyj jest ta, że najważniejsza kwestya jest przymusowa asekuracya, bo ona jedynie może sprowadzić potanienie asekuracyi i powiedział, że wszystkie argumenta w sprawozdaniu przytoczone mogą tylko jedno udowodnić, mianowicie to, że potrzeba przymusowej asekuracyi. Że ja uważam i uznaję tę potrzebę, dowodem, że za nią walczę, ale powiedziałem oraz, że sam przymus asekuracyjny nie sprowadza potanienia asekuracyi — potrzeba więc przedewszystkiem, aby się kraj nie łudził. Sprawozdanie mniejszości komisyi starało się te iluzye rozwiać, bo nie ma kraju, gdzieby asekuraracya potaniała, jeżeli inne czynniki jej nie potanieją.

Gdzie nie ma żadnych środków ratunku, tam i przymusowa powszechna asekuracya nie pomoże. Opieram się na wielkiem doświadczeniu towarzystwa ubezpieczeń krakowskiego. W sprawie przymusowej asekuracyi przeprowadził Wydział krajowy bardzo ciekawą i pouczającą korespondencyę z towarzystwami asekuracyjnemi, która wykazała, nie łudźcie się, aby ta asekuracya znacznie potaniała, bo przez to, że będzie przymusową, przybędzie bardzo dużo złych ryzyk. Jeżeli te złe ryzyka się zesumuje, to się może nawet stan ryzyk pogorszyć. W sprawozdaniu mniejszości komisyi wykazaliśmy na podstawie źródeł, cytowanych ciekawe fakta. Z tych źródeł może się przekonać szanowny p. Męciński, że w Rosyi i Królestwie polskiem pomimo przymusowej asekuracyi wynosi premia od 1000 rubli ubezpieczenia 8·59 rubla, a 8·82 w Królestwie polskiem. W trzydziestukilku guberniach w Rosyi wynosi ta kwota 14 rubli od tysiąca, a w Petersburgu, gdzie inne warunki bezpieczeństwa, 1·26 rubla. W prowincyach niemieckich i w Belgii od 100 zł. płaci się 11 ct. chociaż tam przymusu nie ma. Otóż sam przymus nie decyduje, decydują inne warunki, które się składają na to, czy asekuracya będzie droższa czy tańsza. My staramy się o asekuracyą przymusową dlatego, ażeby pojedyncze jednostki nie ginęły, nie szły w nędzę i w proletaryat Ponieważ takich jednostek, nędzarzy są krocie,

to przez zaprowadzenie przymusowej asekuracyi krocie te znikną z horyzontu.

P. Męciński uczynił mi zarzut, że jako sprawozdawca nie uczyniłem wzmianki o owej sławnej historyi z kartelem. Po jego stronie zaszła mała omyłka, bo o tem dowiedział się on odemnie za pomocą drukowanego sprawozdania Wydziału krajowego. Historya z tym kartelem robi pewne wrażenie i mówi się, że towarzystwa związały się w kartel, aby podatek ten przerzucić na ubezpieczających się. Otóż towarzystwa asekuracyjne istotnie przenoszą ten ciężar na wszystkich, a czynią to zarówno towarzystwa akcyjne jak i na wzajemności oparte, niewyłączając i krakowskiego.

Do czegóż się redukuje ta cała opozycya przeciw tej opłacie. P. Męciński lubi cytowanie źródeł, jabym mu zacytował jedno źródło, które mam w oryginale. Mianowicie kiedy rozpoczęto opodatkowanie towarzystw asekuracyjnych w całej Austryi, wówczas wniósł Fach-Verein österreichisch-ungarischer Assucurateure petycyą do rady państwa, w której są wszystkie argumenta później podnoszone przez towarzystwo asekuracyjne przeciw temu podatkowi. Jednym z oponentów tych jest niejaki Ehrenzweig, redaktor gazety asekuracyjnej we Wiedniu, oraz wydawca Jahrbuchu asekuracyjnego. Kiedy teraz w Węgrzech zaprowadzano przymusową asekuracyę, pisał p. Ehrenzweig: (czyta): „Die letzte Bescheerung, Feuerwehrsteuer, wird schwer empfunden, nicht so sehr wegen des Abgabe, sondern durch die Mühseligkeit des Rechnungs und Controle-Apparates“. Widzimy więc, że chodzi już tylko o Mühseligkeit des Controls- und Rechnungs-Apparates. Więc dla powodu tak mało znaczącego dla tego, żeby nie przysporzyć kłopotu buchalterom towarzystw, mamy się pozbawić źródeł dochodu, zdolnego poprawić bezpieczeństwo kraju i oszczędzić mu wielkiej straty narodowego mienia.

Dowodem, że towarzystwa asekuracyjne powinny się przyczyniać do tego rodzaju obowiązków jest następujący fakt.

W Anglii jest wielka asekuracya transportowa, w bardzo wysokim stopniu rozwinięta. Otóż tracąc na nieszczęściach i wypadkach przy zderzeniu się okrętów,[9] łożyły zakłady asekuracyjne ogromne premie na to, ażeby wymyśleć jakieś środek ochrony od tych wypadków n. p. „bones de sauvetage“ i inne. Tak samo przy asekuracyi życia. Są pewne gałęzie asekuracyjne na życie, przy których mogłoby się zdawać, że jeżeli będą ludzie więcej marli, to towarzystwa lepsze będą robić interesa. Nie ulega jednak wątpliwości, że w ogóle, przy asekuracyi życiowej uchylanie śmiertelności i polepszenie stosunków zdrowotnych jest w interesie zakładów asekuracyjnych wychodzi, na korzyść potanienia asekuracyi. W krajach zachodnich towarzystwa asekuracyjne zakładały nawet całe katedry hygieny publicznej, ażeby przedłużyć ludzkie życie, pomimo tego, że to jest przecież obowiązkiem państwa i państwo do tego się poczuwało. Na Szląsku i w Poznańskiem zaczęły się mnożyć w ostatnich czasach wypadki podpalania, rząd wdrożył bardzo wyjątkowe postępowanie, ażeby uchylić spekulacyjne pożary, co pociągnęło za sobą bardzo znaczne koszta. Otóż towarzystwa asekuracyjne pomimo tego, że jest na to policya bezpieczeństwa publicznego i że to było kwestyą kryminalistyczną, widząc w tem interes dla siebie, ażeby się pożary zmiejszyły, poczuwały się do obowiązku przyczynienia się do kosztów.

Cytuję znowu Assecuranzjahrbuch, Wiedeń 1889 (czyta):

„Kein Zweifel, dass die Versicherungs Gesellschaften die auf sie entfallenden Kosten gerne beitragen würden, da ein thatigeres Eingreifen der Criminal-Polizei von vortheilhaftesten Folgen für die Schadenverringerung sein müsste“ (strona 222).

Mnie się zdaje, że już na całym cywilizowanym świecie uznano prawo opodatkowania towarzystw asekuracyjnych na rzecz służby pożarnej, ponieważ towarzystwa asekuracyjne w pierwszym rzędzie korzystają z organizacyi służby pożarnej. Gdybyśmy to zaprowadzili, to bylibyśmy w bardzo dobrej kompanii, bo proszę panów, wszystkie kraje austryackie już to uczyniły; Galicya tylko ostatnia dzięki tej opozycyi, która w źle zrozumianym interesie i pod komendą krakowskiego towarzystwa ubezpieczeń w kraju się prowadzi, już przez szereg lat, wypuściła z ręki środek, który od r. 1882 do dziś dnia z pewnością świetne rezultaty mógł sprowadzić. Nie myślę się łudzić i mówić sobie, że rezultaty będą nadzwyczaj wielkie. Być może, nie w tej chwili, ale pierwej czy później musimy je uczuć z pewnością, a ostatecznie obowiązkiem jest naszym robić to, co jest możliwe, to co jest cho-

ciażby to było tylko: „serit arbores, quae altero saeculo prosint“ w naszych siłach. A z pewnością ten środek, który powinien być tylko ogniwem w łańcuchu innych środków, który wydaje się minimalnym, wydatek tych kilkadziesiąt tysięcy reńskich rocznie w jednym kierunku, z pewnością wielkie usługi krajowi odda, i przyczyni się do wielkiego zaoszczędzenia mienia narodowego. Dlatego jeszcze raz ośmielam się prosić Wysoka Izba raczy przyjąć przedłożenie Wydziału krajowego, względnie mniejszości komisyi za podstawę do obrad szczegółowych. (Brawo).

P. Męciński. Proszę o głos w sprawie sprostowania faktów.

J. E. hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Szanowny sprawozdawca mniejszości zarzucił mi, że nie postawiłem ani jednej cyfry, któraby cyfry przywiedzione przez mniejszość negowała i prostowała.

Otóż pozwalam sobie zwrócić jego uwagę, że kiedy mniejszość dowodzi i twierdzi, że z rozwojem straży ogniowych i z opodatkowaniem towarzystw asekuracyjnych, pożary daleko mniejsze przybrały rozmiary, to ja zacytowałem fakta, wyjęte właśnie z cyfr przez mniejszość podanych, że n. p. w Czechach i na Morawii — chociaż po r. 1881 straży bardzo wiele przybyło — pożary się zwiększyły. W r. 1884 było 158 domów, powiedziałem, że jest ich obecnie 162. Zatem cyfrę postawiłem.

Ale ja daleko ważniejsze inne cyfry zacytowałem, na które jednak p. sprawozdawca nie był łaskaw odpowiedzieć. Mianowicie odczytałem, że w ubiegłych latach 30 uszkodzonych zostało przez pożar w Austryi niższej 7½ % wszystkich budynków, w Morawie 8½ % w Galicyi 7·6 % te cyfry właśnie świadczą, że u nas nie panują znów tak dzikie stosunki, jak twierdzi pan sprawozdawca, który mi na to nic nie odpowiedział.

Dalej, nie twierdziłem stanowczo, że wtenczas zniżą się koszta asekuracyi, jak nastąpi przymus asekuracyjny, tylko powiedziałem, że te koszta zniżyć się mogą, jeżeli przymus nastanie, ale nie twierdziłem, że się zniżyć muszą.

Dalej powiedział p. sprawozdawca, że ja o zawartych między towarzystwami kartelach dowiedziałem się dopiero od niego! Byłoby mi bardzo przyjemnie to przyznać, ale że tak nie jest, więc muszę zaprzeczyć. Otóż o kartelach dowiedziałem się nie od szanownego posła ale w towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, które operując na Morawie i Bukowinie, gdzie ustawa o podatku na straże już istnieje — ubezpieczającym się u nas — ten podatek także przypisało na policach. Jako członek rady nadzorczej towarzystwa łatwiej mogłem się o tym dowiedzieć w towarzystwie niżeli gdziekolwiek indziej. Zresztą byle się dowiedzieć co trzeba — a dowiedzieć dobrze — to rzecz najważniejsza - ale muszę stwierdzić — że tem autentycznem źródłem w danym wypadku nie był dla mnie pan sprawozdawca mniejszości.

J. E. hr. Marszałek. Głos ma p. Trzecieski jako sprawozdawca większości komisyi.

Wysoki Sejmie!

Znam obowiązki sprawozdawcy w dniu, którym na końcu porządku dziennego stoją słowa „budżet krajowy“. Będę zwięzłym i porobię kilka uwag tylko tam, gdzie tego koniecznie potrzeba.

Zwracam się przedewszystkiem do wielce szanownego posła Teliszewskiego, który raczył dość ostro krytykować sprawozdanie większości komisyi, pokrótce tylko mu odpowiem, dlatego gdyż tu nie o sprawozdanie właściwie, lecz o rzecz samą chodzi. Wytłumaczę zatem p. Teliszewskiemu słowa, które tak go rażą, a mianowicie: „komisya nie uważa za stosowne poddać krytyce całego sprawozdania Wydziału krajowego. Komisya stanęła na stanowisku zasadniczem, że nie należy uchwalać ustawy niesprawiedliwej i podrażać asekuracyę szczególnie póki nie będzie przymusu asekuracyjnego, i nie jest tu odosobnioną, lecz poszła za przykładem Koła polskiego we Wiedniu, które kilkakrotnie oświadczyło rządowi, kiedy rząd zamyślał nałożyć nowe podatki na ubezpieczenia wzajemne, że na to się nie zgodzi. Nawet wtedy, gdy rząd w zamian dawał pewne daleko idące w innym kierunku ulgi dla kraju, koło polskie oświadczyło, że nie może, dopuszczać podrożenia asekuracyi, gdyż u nas bardzo mało jest ubezpieczających się, zatem koniecznością raczej ułatwiać rozszerzenie ubezpieczeń. Podobna myśl przebija nadto z odpowiedzi Jego Ekscelencyi Pana Prezesa Ministrów hr. Taffego, którą dał dyrektorom towarzystw akcyjnych. Oświadczył on bowiem, że jest zwolennikiem uogólnienia nawet asekuracyi. Zatem komisya stanęła na

tem samem stanowisku, co Koło polskie, że nie należy podrażać asekuracyi, gdyż toby ją tamowało....

(P. Rutowski. Proszę o głos dla sprostowania faktu).

...To więc niech tłumaczy komisyę dla czego nie uważała za stosowne punkt za punktem zbijać sprawozdania Wydziału krajowego. A zresztą cóż zrobić, skoro Wydział krajowy przedkłada sprawozdanie zdaje mi się na 22 stronach, mieliśmy drukować odpowiedź na 44 stronach? Mnie się zdaje, że lepiej dać krótką krytykę, ale dobrą.

Przechodząc do głównych argumentów przytoczonych za przedłożeniem Wydziału i za wnioskiem mniejszości podnieść muszę, że największą część tychże zaczerpnięto ze statystyki. Otóż ja aczkolwiek profan na tem polu, mimo całego uznania dla wielkich fachowych wiadomości szanownego posła Rutowskiego ośmielę się bardzo skromnie wprawdzie zakwestyonować kilka punktów głównych sprawozdania, kilka podwalin myśląc, że jeżeli mi się to uda, to może cała piękna ta budowa, tu i ówdzie ucierpi. Chodzi o to przedewszystkiem co się bierze za podstawę do porównań. Ja się z tem zgodzić nie mogę, że wtenczas kiedy się mówi o obronności naszego kraju przed pożarami, bierze się za podstawę tylko ciężkie czterokołowe nie używane u nas i dla naszych dróg nie właściwe sikawki, jak również i wtedy, gdy na innem miejscu powiedziano, że tylko ssąco-tłoczące sikawki, ten ostatni wyraz postępu na tem polu, są miarodajnemi, a resztę nazywa się pogardliwie „szprycami“.

Jeszcze mniej godzę się z wielce szanownym referentem mniejszości, gdy mówi o dro gości asekuracyi u nas i za granicą. W ogóle w każdem porównaniu można porównywać tylko równe z równemi, więc n. p. opłatę asekuracyjną budynku drewnianego u nas z opłatą aseku racyjną budynku drewnianego w innnym kraju. Tak robiła komisya przytaczając, że włościanin u nas za ubezpieczenie chaty drewnianej słomą krytej płaci od 100 zł. około 80 ct., a w innych krajach koronnych opłata ta jest wyższą i dochodzi w Morawach aż do 350 ct. od 100 zł. Ubezpieczenie zboża na 3 miesiące kosztuje u nas około 40 ct., za granicą, opłata ta dochodzi do 1 zł. Tylko w ten sposób sądzę, można słusznie porównywać drogość i taniość ubezpieczenia.

Wielce szanowny sprawozdawca mniejszości postąpił inaczej, dodał sumę ubezpieczonych kapitałów w innych krajach i u nas, podzielił te sumy przez pobrane zaliczki i doszedł do przeciętnej ceny. Nie, to nie są równe z równemi, a to dlatego bo u nas domów miękko krytych jest $99^2/_3$% a twardo krytych $^1/_3$%, kiedy w innych krajach liczba dachów twardo krytych dosięga nawet 64 na sto. Otóż tych sum naturalnie nie można dodawać i w ten sposób brać przeciętną, gdyż asekuracya dachów słomianych jest naturalnie kilkakrotnie droższą jak twardo krytych. Trzeba jeszcze mieć wzgląd i na to, że kiedy u nas ubezpieczają zwykle tylko część budynku t. j. dach i spalne części zrębu, to za granicą ogólnie podają wartość zupełną. W Berlinie, jeżeli kto chce wiedzieć wartość pewnej realności, idzie do towarzystwa asekuracyjnego i według ceny ubezpieczonej dowie się wartość zupełną, tymczasem u nas dom wartości n. p. 20.000 zł. ubezpieczony jest na 2 lub 3 tysiące. Pożar tu i tam zniszczy to samo. Wynagrodzenie będzie również to samo, zatem i opłata asekuracyjna może być ta sama, lecz nie ulega wątpliwości, że w stosunku do 1.000 opłata u nas będzie kilkakrotnie pozornie droższą niż tam,

Niektre cyfry, które p. Rutowski przedłożył nie zupełnie są — nie wiem jak to nazwać — jasne. Na stronicy 42 pod tytułem w Galicyi asekuracya kosztuję tyle lub mało co mniej jak na wschodzie, są zestawione towarzystwa według procentu drogości i tu na czele postawiono towarzystwo krakowskie i powiedziano, że na 402 milionów ubezpieczonego kapitału zaliczka wynosi 2 miliony siedmkroć, zatem w procencie per mille 6.75, tak być to może tego zresztą nie badałem, bo towarzystwo krakowskie operuje nie tylko w Galicyi, ale na Szląsku, w Morawach, Bukowinie a nawet w tej tak drogiej Rosyi. Jeżeli mówimy o Galicyi i chcemy faktycznie uwidocznić prawdziwe ceny przeciętnej asekuracyi u nas, to trzeba te sumy sprostować i mówić o działalności towarzystwa w Galicyi, a wtedy ubezpieczonego kapitalu będzie 270,473.606 zł., zaliczki 1,764.521 zł. wypada per mille 6·52. Jednak i to nie będzie słusznym obrazem rzeczy, bo towarzystwo krakowskie dało w roku, który wziął za podstawę do porównań poseł Rutowski, 22% zwrotu, kiedy z innych to-

warzystw tylko pierwsze czeskie i morawsko-szląskie dały małe zwroty, zaś wyższo-austryackie, tyrolskie, pragskie-miejskie, salzburgskie św. Floryana, Slavia i Concordia nie dały żadnych zwrotów.

Przy krakowskiem towarzystwie potrącić zatem należy z zapłaconych zaliczek 22% zwrotu w kwocie 388.194 zł. a w procencie per mille wypadnie 5.08, zatem mniej niż w Slawii itd.

Muszę przytem wyrazić żal, że tutaj w tabliczce zamieszczono tylko te towarzystwa, które są w przecięciu faktycznie tańsze od naszych a nie czytamy o towarzystwie akcyjnem węgierskiem, które miało premię 8.84%, o towarzystwie akcyjnem wiedeńskiem, którego premia wynosi 5.51%, o wzajemnem czeskiem Landwirtschaftliche", gdzie premia 7.28%.

Sądzę, że udowodniłem, iż asekuracya u nas jest tak tanią, że nawet zszedłszy na to stanowisko porównań, ktore przyjął p. Rutowski, a które zdaniem mem jest z gruntu mylne, jeszcze zwycięsko odeprzeć zdołałem zarzut zbytniej drogości.

Co do rezultatu, jaki osiągnięto w tych krajach, gdzie zaprowadzono rzeczywiście podatek na straże ogniowe, to naturalnie nie można go ważyć na ilości straży i strażaków itp., ale badać potanienie ubezpieczenia, pomniejszenie ogni i pomnieszenie szkód. Już udowodniłem, że premie u nas są tańsze. Sam p. Rutowski przyznaje, że ilość pożarów za granicą wzmaga się ciągle, tłumaczy to nawet brakiem przezorności powstałym z poczucia bezpieczeństwa wobec tylu straży. Ależ moi panowie to rezultat straszny podatku na straże! Smutno kraj nasz by wyglądał, gdyby zatracono brak przezorności, który mnie się cenniejszym od straży wydaje.

Nie dowodzi również tych korzyści zmniejszona ilość wypłaconych szkód, pozwoliłem sobie wyciągnąć daty z kilku towarzystw tam, gdzie podatek faktycznie zaprowadzono. W towarzystwie czeskiem wzajemnem przed zaprowadzeniem podatku w roku 1885 zaliczki wynosiły 5,570.223 zł., a wypłacono za szkody 2.750.419 zł. czyli 50%. Nie będę trudził Wysokiej Izby cytowaniem cyfr, podam tylko że po zaprowadzeniu podatku procent ten wzrastał, bo wynosił w następnych latach 67%, 61%, 76% aż do 80%, to samo stało się w towarzystwie styryjskiem i morawskiem.

Wszystkie te daty mają mojem zdaniem dla Wysokiego Sejmu tylko poboczne znaczenie. Ustawodawca, gdy ma wydać ustawę, powinien przedewszystkiem baczyć na sprawiedliwość i zastanowić się jakie ustawa wywoła skutki, czy przypadkiem nie poruszy antagonizmów, czy zamiast poprawy, nie przyniesie szkody.

Chodzi tu o nałożenie podatku, musimy się zastanowić czy podatek jest sprawiedliwy, zatem trzeba wiedzieć kto go poniesie i komu wyjdzie na korzyść.

Biorę daty z towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, bo godzę się z p. Rutowskim że obraz towarzystwa krakowskiego daje obraz całego kraju i możemy go zawsze brać za przykład, wiedząc, że tam 70% ubezpieczono, a we wszystkich innych towarzystwach 30%.

Towarzystwo krakowskie zebrało zatem wiejskich zaliczek w roku 1887/8 ogółem 1,379.157 a wszystkie miasta razem wzięte z Krakowem i ze Lwowem zaledwie złożyły 481.507 zł. 93 ct. zaliczki, czyli trzy razy mniej niż wsie.

Idąc dalej w szczegółach widzimy, że wszystkie miasta w Galicyi od najmniejszej wsi, która miastem się nazywa, aż do największych miast prócz Lwowa i Krakowa złożyły razem zaliczki 404.975 zł. a sami zaś włościanie zapłacili więcej bo 420.381 zł. 98 ct.

Najzupełniej zatem jest faktem, że wsie będą płacić ten podatek i że sami włościanie zapłacą więcej jak wszystkie razem miasta oprócz Lwowa i Krakowa. Jasnem jest, że za te podatkowe pieniądze będą straże w miastach, bo straż będzie tam, gdzie jej najwięcej potrzeba a miasta palą się najwięcej, gdyż mają najgorsze stosunki bezpieczeństwa. Powie ktoś może, że chociaż straż będzie w mieście utrzymywana przeważnie za pieniądze włościan, jednakowoż ta straż przecież w razie pożaru sąsiadom pomoże.

Wiadomem jest, że w naszych stosunkach dotąd w praktyce mało się to zdarzało, jak miasta się palą, to straże zaledwie ratują nie chcę przytaczać smutnych i to bardzo smutnych nawet zdarzeń, jakie mógłbym opowiedzieć, bo chcę wierzyć, że pod zarządem Wydziału krajowego rzeczy znakomicie się poprawią i straż do każdego pożaru wyjedzie natychmiast i że projektowana ustawa drogi nawet ulepszy.

Wtenczas zdaje mi się skorzystałby na wsi większy właściciel, bo jak się budynki dworskie palą, to trwa dłużej, ale pożar włościańskiej zagrody nie twa i pół godziny i wszystko w tym czasie zniszczeje, a nie wiem gdzie wyraz „wszystko“ ma zupełniejsze zastosowanie jak przy pożarze dobytku włościanina, który najwięcej miałby płacić na straże. Może ktoś powie, że w razie wielkich pożarów straż jednak dojedzie i uratuje, no tak, ale mnie się zdaje, że na wielkie pożary siła ludzka nie pomoże. Cytowałem już w sprawozdaniu przykład miasta Londynu, gdzie pomimo 42 parowych sikawek znaczna część dzielnicy miasta się spaliła. Nawet najlepsza straż, jaka może być na wsi, czasem nie na wiele się przyda; mieliśmy tego przykład w Świątnikach; tam do straży należą sami ślusarze, a mają doskonałe sikawki, a jednak straszny pożar już podczas trwania tej sesyi Wysokiego Sejmu zniszczył całą niemal wieś.

Na rozszalały żywioł nie ma rady.

Dlatego to tak podniosłe wrażenie robi, gdy prezes rady nadzorczej towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie otwierając doroczne posiedzenie i składając sprawozdanie ma zwyczaj mówić: „Bogu dzięki mieliśmy szczęśliwy rok.“

Jeszcze z jednym zarzutem rozprawię się. Powiedziano, że gdyby straż była choćby w miastach bardzo dobra, to premia asekuracyjna się obniży. A gdzie się obniży? Zdaje mi się przedewszystkiem w miastach, bo jeżeli miasta będą miały za pieniądze złożone przeważnie przez wieśniaków dobrą straż ogniową i niebezpieczeństwo ognia zmniejszyłoby się rzeczywiście, to miasta zażądają obniżenia premii dla siebie, a nie dla całego kraju.

Świeży przykład tego mieliśmy we Lwowie. Było tu zgromadzenie członków towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, celem obrania reprezentanta do rady nadzorczej. Wybrano wielce szanownego kolegę naszego posła Marchwickiego i jego to proszono przy tej sposobności, ażeby się starał o obniżenie premii dla Lwowa. Tak samo te miasteczka postąpiły Mnie jako cały ten kraj miłującego cieszyłoby, gdyby było choć dla miast lepiej, jednakowoż obawiam się podatku takiego, któryby mógł zrodzić antagonizm między wsią a miastem, którego nie ma obecnie. Ja nie chciałbym wrócić do wyborców i powiedzieć im, że przywożę ustawę, która podraża asekuracyę i różni włościan z miastem. Tego przedewszystkiem pragnę uniknąć, tak myślała i komisya i dlatego proponuję odłożenie tej sprawy, aż do czasu, kiedy przymus asekuracyjny wejdzie w życie.

Kilkakrotnie w tej Wysokiej Izbie tego roku wspomniano o postępie. Jeden z wielce szanownych posłów zapytywał raz, co to jest ten zdrowy postęp i jaki być może inny postęp. Odpowiedź łatwa mojem zdaniem Przeciwieństwem zdrowego postępu jest postęp pozorny i ot względnie na małej rzeczy przykład.

Dążyć do stanowczego uregulowania sprawy ubezpieczenia w kraju, do zaradzenia tylu klęskom wynikającym rok rocznie z pogorzeli nieubezpieczonego mienia, dążyć do jedynego środka zaradczego, do przymusu asekuracyjnego, to zdrowy postęp, a przeciwnie iść za powiewem wiatru, który przeszedł przez znaczną część Europy, uchwalać ustawę, która w naszych stosunkach nie wydałaby stosownego rezultatu, wprowadzać w ustawodawstwie niesprawiedliwość straszną, wywoływać antagonizmy, które nie istnieją karać przezorność na rzecz nieprzezorności, osłabić dążenie kraju całego do ustawy o przymusie ubezpieczenia i to wszystko dla mody, to postęp pozorny.

Odroczenie, które mam zaszczyt proponować imieniem komisyi, zgodne ze zdrowym postępem i dlatego ośmielam się upraszać o przyjęcie wniosku większości.

J. E. hr. Marszałek. P Rutowski ma głos dla sprostowania faktu.

P. Dr. Rutowski. Przedewszystkiem muszę sprostować fakt, jakoby Koło polskie w Wiedniu zajmowało się w ogóle tą sprawą opodatkowania towarzystw asekuracyjnych na rzecz służby pożarnej. O ile mi wiadomo, nie była ona w ostatnich latach na porządku dziennym w Kole, a powiedziało mi to przed chwilą kilku poważnych posłów, jak p. Hausner i inni. Pan p. Trzecieski tylko pomięszał dwie rzeczy; mianowicie gdy chodziło o to, ażeby podnieść podatek państwowy nałożony na towarzystwa asekuracyjne, to oczywista rzecz, że wszyscy stanęlibyśmy przeciwko temu. Gdyby jednak była mowa o pociągnięciu towarzystw do przyczynienia się na pewien cel ściśle krajowy, to jest

wielka kwestya, jakieby Koło polskie w Wiedniu, o czem nie mam prawa przesądzać, stanowisko zajęło.

Drugi fakt, jaki p. Trzecieski przytoczył, także sprostować muszę. Zrobił mi zarzut, że w sprawozdaniu mojem cytuję ogół działalności krakowskiego towarzystwa, a wskutek tego per mille wychodzi rezultat nie bardzo korzystny, ponieważ jestto wypływem działalności jego na Morawii, Szląsku itd.

Już z góry a priori możnaby powiedzieć, że towarzystwo, jeżeli działa w krajach, gdzie w ogóle są lepsze warunki, to działalność ta w cywilizowańszych krajach nie mogłaby chyba wpłynąć na podrożenie asekuracyi w Galicyi. Zarzut uczyniony mi jest zresztą niesłuszny, bo gdyby p. Trzecieski był z większą uwagą czytał sprawozdanie, byłby przeczytał na stronie 43, że wynik jest taki, że w krakowskiem towarzystwie z r. 1886/87 było samych galicyjskich ubezpieczeń 259,576.358 zł. za cenę zaliczki 1,724.198 zł. czyli per mille wychodzi 6.64‰. Więc to, o co chodzi p. Trzecieskiemu, ja już poprzednio zrobiłem.

Zrobił mi dalej zarzut, żem nie przytoczył wszystkich towarzystw; ale ja zrobiłem porównawcze zestawienie na podstawie Assecuranzjahrbuchu, najdostępniejszego dla wszystkich. Z towarzystw wyrzuciłem tylko takie, które są ostatecznie obojętne, bez wszelkiej intencyi z góry. Jeżeliby się znalazło na Węgrzech towarzystwo jakieś, na któreby wyższy procent wypadał, to niczego jeszcze nie będzie dowodziło, boć wiadomo, że na Węgrzech gorzej jak u nas. Jednakowoż ten cały batalion operujących w Austryi towarzystw asekuracyjnych jest najlepszym dowodem, że w Galicyi asekuracya jest stanowczo najdroższą...

(P. Męciński. Najtańszą!)

...najdroższą. A jeżeli p Męciński rzuca gołosłowne twierdzenie, że jest najtańszą, to jemu zostawiam odpowiedzialność za nie, bo dowodu nie przeprowadził.

Jeszcze jedno bardzo ważne twierdzenie, które sprostować muszę...

(Niecierpliwe poruszenie w Izbie.)

...Należy to do efektów pewnych. zwykle skutecznych, jeśli się ciśnie coś w kraj, co może wywołać rzecz do pewnego stopnia nawet drażliwą...

(Głosy z prawicy: To nie jest fakt.)

Głosy z lewicy: Owszem. Pozwólcie mu mówić. (Gwar.)

Otóż z pewnym żalem widzę, że sprawozdawca rzucił niektóre cyfry, któreby mogły wywołać istotnie w kraju pewne zastanowienie się, mianowicie powiedział:

„Jestem przeciwny temu opodatkowaniu, ponieważ ono mogłoby obciążyć przedewszystkiem chłopa na rzecz miasta.“

(Głosy: Ależ to nie jest fakt.)

(Głosy inne: To nie jest sprostowanie faktu.)

...To jest sprostowanie faktu słyszanego z trybuny. Otóż, proszę panów, przedewszystkiem na udowodnienie tego należałoby przeprowadzić daty ścisłe na podstawie obliczeń.

Muszę nadto zwrócić uwagę panów na to, że za radą p. Męcińskiego wycofałem ze sprawozdania szereg tablic o życiu krakowskiego towarzystwa, któreby było tego rodzaju kwestyą wyjaśniło.

Po tem, co p. Trzecieski mówił, muszę powiedzieć, że opodatkowanie towarzystw według mego przekonania całkiem równomiernie obciąża wszystkie sfery i wszystkich właścicieli nieruchomości. Bo jeżeli proszę panów na podstawie dat dostarczonych przez towarzystwo ubezpieczeń w Krakowie większe majątki w r. 1885 (p. Trzecieski ma o 2 lub 3 lata późniejsze daty) zapłaciły 63 miliony zł., posiadłości miejskie 34 miliony zł., a mniejsze posiadłości 22 miliony zł...

(Ciągły gwar w Izbie.)

...to wypada z tego na posiadłości większe 42%, na mniejsze 22%, a na miasta 34%. Jeżeli więc o to chodzi, to muszę odpowiedzieć, że jeśli się doda to, co zapłacili chłopi, a co miasta i dwory, to na miasta i dwory przypadnie razem 57·79%, a na włościan, t. j. na olbrzymi obszar kraju zostanie tylko 42½%).

Zdaje mi się, że ci panowie, którzy będą uchwalać ustawę tak, jak ją proponuje Wydział krajowy, to nie wniosą w kraj jakiegoś rodzaju antagonizmu, bo mogę z całą pewnością twierdzić, że cały kraj zostanie jednakowo obciążony.

I jeszcze jeden fakt muszę sprostować...

(Ogromne poruszenie w Izbie, gwar zniecierpliwionych posłów.)

J. E. hr. Marszałek. Przepraszam szanownego posła, ale muszę zwrócić jego uwagę, że bardzo znaczna część Izby uważa, że szanowny mowca przekracza granicę sprostowań.

P. Dr. Rutowski. Więc ja upraszam tylko o cierpliwość dla sprostowania jednego jeszcze faktu. Mianowicie zwrócę uwagę panów, że gdyby brać miarę tylko z krakowskiego towarzystwa ubezpieczeń, to możnaby łatwo popaść w błąd, bo w krakowskiem towarzystwie miasta są stosunkowo mniej ubezpieczone, jak w innych towarzystwach; więc jeżeli się doliczy do tego to, co zapłacą inne towarzystwa, to okaże się, że to, co przypadnie na miasta, będzie może nawet większem, niż to co przypadnie na inne posiadłości. I pozwolę sobie to udowodnić faktami, mianowicie cyframi.

(Głośny gwar i niepokój.)

Pogorzelcom Doliny zapłaciło towarzystwo krakowskie 20.000 zł., a inne towarzystwa 59.000 zł. Bohorodczanom zapłaciło towarzystwo krakowskie 3.900 zł., a inne towarzystwa 46.000 zł.

Ponieważ Izba się niecierpliwi, więc innych cyfer cytować nie będę.

P. Dr. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Zanim udzielę głosu p. Grossowi, zapytuję go, czy ściśle do sprostowania faktu żąda głosu?

P. Dr. Gross. Tylko do sprostowania bez żadnych rozszerzeń, jak to zrobił mowca poprzedni.

J. E. hr. Marszałek. Więc p Gross ma głos do sprostowania faktu.

P. Dr. Gross. Szanowny sprawozdawca większości pominął zupełnie bez odpowiedzi fakt przytoczony przez p. Rutowskiego, więc ja ten fakt muszę sprostować. Szanowny p. Rutowski twierdził tu, jakoby towarzystwo krakowskie pod komendą swoją organizowało opozycyę przeciw ustawie. Temu twierdzeniu ja zaprzeczyć muszę, dopóki p. Rutowski nie będzie w stanie tego nam udowodnić. (Oklaski.)

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Jako trzymający pióro w Kole polskiem w Wiedniu, muszę oświadczyć, że wbrew twierdzeniu postawionemu przez posła Rutowskiego, Koło polskie zajmowało się opodatkowaniem towarzystw asekuracyjnych, mianowicie, gdy szło o nowelę należytościową i na wniosek posła Chrzanowskiego uznało zasadę, że towarzystwa asekuracyjne na wzajemności oparte wyższego opodatkowania nie zniosą; nie zajmowało się wprawdzie pociągnięciem towarzystw do utrzymywania straży pożarnej, czego jednak poseł Trzecieski nie mówił, stawiając jedynie tylko rzecz zasadniczo, a więc podstawy do faktycznego sprostowania nie było. Oświadczenie co do faktów zaszłych w Kole składam po porozumieniu się z prezesem Koła polskiego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Są dwa wnioski: wniosek większości komisyi jest odraczającym sprawę, bo opiewa (czyta):

„Załatwienie sprawy opodatkowania towarzystw ubezpieczeń od ognia, działających w Galicyi, odracza się na tak długo, dopóki sprawa ustawy zaprowadzającej przymusowe ubezpieczenie od ognia w kraju na drodze ustawodawczej nie zostaną załatwioną.

Podam go więc najsamprzód pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem większości komisyi przedstawionym przez p. sprawozdawcę Trzecieskiego, raczy rękę podnieść. (Po obliczeniu.) Proszę o kontrapróbę. (Po obliczeniu.) Wniosek większości się utrzymał. W ten sposób dalsza rozprawa odpada.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Huryka w przedmiocie udzielenia włościanom surowicy i soli kamiennej. **(Aleg. 172.)**

Sprawozdawca p. Gross ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Gross (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 172.)

Głosy. Uwolnić od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Gross (czyta):

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. rząd, aby w okolicach nawiedzonych klęskami elementarnemi, powodującemi brak paszy dla utrzymania inwentarza żywego, zechciał właścicielom tychże inwentarzy, przy odpowiedniej kontroli w porozumieniu z Wydziałami powiatowymi, udzielać odpowiednią potrzebie ilość soli po cenach produkcyjnych.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Huryk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. Huryk. Wysokij Sojme! Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajewoho czerez p. sprawozdawciu widczytane mene w połni zadowołyło. Sły zaberaju hołos, to dla toho, szczoby skazaty szczyru podiaku panam, kotri zasidajut w komisyi gospodarstwa krajewoho, szczo sprawedływo sia zastanowyły nad toczkoju piatoju moho wnesenia i szczo prychodyt z rezolucju pered Świtnoju Pałatu, kotra je neobchodymo potribna. Ja spodiwaju sia, szczo wsi Czestni Posłowe budut hołosowały solidarno za peredłożeniem komisyi, a takož maju nadiju, szczo Wysokie Prawytelstwo ne schoczet sia ohranyczaty na wydatku, kotryj z rozkazu Najjaśnijszoho Pana wyjde na 600.000 zł. bezprocentowi pożyczki i 300.000 zł. bezzwrotni subwencyi. Bo chotia cyfra jest poważna, to odnakże ne widpowist ona potrebom wsim i nedoli, jakoju nasze selaństwo poterpiło mynuwszoho hoda.

Koły prawytelstwo na tim sia ohranyczyt, to ne pryjde naszim selanom w pomicz tak, jak ony w powni zasłuhujut, ałe potreba, szczoby szcze udiłyło surowyci i soli kaminnoj dokończe dla naszoho selaństwa potribnoj, bo czerez toje może selaństwo uratowaty swij żywyj inwentar, a to zdaje meni sia łeżyt w interesi derżawy. Wysokie Prawytelstwo ne ponese straty, jesły dast surowyciu i sil po cenach produkcyi, a wełyku widdast prysłuhu naszomu selaństwu.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos,

Sprawozdawca p. Dr. Gross. Zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto się zgadza z wnioskiem odczytanym przez p. sprawozdawcę, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi stryjskiego oddziału towarzystwa rybackiego w przedmiocie ustawy rybackiej.

Sprawozdawca p. Gross ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Gross (czyta):

Sprawozdanie
komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi stryjskiego oddziału towarzystwa rybackiego w przedmiocie ustawy rybackiej.

Wysoki Sejmie!

Wykazując korzyści, któreby z wykonania uchwalonej przez Wysoki Sejm i przez Najjaśniejszego Pana już sankcyonowanej ustawy rybackiej z dnia 31. października 1887 roku dla gospodarstwa krajowego wyniknąć mogły, prosi stryjski oddział towarzystwa rybackiego, aby Wysoki Sejm raczył wpłynąć na rychłe jej ogłoszenie i wprowadzenie w życie.

Ze sprawozdania Wydziału krajowego o czynnościach swych (Departament II. stronica 35) przekonała się komisya gospodarstwa krajowego, iż Wydział krajowy dostarczając c. k. rządowi na każde zawezwanie potrzebnych w tym względzie dat i wyjaśnień, wszelkich ze swej strony dokładał starań, aby sprawa ta przyspieszoną została

Zapoznać jednak nie można, iż samo ogłoszenie sankcyonowanej ustawy bez poprzedniego wydania rozporządzeń wykonawczych, przepisów o policyi rybackiej, wreszcie bez unormowania podstaw, podług których podział wód krajowych bieżących na rewiry rybackie uskutecznionym być ma, żadnej korzyści przynosićby nie mogło.

Że wypracowanie wskazanych powyż norm zwłaszcza wobec dość zawiłych w kraju naszym istniejących stosunków, dłuższego wymagało czasu, nie ulega wątpliwości.

Dzisiaj sprawa tak stoi, iż wszystkie potrzebne operaty c. k. ministerstwu rolnictwa do ostatecznego zatwierdzenia przedłożone zostały, że się zatem rychłego jej załatwienia spodziewać możemy.

Na podstawie tego wywodu, komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. rząd, aby jak najrychlej wprowadził w wykonanie sankcyonowaną ustawę rybacką z 31. października 1887.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi podatkowej w przedmiocie petycyi Wydziału Rady powiatowej w Sokalu, względem uwolnienia od podatków budynków, będących własnością reprezentacyj powiatowych. **(Aleg. 173.)**

Sprawozdawca p. Sawczak ma głos.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Sprawozdawca p. Dr. Sawczak (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 173).

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Sawczak (czyta):

„Wzywa się c. k. rząd, ażeby w drodze rozporządzenia lub, gdyby się to niemożliwem okazało, w drodze ustawodawczej przyznał uwolnienie od podatku domowego budynków będących własnością reprezentacyj powiatowych, a przeznaczonych na kancelarye Wydziałów Rad powiatowych, na bezpłatne mieszkanie urzędników dla bezpieczeństwa urzędu i kasy, niemniej budynków, przeznaczonych na domki mytnicze przy drogach powiatowych."

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, przez p. sprawozdawcę przedstawiony, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego o czynnościach Departamentu I. za czas od 1. lipca 1888 do końca czerwca 1889. **(Aleg. 174.)**

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 174).

P. Struszkiewicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Na podstawie tego sprawozdania, komisya gminna wynosi następujące rezolucye:

A) Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu I. za czas od 1. lipca 1888 do końca czerwca 1889 do wiadomości.

B) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby nie spuszczając z oka sprawy reformy gmin w ogóle, na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy gminnej dla miast drugorzędnych i miasteczek.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Polanowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Wyczerpujące sprawozdanie przedłożone przez komisyę objaśnia o działaniu depart. I. Wydziału krajowego we wszystkich sprawach gminnych i powiatowych. Otóż przy końcu sprawozdania szanowny p. sprawozdawca wyraża życzenie, ażeby to, co się już stało prawem Wydziału krajowego t. j. lustrowanie, przeglądanie rachunków i udzielanie wskazówek Radom powiatowym było wykonywanem. Z doświadczenia wiem, że bardzo dobrze jest, gdy doświadczony urzędnik przyjedzie, rozpatrzy sprawy razem z prezesem Rady powiatowej i wydziałem.

Ten urzędnik przedstawi treściwie i krótko w jakim kierunku należy uporządkować akta i jak na przyszłość prowadzić sprawy, ażeby znów w nieporządek nie popadły. Ja tedy w dyskusyi ogólnej zapowiadam do proponowanych przez komisyę, jako punkt C. rezolucyę, która brzmi (czyta):

Wzywa się Wydział krajowy, aby co roku fachowy urzędnik lustrował czynności Wydziałów powiatowych i z wykonania tego polecenia Sejmowi sprawę zdawał.

W rezolucyi tej nie specyfikowałem, wiele tych Rad powiatowych ma być zlustrowanych. Ile Wydział krajowy będzie mógł użyć urzędników fachowych odpowiednich do tego, tyle Rad powiatowych zlustruje i objaśni.

Nie wątpię, że Rady powiatowe z przyjemnością będą widziały to zarządzenie i zużytkują wszystkie rady udzielone przez Wydział krajowy. Z drugiej strony nie wątpię, że Wydział krajowy zda sprawę, w jakim porządku zastał, a my będziemy mieli obraz czynności i poprawy w naszych urzędach autonomicznych.

Gdy będziemy pamiętać i o najniższych sługach gminy, a zgóry Wydziału krajowego będziemy ulepszać stosunki w Radach powiatowych, to uzyskamy w autonomii ciągłość z dołu do góry i z góry na dół, wskutek czego będzie ciągły postęp i ulepszenie.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. S e m b r a t o w i c z. Rozprawa ogólna zamknięta Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę odczytać ustęp pierwszy wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Adam J ę d r z e j o w i c z (czyta):

A) Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu I. za czas od 1. lipca 1888 do końca czerwca 1889 do wiadomości.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. S e m b r a t o w i c z. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę A) raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya A) jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Adam J ę d r z e j o w i c z (czyta):

B) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby nie spuszczając z oka sprawy reformy gmin w ogóle, na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy gminnej dla miast drugorzędnych i miasteczek.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. S e m b r a t o w i c z. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Kto przyjmuje rezolucyę B) raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya B) jest przyjętą.

Podam teraz do poparcia rezolucyę przez p. Polanowskiego proponowaną. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Rezolucya jest popartą. Otwieram nad nią rozprawę. Czy żąda kto głosu (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Adam J ę d r z e j o w i c z. Szanowny poseł sokalski godzi się ze sprawozdaniem, które miałem zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie, imieniem komisyi gminnej. Nie ulega wątpliwości, że myśli w sprawozdaniu wyrażone mogłyby doprowadzić do wniosku, który tu szanowny poseł Polanowski przedstawił, ale komisya gminna nie chciała przy sposobności tego sprawozdania iść tak daleko, sądziła jednak, że podniesienie tych uwag jest potrzebne i że Wydział krajowy o ile sił i możności będzie się starał wejść na tę drogę i wejść w bliższą styczność z Radami powiatowemi i gminami miast większych. Wniosek zatem p. sokalskiego nie sprzeciwia się w niczem sprawozdaniu, które miałem zaszczyt przedstawić.

Jestem zdania, że dla naszego samorządu jest konieczne, aby te kółka autonomiczne były ściślejszemi ogniwami połączone; autonomia nie ma tego, co ma rząd, tej władzy wykonawczej i hierarchicznej i ściśle odgraniczonej kompetencyi, a tylko dobra wola i harmonia jednych i drugich czynników może doprowadzić do tego, że stosunki samorządu jednolicie będą się rozwijać. Jeśli rady powiatowe będą ściślejszy wykonywać nadzór nad gminami, a Wydział krajowy nad powiatami i to przedewszyskiem przez osobistą ingerencyę, to w takim razie uzupełni się ta luka i braki, które dzisiaj wszyscy czujemy.

Z mojej strony nie sprzeciwiam się wnioskowi, przedstawionemu przez posła sokalskiego, jednakowoż imieniem komisyi przyjąć go nie

mogę, jednak pozwoliłbym sobie proponować pewną modyfikacyę wniosku, a miawicie dodanie słów (czyta):

Wzywa się Wydział krajowy, aby ile możności co roku fachowy urzędnik lustrował czynności Wydziałów krajowych i z wykonania tego polecenia Sejmowi sprawę zdawał.

Ten dodatek jest potrzebny. Wysoka Izba zapewne zważywszy na sympatyczne przyjęcie tego wniosku, zechce go uchwalić, zwrócić więc muszę uwagę, że postanowienie takie kategoryczne, ażeby Wydział krajowy co roku zarządzał lustracyą Wydziałów powiatowych i zdawał z tego sprawę byłoby za daleko idącem, a w każdym razie przechodziłoby możność i siły Wydziału krajowego.

Nie przemawiam imieniem komisyi, ale co do mnie oświadczam, że nie mam nic przeciwko zmodyfikowanemu wnioskowi, a p. wnioskodawcę, aby się zgodził na tę poprawkę.

P. Polanowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Oświadczam, że po objaśniających uwagach p sprawozdawcy poprawkę jego przyjjmuję za swoją.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Wniosek zatem p. Polanowskiego zmodyfikowany brzmiałby jak następuje: (czyta):

Wzywa się Wydział krajowy, aby ile możności co roku fachowy urzędnik lustrował czynności Wydziałów powiatowych i z wykonania tego polecenia Sejmowi sprawę zdawał.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Wobec modyfikacyi przyjętej przez p. sprawozdawcę rozprawa na nowo otwarta.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Poprawka przez p. referenta wniesiona uchyliła już to, co było zdaje mi się, we wniosku dla Wydziału krajowego zanadto krępującem t. j. obowiązek przeprowadzania co roku lustracyi Rad powiatowych, bo wątpię, aby to się co roku wykonać dało.

Jest tam jeszcze jeden wyraz, który radbym mieć opuszczony t. j. „przez fachowego urzędnika“. Otóż takich fachowych urzędników, którzyby lustracye Rad powiatowych mogli we wszystkich szczegółach przeprowadzać, tych dopiero wyrobić trzeba.

Dlaczego te lustracye ograniczać tylko do fachowych urzędników? dlaczego na lustracyę nie może pojechać sam szef departamentu, który nie jest fachowym urzędnikiem? Ten wyraz krępuje Wydział krajowy i dlatego wnoszę, aby wyrazy „przez fachowego urzędnika“ były wypuszczone.

(Przewodnictwo obejmuje J. E. hr. Marszałek).

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Mnie w ogóle ta rzecz nie jest jasna. Kiedyśmy w komisyi lustracyjnej przez lat kilka podawali myśl, aby Wydziałowi krajowemu zapewnić jakąś ingerencyę, choćby tylko w rachunkach, kasach i malipulacyi wewnętrzej Rad powiatowych, to musieliśmy nowelę do ustawy uchwalać.

A tu pojedyncza rezolucya wystarczyć ma co do czynności Wydziałów i Rad powiaiowych. To jest zupełnie co innego i mnie się zdaje, że tego prostą rezolucyą załatwić nie można.

Wezwać Wydział krajowy niech on na przyszłej sesyi przedstawi wnioski, jeżeli sądzi, że trzeba coś zrobić dla lepszego skitow ani sprawy.

Do tego pojedyncza rezolucya nie wystarcza! Bo cóż jest lustracya Wydziałów powiatowych? czy to ma być presya na uchwały? czy poddawanie im jakich uchwał?

To jest dla mnie nie jasne. Nie sprzeciwiam się wnioskowi, popieram go, lecz chciałbym rzecz postawić inaczej. Oto wezwijmy Wydział krajowy do przedłożenia na przyszłej sesyi odpowiednich wniosków, a przynajmniej tę stylizacyę odesłać do komisyi gminnej. Tymczasem tak jak wniosek opiewa, byłaby to rezolucya samoistna, którą się prędko uchwala, która jednak wkracza głęboko w atrybucye Rad powiatowych.

P. Polanowski Proszę o głos.

J. E. hr: Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Uznaję słuszność uwag p. Romanowicza i myślę, że opuszczenie tych wyrazów a zastąpienie ich przez wyrazy „siły fachowe“ dogodziłoby mu. Ja się zgadzam na takie zastąpienie, bo gdybyśmy powiedzieli „siły fachowe“, to członkowie Wydziału krajowego mieliby prawo nawet sami pojechać na lustracyę.

Uwagi p. Sawy nie mają racyi. Jemu sięj zdaje, że tu potrzeba ustawy, noweli; nie! Na podstawie noweli, która jest i która dotyczy wykonywania nadzoru przez Wydział krajowy, ja jako poseł postawiłem rezolucyę i proszę abyście Panowie ją popierali, aby Wydział krajowy częściej te lustracye przeprowadzał, aby co roku 5 lub 6 rad zlustrował t. zw. kontrolę i rachunkowość unifikował i sądzę z tego wielki pożytek dla kraju i ułatwienie dla Wydziału krajowego wypłyną. Jeżeli się wszystkie Rady i Wydziały powiatowe zastosują, zunifikują sposób prowadzenia kontroli, pobierania pieniędzy z kas i urzędów podatkowych, nie chcę się wdawać w szczegóły rachunkowości funduszów Rad powiatowych — jeżeli to we wszystkich Radach powiatowych jednostajnie się będzie odbywało, to będzie wówczas obraz łatwy do zestawienia i z pewnością byłby pożytek, gdyby po paru latach wszystkie Rady powiatowe były uregulowane i prowadzone na jedną modłę. Więc pod tym względem uspokajam ks. Sawę, że tu noweli nie potrzeba, i że życzenie wyrażone przezemnie, które jeżeli Wysoka Izba przyjmie, będzie przez Sejm poparte, Wydział krajowy będzie to prawo swoje peryodycznie wykonywał.

J. E. p. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Czartoryski ma głos.

J. E. p. ks. Czartoryski. Mnie się zdaje, że na mocy istniejących przepisów Wydział krajowy jest mocen nadzorować Rady i Wydziały powiatowe. Więc właściwie in merito nie byłoby potrzeba, aby pod tym względem coś nowego uchwalać. Uważam dążenia te, któreśmy słyszeli, raczej jako wezwanie do Wydziału krajowego, aby ściśle wykonywał to, co miał z mocy ustawy wykonywać. Żałuję że nie słyszałem głosu ze strony Wydziału krajowego, któryby przecież był mógł oświadczyć, jak on się na tę rzecz zapatruje, co dotychczas w tym kierunku robi i jakiego zdania jest co do przyszłości.

Co do samego wniosku a raczej wniosków, to bardzo trudno nam głosować, bośmy słyszeli już cztery wersye tego jednego wezwania; bo pierwotnie wniosek brzmiał inaczej, inaczej go zmodyfikował p. sprawozdawca, inaczej wskutek przemówienia p. Romanowicza a inaczej wygląda on teraz.

Więc jeśli to ma być niewinny wniosek, aby częściej i skuteczniej się nadzór odbywał, nie mógłbym się sprzeciwić, jeśli jednak mowa jest o lustracyach formalnych, to rozumiałbym, że nie powinny się one regularnie odbywać, tylko według potrzeby, gdzie Wydział krajowy za stosowne uzna. Musimy pod tym względem mieć zupełne zaufanie do Wydziału krajowego i szefa odnośnego departamentu, że zechce wykonywać swoją powinność i tego wezwania nie potrzeba i dla Wydziału krajowego może będzie wystarczające zdanie tu wypowiedziane i życzenie tu wyrażone.

Zastrzegam się jednak, że za żadnym wnioskiem głosować nie mogę.

J. E. p. Dr. Smolka. Proszę o głos.

J. E hr. Marszałek. J. E. p. Dr. Smolka ma głos.

J. E. p. Dr. Smolka. Jakkolwiek przestałem być członkiem Wydziału krajowego, jednak na wezwanie J. E. p. Czartoryskiego poczuwam się do obowiązku wypowiedzieć zdanie Wydziału krajowego o ile to było dotychczas praktykowane. Wydarza się bardzo często, że Wydziały powiatowe udają się do Wydziału krajowego i proszą o zesłanie fachowego urzędnika prawie wyłącznie tylko do strutynowania rachunków powiatowych, twierdząc, że nie mają fachowych sił do przeprowadzenia lustracyi tych rachunków. Nie ma wypadku, aby Wydział krajowy na takie wezwanie nie wysłał urzędnika fachowego t. j. wprawnego i pod tym względem doświadczonego nietylko rachunkowego, ale często i urzędnika administracyjnego, skoro jest zdania, że z tem się łączy także czynność administracyjna. Jednak zawsze zwraca Wydział krajowy uwagę Wydziałów powiatowych na to, że są obowiązane Wydziały powiatowe w pierwszej linii wykonywać obowiązek lustrowania rachunków swoich i tylko w razie rekursu przychodzi Wydział krajowy do rozstrzygnienia tego rekursu. Gdyby Wydział krajowy uznał obowiązek na siebie włożony co roku odbywać lustracyę we wszystkich Radach powiatowych, to przyznaję, że nie wystarczyłoby jego sił na to, a ogromnieby się powiększyły koszta połączone z takiemi delegacyami. Dotychczas bowiem był praktykowany zwyczaj taki, że choć Wydziały powiatowe, które prosiły o takiego delegata miały obowiązek zwrotu tych kosztów, to jednak zawsze prosiły one albo o zupełne darowanie albo o zniżenie do połowy tych kosztów z uwagi, że nie mają funduszów.

Koniec końców bywa, że takie wezwania Wydziałów powiatowych mnożą się równocześnie, że po prostu nie mamy urzędników fachowych, i Wydziały powiatowe muszą czasem długo czekać na to, aby taki fachowy urzędnik rachunkowy mógł być wysłany.

Otóż ja myślę, że Wydział krajowy nigdy nie ociąga się od tego, aby ten obowiązek swój spełniał co się tyczy nadzoru nad czynnościami Wydziałów powiatowych już na mocy tych ustaw, jakie istnieją i noweli, którą J. E. p. Czartoryski przytoczył, i że nigdy nie będzie od tego, aby ile możności swoje obowiązki wykonywał należycie.

Więc jabym sądził, że głos, który się tu w tej Wysokiej Izbie odezwał, posłuży na to, że Wydział krajowy w istocie, o ile to tylko będzie możliwem, będzie wykonywał swój obowiązek w tym kierunku, w jakim ten głos się odezwał.

Jabym także sądził, że przyjęcie tego wniosku p. Polanowskiego nie byłoby wskazanem.

P. Polanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Wobec oświadczenia J. E. p. Smolki jako Członka Wydziału krajowego, mianowicie wobec ustępu, że Wydział krajowy, mając zwróconą uwagę przez samą dyskusyę, będzie się starał częściej wykonywać swoje prawo nadzoru, ja cofam mój wniosek.

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Ja duże wdiacznyj jeśm p. Polanowskomu, szczo kinuw hadku do poruszenja toj sprawy, wid kotroj ułahodżenia zdorowie i rozwij instytucyj autonomicznych w wysokoj stepeni załeżyt.

To, szczo J. E. p. Smolka skazaw, szczo Wydił krajewyj z hotowosteju wysyław urjadnykiw na lustracyi tam, hde prożbu do Wydiłu krajewoho wystosowano, to ja z doświdu poświdczaju. Odnakoż Wydił krajewyj tilko tohdy buw zmuszenyj wysełaty urjadnykiw na lustracju, koły prożba wyszła wid Wydiłu powitowoho a zważte Panowe, szczo ne wykluczenyj jest' słuczaj, szczo dla zdorowla Wydiłiw powitowych i sanacyj stosunkiw w Radach i Wydiłach powitowych może buty lustracja pożadana, a pomymo, szczo jest' pożadana, prożba do Wydiłu krajewoho ne wyjde.

Ja prypysuju praktyczne znaczenie hadci p. Polanowskoho i chotiwbym, szczoby ona znajszła uznanie takoż i w Wydili krajewym, szczoby Wydił krajewy ne tilko tam wysyław urjadnyka, hde Wydił powitowy o toje prosyt i żadaje, ałe i tam hde ne prosyt, a hde sut pidstawy do sudżenia, szczo w kancelarji Wydiłiw powitowych ne wsio ide tak, jakby należało.

J. E. p. Smolka, jako dowholitnyj prezes departamentu hromadzkoho, zdaje sia meni, ne wahawby sia poświdczyty, szczo jest mnoho Rad powitowych, kotrych Wydiły po kilkakrotnych wozwaniach z Wydiłu krajewoho ne peredłożyły rachunkiw, i szczo jest mnoho takich Wydiłiw powitowych, o kotrych chyba z ohołoszeń w gazeti urjadowoj, z donesenja koły wybir Wydiłu nastupyw, można sia perekonaty, szczo egzystujut i wegetujut a do toho czasu suspilnist ne mała ochorony i sredstw, szczoby uzdrowyty tiji złi obstawyny i szczoby prynajmnij kasu lustrowano, bo treba buło prożby wid samoho Wydiłu powitowoho, kotryj abo sia ciłkom ne schodyw, abo poczuwaw sia do hrichiw, a treba buło aż prożby, szczoby Wydił krajewyj spowodowaty do lustracji.

Nadiju sia, szczo po tim, szczo tu skazano, Wydił krajewyj bude maw rozwiazanyji ruki i bude sia staraw tuju ingerencju, kotru mu ustawa prypysujet, to prawo nadzorowania i kontroli czynnosty Wydiłiw powitowych i szczo do kas i szczo do administracji, rozszeryty i bude maw pidstawu do wykonywania toho nadzoru w szerszych hranyciach i z bilsze zwernenym wzrokim na tiji Wydiły powitowy, kotre do teper w ich riadi stojut na poślidnim mistci.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt więcej głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Wobec cofnięcia wniosku nie mam powodu do zabierania głosu. Mogę tylko podziękować szanownemu mowcy za cofnięcie wniosku i podniesienie tej myśli, która będzie wskazówką dla Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Wobec spóźnionej pory sądzę, że Wysoka Izba uzna za słuszne,

odroczyć posiedzenie. Zapraszam więc pp. posłów na dalszy ciąg posiedzenia, które rozpocznie się o godzinie pół do 8. wieczór.

Przerwa posiedzenia o godzinie 3. min. 40 po południu.

Początek posiedzenia wieczornego o godz. 8. wieczór.

J. E. hr. Marszałek. Przerwane posiedzenie otwieram na nowo. Celem odpowiedzenia na interpelacyę zażądał głosu pan komisarz rządowy. Pan komisarz rządowy ma głos

Komisarz rządowy radca c. k. namiestnictwa dr. Bronisław Łoziński: Na zasidaniu wysokoho Sojmu z dnia pietnaćtoho łystopada seho roku p. Korol i towaryszy wnesły interpelacju do komisarja prawytelstwennoho w sprawi mabud' nezakonnoho postupowania c. k. starosty w Żowkwy, protiw naczałnykowy hromady Prystań Wasylewi Kapustyjowi i jeho zastupnykowy Łuciowy Bułykowy z powodu pereszkid robłenych w widhranyczeniu gruntiw na dwirskim obszari.

Wseczestni ynterpelanty postawyły slidujuszcze pytanie:

1. czy widomo c. k. prawytelstwu o tim postupku c. k. starosty?

2. jakym prypysom zakona oprawdaje wysłanie czerez c. k. starostu w Żołkwy komisyi politycznoji w asystencyi żandarmiw do Prystani w sprawi czysto prywatnij własttytela dibr i poodynokych selan?

3. czy i w jakij sposib dumaje c. k. prawytelstwo potiahnuty do otwiczatelnosty c. k. starostu i położyty konec toho roda złoupotrebłenijam pidwładnych swoich orhaniw na buducznist?

Na siu ynterpelacju maju czest' widpowisty podrobnym predstawłenjem ciłoho toku sprawy w ynterpelacyi pidnesenoj a z toho predstawłenja wseczestni ynterpelanty uznaty schotiat, szczo c. k. starosta w Żowkwy nedopustyw sia nadużytia a tym samym nema dla werchownoj własty pidstawy do potiahnenia ho do odwiczatelnosty.

Dnia trynaciatoho żowtnia seho roku wnis własttytel Butynia i Prystani skarbu, szczo selane z Butyn i Prystani, sowokupno z naczalnykamy hromad na peredi bezpokojat jeho w posidaniu własnych gruntiw, ne dizwalajut jemu okopania ich rowamy, zasypujuczy rowy wykopani i szczo osobływe w Prystani musiw pereprowadżajuczyj widhranyczenia inżynier wraz z lud'my widstupyty, zadla hrozb towpy selan z naczalnykom na peredi, bo ne chotiw wykłykaty hirszoho prypadku.

Za dla toho zawizwaw starosta naczalnyka hromady Butyn, Muzyku wraz z zastupnykom Powroznykom i naczałnyka hromady Prystań, Kapustyja wraz z zastupnykom Bułykom na 21. żowtnia seho roku do urjadu, chotiaczy im predstawyty, szczo zwerchnosty hromad z mocy swoho urjadu ne sut' pokłykani do ynterweniowania w sprawach toho roda, szczo protywno majut baczyty na zachowanie spokoju i porjadku w hromadi, obowiazkom ich jest wpływaty łahodiaczo na ludnist' i pouczaty, że koły kto uważaje sia za pokrywdżenoho, to nechaj poszukuje swoich praw tilko na legalnoj dorozi sudowoj, ałe ne nasylnymy sredstwamy i że naczałnyky hromad stawajuczy napered hromady i naruszajuczy czużi prawa w sposib nasylnyj perestuplajut swoji obowiazki.

Naczałnyk hromady Prystań, Wasyl Kapustyj oświdczyw starosti wprost i wyrazno, że ludej skłykaw, że ne dopustyw i ne dopustyt pid żadnym usłowjem widhranyczenia lisu dwirskoho, chotiajby pryjszło krow proliaty. Na predstawłenia starosty, że oborona mabud'nych praw prywatnych poodynokych ynteresowanych jest ich ryczeju a ne naczałnyka hromady, jako takoho, i że tak postupujuczy narazyt sia na widwiczatylnist w dorozi karnoj, wipowiw wijt Kapustyj zuchwało, zadlaczoho starosta unis sia dijstno i tupnuwszy nohoju skazaw Kapustyjowi, szczo wid seho dnia perestaje buty wijtom. Po łycy ne udaryw starosta Kapustyja a pohołoska o tim z widty łysz piwstaty mohła, szczo prysutstwujuczyj w susidnoj komnati Łuć Bułyk czuwszy tupnenie nohow hadaw, szczo se widhomin udaru po łyci.

Wysłanie komisara Rozwadowskoho z asystencyjeju żandarmeryi do Prystani dnia 25. żowtnia seho roku spowodowane zistało donesenjem, szczo naczałnyk toj hromady zaochoczuje znowu żyteliw do hromadnoho wystupłenia i pereszkadżania własttytełewy Prystani w wykonuwaniu praw własnosty w sposib nasylnyj.

Se zariadženie c. k. starosty mało na ciły:

1. zapobiženie ewentualnym dalszym naruszeniam w posidaniu gruntiw dwirskych czerez selan w sposib majuczyj pryznaki gwałtu publycznoho bez udawania sia w ocinu praw prywatno prawnych, szczo do własnosty gruntiw,

2) pouczenie selan na miscy, szczoby swoich mabudnych praw w dorozi sudowoj poszukuwały i

3) wdopownenie dochodzenia protyw naczałnykowy hromady Prystań Kapustyjowy, czerez peresłuchanie świdkiw, dla skonstatowania, w jakim kierunku tojže naczałnyk braw udił w ekscesach 12. žowtnia seho roku

W czasi probuwania komisara Rozwadowskoho w Prystani znowu hromadyły sia selane z naczałnykom hromady Kapustyjem, odnakož wzderžały sia wid gwałtiwnych wystupłeń, a komisar Rozwadowski zowsim ne wdawaw sia w czynnist widhranyczenia. O mabud' fakti podanym w ynterpelacyi, jakoby na grunti Daćka Prydrymirskoho predpryniati buły jakiś pomiry i jakoby tojže suprotywlaw sia pomiram, ne diszło nycz do widomosty własty.

W postupowaniu c. k. komisara Rozwadowskoho i c. k starosty Lanikiewicza toczno buły peresterihani hranyci kompetencyi, poneže ne riszeno merytoryczno sporiw do kompetencyi sudiw naležaczych, ałe tolko zapobiženo, szczo jest obowiazkom własty połytycznoj, wykłykaniu gwałtiw publycznych czerez naczałnyka hromady Kapustyja. Ciłe že postupowanie toho naczałnyka hromady było w powyžszoj sprawi tak nezakonnem, szczo własť połytyczna wydiłaś spowodowanow widnestyś do c. k prokuratoryi deržawnoj wo Lwowi dla ewentualnoho rozpoczatia dochodženia karnoho, a zwerch toho w porozuminiu z Wydiłom powitowym zasuspendowaty Kapustyja i predstawyty c. k. Namistnyctwu wnesenje na złoženie jeho z urjadu i uznanie nezdatnym do zanymania seho urjadu na protiah troch lit.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Sprawozdanie komisyi gminnej z petycyi wyborców i mieszkańców powiatu turczańskiego, w przedmiocie procesów o obrazę czci. (**Aleg. 175**).

Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. Nr. 175).

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu ponownie, ażeby wziął pod rozwagę reformę sądownictwa w sprawach, w których wedle obecnie obowiązujących ustaw przysługuje organom gminnym prawo wykonywania władzy karnej i jednania stron w sporze będących;

II. Wzywa się c. k. rząd, ażeby w drodze właściwej postarał się o taką zmianę procedury sądowej, iżby skargi o obrazę czci, a względnie i o inne drobiazgowe wykroczenia wyłączone zostały z pod jurysdykcyi c k. sądów.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Sawczak. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Sawczak ma głos.

P. dr. Sawczak. Sprawa, kotra jest teper na porjadku dnewnym, poruszena czerez wyborciw i meszkanciw z powitu turczańskoho jest dla naszoho duže wažna. Neju zanymaje sia netilko prasa ruska i polska, ne tilko sudy i sudyi ałe takož riznorodni obywateli kraju, kotri o jeho dobro i naszoho ludu dbajut.

Procesy o obrazu czesty pobilszajut sia w zastraszajuczyj sposib.

Ja w ciłosty hodžu sia z motywami i wneseniem komisyi hromadzkoi i na pidstawi tych motywiw nawedu, szczo tiji procesy pobilszajut sia z koždym rokom zastraszajuczym krokom. Pryhadaju panom ze sprawozdania komisyi, szczo w r. 1877 buło tych procesiw w Hałyczyni tilko 383.000, a w r. 1884 a zatem w pretiahu 7 lit, wzrosły tyji procesy do 916 000. Jest to zastraszajucza suma, kotra w žadnym kraju takoho rozmiru ne prybrała.

Jesły uwzhladnym, jaki koszta potiahajut tyji procesy, to možna na pewne skazaty, szczo jesły w r. 1884 buło takich procesiw 916.000,

to mynowszoho roku, ałe i toho roku bude tych procesiw szo najmeńsze milion. Znajuczy z własnoho doświdczenia, jako sudya, szczo peresiczno skarha taka wnesena o obrazu czesty, kosztuje selanyna najmeńsze 30 ct. pryznaju, szczo czasom za skarhu o obrazu czesty, pokutnym pisarom płatyt sia 10 ct. i mensze, odnakož znaju takož fakta, hde selane płatyły im za taku skarhu reńskoho, 2, a nawet 3 zł.

Wnesenie odnoho miliona skarh kosztuje odže w naszym kraju najbidnijszych selan 300.000 zł. Takij selanyn, chotiaczy wnesty taku skarhu, musyt ity do sudu, bo majže nykoły poczty ne używajut, stratyt oden deń, kotryj najmeńsze 30 kr. kosztuje, majete panowe druhych 300.000 zł. Samo zatim wnesenie pozwu o obrazu czesty kosztuje 600.000 zł. Sudy na wnesenu skarhu wyznaczajut termin. Można na pewne prypuskaty, szczo łysz odna czetwerta czast widstupajet wid skarhy mowczuczo, do sudu ne prychodyt, ałe ide do sudu try czetwerty czasty i to ne sam prywatnyj oskaržytel i obžałowanyj i szczo najmeńsze 2 świdkiw. Tratiat zatim 4 dny robuczi, kotri rachujuczy peresiczno po 30 kr., kosztujut tych trech czetwertych dalszych 900.000 zł.

A teper tymy skarhamy zajmajut sia sudy. Tiji skarhy musiat perejty ciłyj alembik manipulacyi, protokołu podawczoho, rozpysania terminu do rozprawy, wožni doruczajut cytacyi storonam, i łehko można pryniaty, szczo w poodynokim sudi toj sudia, wožnyj, dyetaryusz, kancelista, kotri tymy sprawamy musiat sia w czasty zatrudniaty, kosztujut peresiczno riczno w koždym sudi 1.000 zł., szczo wynosyt na ciłyj kraj 200.000 zł., majete zatim panowe stratu nepowetowanu razom błysko 2 milioniw.

Jest to strata wełyka i śmiło mihbym ju poriwnaty z toju, jaku nasz kraj ponosyt czerez poweny rik.

Hodžu sia z motywamy komisyi hromadzkoi szczo do pryczyn, dla czoho ti skarhy z roku na rik tak sia pobilszajut a ti sut: nyskij stan proświty u naszoho ludu, bo inteligencya ridko koły taki skarhy wnosyt, nawyczka toho ludu do procesowania sia t. z. pieniactwo i pokutni pysary; a sut takož lude, kotry toju sprawoju sia zajmujut, i kažut szczo sudy i sudyi pryczyniajut sia takož w czasty do pobilszenia tych procesiw, jak n. pr. dr. Tarłowski w swojej broszuri „statystyci kryminalnoj“ a to w toj sposib, szczo za nyśko tiji prowyny karajut.

Ja robyw w tim naprjami doświdczenia w tym wzhladi czerez dowszyj czas i perekonawjem sia, i to ne tilko ja sam, ałe i bohato inszych, szczo wymir bilszych kar ne usuwaje množenia sia tych skarh, protywno ich czysło czerez strohi kary pobilszaje sia, bo chotiaczyj sia oden na druhym pimstyty, szukaje sobi napasty i skarhy wnosyt.

Sły majemo pryczyny tak nesorozmirnoho wzrostu tych skarh, powynnyśmy staraty sia tyi pryczyny jak najskorsze usunuty. Szczo do proświty, to nie wid nas załežyt skazaty: „naj sia stane świtło“, bo proświta i cywilizacja małeńkim krokom napered postupaje, tak samo i nawyczka do procesiw ustane tilko tohdy, koły proświta zrobyt swij postup. Ałe je odna pryczyna, kotora wid prawytelstwa załežyt, kotru piśla moho najlipszoho perekonania można osunuty, a toju pryczynoju sut' u nas pokutni pisary; jest to piśla moho doświdu najstrasznijsze zło. Tyi pisaryi w koždym sudi powitowym i okružnym umiszczajut sia po szynkach nedałeko wid sudu i namawlajut ludej do tych procesiw. Sudy ne majut sredctw tych pisariw pokutych ukaraty, pozajak rozporiadženie ministerjalne z 8. czerwnia r. 1857 czysło 114 uznaje tilko toho za pokutnoho pisara, kotryj zajmuje sia sporiadženiem dokumentiw prawnych abo wyhotowlaje i wnosyt do sudu pozwy w sprawach cywilnych t. j. sprawach spornych i nespornych tam, de jest prymus adwokackij. Protiw takich pysariw pokutnych, kotri podanie do sudu w sprawach karnych wnosiat, ne ma do teper sredctwa, bo własty polityczni takich pisariw ne karajut, a sudy ne majut prawa.

Tymczasom každyj takij pysar pokutnyj, kotroho uważaju za najbilsze neszczastie naszoho kraju, za śmitie suspilnosty bezkarno tysiaczamy skarh zasypujut naszi sudy, a temnych selan na wełyku skalu obmaniujut. Szczoby po możnosty smeńszyły sia tyi procesy, treba pokłykane czerez mene ministerjalne roporjadženie z dnia 8. czerwnia 1857 cz. 114 o pokutnych pysarach na toj sposib rozszyryty, szczo i tyi, kotri i w sprawach karnych pysarkuju sia zanymajut, stajut' sia wynnymi pukutnoho pysarstwa. Dalsze poruszaju hadku, czyby ne nałežało jak najskorsze postawyty tym procesam pereponu czerez otwi-

tne ostemplowanie tych skarh o obrazu czesty. Wprawdi może ktoś zakinuty, szczo to buwby nowyj podatok i szczo w sprawach karnych żałoby ne powinni buty ostemplowani, bo tym sposobom bidnomu bude widniata możnist' dochodyty swojeji krywdy, na szczo zauważaju, szczo skarhy o obrazu czesty należat do tak zowymoi sfery spraw prywatno karnych, bo sud karnyj tilko na żadanie prywatnoho oskarytela interwenijuje.

Jest to sprawa trocho może ne sympatyczna, bo ktoś może uważaty to za nowyj podatok. Ja odnakož ne uważaju za nowyj podatok. Sły maje buty skarha wnesena na stempłu, to tohdy za toj stempel sud obowiazanyj bude tu skarhu protokolarno pryniaty. Misto płatyty pysarowy pokutnomu, za skarhu npr. 30 kr. zapłatyłoby stempel npr. 25 kr., otże nebułoby dla storony krywdy. Czerez takie utrudnienie wnesenia skarh jeśm perekonanyj, szczoby tyi procesy prynajmej o połowynu to jest o piw miliona zmenszyły sia. Derżawa mohłaby maty z toho znacznyj dohid, kotryj możnaby użyty na utworenie adjutiw dla auskultantiw, kotri po kilka lit bezpłatno praciujut, bo u nas czołowik mołodyj uczyt sia 16 lit, rodyczi łożat na neho, a win po skinczeniu studij musyt dowhij czas praktykowaty bezpłatno i takoho auskultanta nazywajut u nas bosym.

Jeszcze toj sesji bude predłożene wysokoj pałati wnesenie komisji prawnyczoj na wnosok p. Żardeckoho i Teliszewskoho, szczoby opłaty za doruczenia uchwał sudowych z 17½ kr. buły znyżeni na 10 kr. To bułaby koryst dla naszoho ludu.

Czast' dochodu z tych stempliw możnaby użyty na polipszenie bytu wożnych sudowych. Słyby sia dało perewesty moju hadku w żytie, imenno szczoby toj, kotryj ne umije sam pysaty, abo kotryj ne chocze, szczoby skarha o obrazu czesty buła wnesena czerez adwokata, udaw sia do sudu na wyznaczenym odnym pewnym dny n. p. każdoi soboty, de by mich swoju skarhu protokolarno wnesty, straty dla selanyna ne bułoby żadnoi, bo win majże wse osobysto taki skarhi do sudu wnosyt.

Czerez take zarjadżenie tii procesy z pewnostiju o połowynuby sia zmenszyły. Ja na razi hodżu sia z wneseniami komisji hromadzkoi, chocz znaju, szczo ony złomu ne zaradiat; ne stawlu odnakož nowoho wnesenia, bo szczo do rozszyrenia rozporiadżenia ministerjalnoho o pokutnych pisarach, to ta sprawa ne stoit w stysłym zwiazku z nyniszno ju sprawoju, a szczo do ostemplowania skarh o obrazu czesty, to sia sprawa je nowa, potrebuje studiiw i blizszoho rozślidu Poruszaju odnakož tuju sprawu dlatoho, poneże własne teper w Widniu zastanowlajut sia nad nowym zakonom karnym, choczu odże na tuju sprawu zwernuty uwahu tych, kotri ułożeniem nowoho kodeksu karnoho zanymajut sia.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz. Szanowny mowca, który głos zabierał, jako sędzia, który ma codziennie do czynienia z takiemi sprawami, potwierdził, iż rzeczywiście mnożenie się procesów włościańskich o obrazę czci jest jednym z chorobliwych objawów społecznych, których zwalczanie jest niezbędne.

Komisya gminna, która zastanowiała się nad przydzieloną jej petycyą, wyraziła w swojem sprawozdaniu zupełnie to samo zapatrywanie, które Dr. Sawczak z wieloletniej praktyki sędziowskiej potwierdza. Czy proponowany przez szanownego posła podhajeckiego środek, aby stemplować także skargi, będzie skutecznym, nie wiem, być może, że przyczyniłby się do usunięcia tego złego, ale komisya gminna traktowała rzecz zasadniczo i fiskalnymi półśrodkami niechciała tej sprawy załatwić. Postąpiła więc po myśli petentów, aby takie rzeczy były przekazane gminom. Przypomniało to także dawne żądanie Sejmu, aby ideę autonomiczną wprowadzić i na pole sądownictwa. Lecz ponieważ to są sprawy, które mogą być rozstrzygane tylko w drodze ustawodawstwa państwowego, przeto musiała się komisya ograniczyć do rezolucyj, które stanowią przedmiot dzisiejszej rozprawy.

Ponieważ p. Sawczak nie postawił żadnego wniosku, nie mam więc powodu oświadczać się za albo przeciwko poruszonej przez niego myśli i proszę tylko, aby Wysoka Izba raczyła przyjąć wnioski komisyi.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Czy żąda kto głosu do wniosku pierwszego? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I, zechce rękę podnieść. (Większość). Wiosek przyjęty. Czy żą-

da kto głosu do wniosku drugiego? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II., zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek drugi jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyj gmin Bohorodczany stare, Monastyrczany, Sołotwina i Żuraki w powiecie bohorodczańskim, tudzież z petycyi gmin Tiabcza, Hoszów, Hoziejów i Podbereż w powiecie dolińskim w sprawie szkód zrządzonych im przez nadużycia w spławianiu drzewa rzekami (**Aleg. 176**).

Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 176).

Głosy. Uwolnić od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty, proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić w załatwieniu petycyj l. s. 888, 889, 1011, 1107 i 1108 co następuje:

I. Petycye wyż wymienione udziela się Wydziałowi krajowemu do zbadania przytoczonych w nich okoliczności i udzielenia interesowanej ludności fachowej rady i pomocy, a względnie także i zasiłku na najpilniejsze ochronne budowle wodne z funduszu przeznaczonego na roboty publiczne z powodu tegorocznych klęsk rolniczych;

II. Wzywa się c. k. rząd, ażeby zbadał przez własne organa o ile zarządy dóbr baronów Liebiga w Sołotwinie i Poppera w Wygodzie, jakoteż inni koncesyonaryusze sztucznych spustów drzewa znaczniejszych rozmiarów, zastosowują się do warunków udzielonych im koncesyj, tudzież do przepisów patentu lasowego z 3. grudnia 1852 nr. 250 dz. u. p., tudzież krajowej ustawy wodnej z 14. marca 1875 nr. 38 dz. u. i rozp. kraj., a w razie dostrzeżonych nieprawidłowości, ażeby zarządził, co należy, dla ich usunięcia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Czy żąda kto głosu do punktu pierwszego? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek pierwszy jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu do wniosku drugiego? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Chatki ze związku gminy Jastrzębków, a przyłączenie takowego do gminy Sroki ad Szczerzec w powiecie lwowskim. (**Aleg. 177**).

Sprawozdawca p. Teliszewski ma głos.

Sprawozdawsa p. Dr. Teliszewski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 177).

Głosy Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Teliszewski (czyta):

Wysoki Sejm raczy przedłożony przez Wydział krajowy projekt ustawy uchwalić.

Ustawa

z dnia . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem co do wyłączenia przysiółka „Chatki“ ze związku gminy „Jastrzębków“, a przyłączenia go do gminy „Sroki“ w powiecie lwowskim.

Art I.

Przysiółek „Chatki“ w powiecie lwowskim zostaje wyłączonym ze związku gminy „Jastrzębków“, a wcielony do gminy „Sroki ad Szczerzec“.

Art. II.

Granicę pomiędzy gminami „Jastrzębkowem“ a „Srokami ad Szczerzec“ ma odtąd stanowić linia graniczna między parcelami gruntowemi 1103, 1101, 1201 część, 1099, 1199, 97/bud., 1098/2, 1092, 1132, 1247/1, 1203, 1135/2, 1134 i 1241 część z jednej strony, a parcelami gruntowemi 766/2, 1062, 1061, 1063, 93/bud., 1072, 1201 część, 95/1 bud., 1098/1, 95/2 bud., 1202, 1247/2, 1204, 1084, 1083, 1138/2, 1135/1 i część 1241 z drugiej strony, tak, że grunta położone ku wschodowi od tej linii należeć mają do „Srok ad Szczerzec“, grunta zaś leżące ku zachodowi od niej pozostają przy gminie „Jastrzębków“.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Czy żąda kto głosu do art. I.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje art. I., zechce rękę podnieść. (Większość). Art I. przyjęty.

Czy żąda kto głosu do art. II.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. II., zechce rękę podnieść. (Większość). Art. II. jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu do art. III.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. III., zechce rękę podnieść. (Większość). Art. III. jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu do tytułu i wstępu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość) Tytuł i wstęp są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Teliszewski. Ponieważ nie było żadnych poprawek, wnoszą trzecie czytanie bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmute tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi mieszkańców przysiółka Pogranicze, koło Biłki szlacheckiej, powiatu lwowskiego o wydzielenie przysiółka tego od gminy Biłka szlachecka, a połączenie go z gminą Zuchorzyce.

Sprawozdawca p. Teliszewski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Teliszewski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi administracyjnej z petycyi mieszkańców przysiółka Pogranicze, koło Biłki szlacheckiej, powiatu lwowskiego o wydzielenie przysiółka tego z gminy Biłka szlachecka, a o połączenie ich z gminą Zuchorzyce.

Wysoki Sejmie!

Mieszkańcy przysiółka Pogranicze, koło Biłki szlacheckiej, w powiecie lwowskim położonego proszą petycyą swą z 10. października 1889 do l. 173 wniesioną o oddzielenie tego przysiółka od gminy Biłka szlachecka i o połączenie tegoż przysiółka z gminą Zuchorzyce tegoż samego powiatu, motywując prośbę swą tem, że przysiółek ten od gminy Biłka szlachecka odległy jest o całą milę, gdy przeciwnie z gminą Zuchorzyce bezpośrednio się styka, że zatem odległość ta uniemożliwia mieszkańcom przysiółka Pogranicze posyłanie dzieci do szkoły i spełnianie wszystkich obowiązków i wykonywanie praw, jakie im jako członkom gminy Biłka szlachecka przysługują.

Zważywszy, iż sprawdzenie tych w petycyi rzeczonej podanych okoliczności może mieć stanowczy wpływ na zgodne z intencyami petentów załatwienie tej prośby, przeto wnosi komisya administracyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę mieszkańców przysiółka Pogranicze ad Biłka szlachecka o oddzielenie przysiółka tego od gminy Biłka szlachecka i o połączenie takowego z gminą Zuchorzyce, udziela się Wydziałowi krajowemu do zbadania i do zdania sprawy.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi mieszkańców kolonii niemieckiej w Boryni o wyłączenie tej kolonii ze związku gminy Borynia i utworzenie z takowej gminy samoistnej.

Sprawozdawca p. Teliszewski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Teliszewski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi administracyjnej o petycyi mieszkańców kolonii niemieckiej w Boryni o wyłączenie tej kolonii ze związku gminy Borynia i o utworzenie z takowej gminy samoistnej.

Na 23 posiedzeniu 5 sesyi 5 peryodu w d. 23. stycznia 1888 odbytem, uchwalił Wysoki Sejm zgodnie z prośbą mieszkańców niemieckiej kolonii do gminy Borynia należącej, projekt ustawy, na mocy której kolonia niemiecka w Boryni ze związku rustykalnej gminy wydzieloną i z kolonii tej samoistna gmina utworzoną być miała.

Wedle zawiadomienia c. k. Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie z d. 17. lutego 1889 L. 1931 nie raczył Jego Ces. i Król. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z d. 8. grudnia 1888 uchwalonemu przez Wysoki Sejm krajowy projektowi rzeczonej ustawy udzielić Najwyższej sankcyi, ponieważ należące do kolonistów niemieckich w Boryni grunta składają się oprócz z kompleksu gruntów obejmującego około 200 morgów jeszcze z 37 rozrzuconych i z tym kompleksem zwartym w żadnym terytoryalnym związku nie stojących parcel, których wobec braku wszelkiej terytoryalnej łączności do terytoryum gminy utworzyć się mającej wcielić nie podobna, i ponieważ w projektowanej ustawie przyszłą nazwę tej części gminy Borynia, z której odrębna gmina utworzoną być miała, pominięto.

Obecnie proszą mieszkańcy tejże kolonii ponownie o wyłączenie takowej ze związku gminy rustykalnej Borynia i o utworzenie z tej kolonii odrębnej samoistnej gminy.

Przeszkody reskryptem c. k. Prezydym Namiestnictwa we Lwowie z d. 17. lutego 1889 L. 1931 do uzyskania Najwyższej sankcyi do wiadomości podane usuwają petenci w ten sposób, iż przedkładają spis wszystkich tych parcel budowlanych i gruntowych, które wedle podania petentów jeden zwarty kompleks stanowią i proponują dla tej nowo utworzyć się mającej gminy nazwę „Rudolfina“.

Zważywszy, że dołączony do tej petycyi spis parcel do tej nowej gminy wcielić się mających nie zaopatrzono w urzędowe potwierdzenie, iż parcele w spisie tym podane stanowią zwarty kompleks, a z aktów tej sprawy nie podobna tej stanowczej okoliczności stwierdzić;

zważywszy, iż petenci nie przedłożyli szkicu z map katastralnych, a więc niemożebnem jest ustalenie linii granicznej, która pomiędzy gminą Borynia a gminą pod nazwą Rudolfina utworzyć się mającą powstanie i w projekcie ustawy odnośnej określoną być musi;

zważywszy w końcu, że z przedłożonego spisu parcel nie można pewno stwierdzić, ażali w spisie tym jedynie te parcele zamieszczono, które stanowią kompleks zwarty, wnosi komisya administracyjna;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę mieszkańców koloni niemieckiej Borynia o wydzielenie kolonii tej z związku gminy rustykalnej Borynia i o utworzenie z takowej odrębnej gminy w dniu 12. października 1889 do L. s. 220 wniesioną, udziela się Wydziałowi krajowemu do zbadania i do przedłożenia takowej Sejmowi krajowemu na najbliższej sesyi sejmowej.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz (obejmując przewodnictwo)

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi mieszkańców osad Trościanki, Pilip i Wołowy o wyłączenie osad tych ze związku gminy Pererów i o utworzenie z tych trzech osad odrębnej gminy samoistnej.

Sprawozdawca p. Teliszewski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Teliszewski (czyta).

Sprawozdanie

komisyi administracyjnej z petycyi mieszkańców osad Trościanki, Pilip i Wołowy o wyłączenie osad tych ze związku gminy Pererów i o utworzenie z tych trzech osad odrębnej gminy samoistnej.

Wysoki Sejmie!

Osady Trościanka, Pilipy i Wołowa w powiecie kołomyjskim położone połączone są z osadą Pererów i z tą ostatnią tworzą dotąd jednę gminę administracyjną

Osady te petycyonują o odłączenie ich od gminy Pererów i o utworzenie z nich gminy samoistnej a petycyę tę uzasadniają następnie:

Trzy osady petycyonujące mają osobną szkołę ludową, osobnego nauczyciela, dwie osobne cerkwie i należą do parafii Załucza; pisarza gminnego trzymają własnego.

Trościanka, Pilipy i Wołowa mają razem 226 numerów konskrypcyjnych i płacą podatku wraz z dodatkami 1.949 zł. 61 ct. w. a. rocznie, są przeto w możności ponoszenia kosztów osobnej administracyi gminnej.

Do wspólnej rady gminnej wszystkich czterech osad wchodzi 18 radnych, z których na

sam Pererów, mający 118 numerów, przypada radnych 10, wtenczas kiedy osady Trościanka, Pilipy i Wołowa 226 numerów liczące, mają w radzie gminnej tylko 8 członków, a mianowicie 2 członków osada Trościanka, sześciu osada Pilipy, a Wołowa nie ma ani jednego radnego. W takim stosunku podział radnych daje osadzie Pererów górującą przewagę nad resztą złączonych z nią osad, a ta na pewno nie korzyści, ale stratę im przynosi. Pererów w każdym kierunku na rzecz swoją wyzyskuje siłę tej przewagi.

W każdorocznym budżecie wpisane są wydatki, z których jedynie osada Pererów korzysta.

Przeprowadzone ze strony c. k. starostwa badania urzędowe ujawniły, że gmina Pererów swoje własne zaległości podatkowe pokrywa nadpłatą trzech innych osad połączonych. Nieporozumienia, dotyczące poboru podatków, zaszły tak daleko, że c. k. starostwo w Kołomyi na prośbę osad Trościanka, Pilipy i Wołowa, zamknęło pobór dodatków i od dwóch miesięcy żadna z tych osad dodatków nie pobiera, a wydatki gminne z innych źródeł pokrywa.

Osady Trościanka i Pilipy od Pererowa oddzielone rzeką Prutem mają w każdym czasię komunikacyę utrudnioną, a przy podniesieniu się stanu wody u nas tyle częstem, znoszenie się jest wprost niemożliwem, na co wzgląd mając wydział powiatowy uchwałą z dnia 25. września 1887 zezwolił na rozdział tłoki do owej pory przez osady Pererów i Trościanka wspólnie posiadanej.

Jeszcze w r. 1888 wnieśli mieszkańcy trzech tych osad do Wysokiego Sejmu petycyę odnośną, którą atoli Wysoki Sejm jako niezałatwioną, uchwałą na posiedzeniu w dniu 26. stycznia 1889 odbytem przekazał Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Wskutek tego polecenia zarządził Wydział krajowy dochodzenia za pośrednictwem wydziału powiatowego w Kołomyi, żądając wyjaśnienia, czyli okoliczności w petycyi przytoczone, są prawdziwe, jaka jest odległość, jaki stosunek w reprezentacyi rady gminnej zachodzi, czy rada gminna zgadza się na wyłączenie tych osad itp

Zarządzenie wysłano 15. marca 1889. Po dwukrotnych urgensach przez Wydział krajowy do wydziału powiatowego w Kołomyi wystosowanych i wysłanych, odpowiedział ten ostatni sprawozdaniem z dnia 2. sierpnia 1889, że polecił naczelnikowi gminy Pererów pod dniem 10. marca 1888 l. 378, by księgę uchwał celem wpisania zapadłej w tym względzie wobec delegowanej komisyi ze strony wydziału powiatowego na posiedzeniu rady gminnej z dnia 21. stycznia b. r. uchwały wydziałowi powiatowemu do dni 8 przedłożył, a gdy temu poleceniu zadość nie uczynił, zasądzony został tenże pod d. 31. marca 1888 L. 654 na grzywnę 2 zł., i że ponownie zawezwano go do przedłożenia żądanej księgi uchwał do dni trzech pod zagrożeniem dalszej kary 5 zł., i że sprawa wyłączenia tych osad z związku gminy Pererów pozostaje w ścisłym związku z toczącą się odrębnie sprawą o rozdzielenie wspólnego pastwiska pomiędzy te osady a gminą Pererów, w której to ostatniej sprawie miała zapaść uchwała rady gminnej Pererów, przez pewną część członków tejże rady zakwestyonowana.

W dniu 28. października 1889 l. 47190/W. k. przedłożył wydział powiatowy kołomyjski ponowne sprawozdanie w tejże samej sprawie, lecz tylko o tyle, o ile sprawa dotyczyła ukarania naczelnika gminy Pererów grzywną w kwocie 2 zł., poleceniu zaś Wydziału krajowego z dnia 8. marca 1889 l. 6455 wcale zadość nie uczynił.

Petycyonujący mieszkańcy osad Wołowa, Trościanka i Pilipy powołując się na to, iż gmina Pererów słusznemu ich żądaniu staje w drodze, proszą ponownie o ustawowe wydzielenie tych osad ze związku gminy Pererów.

Taki jest stan tej sprawy, a wobec tego stawia komisya administracyjna, następujący wniosek:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycyę osad Pilipy, Trościanka i Wołowa w dniu 1. listopada 1889 do l. 972 do Wysokiego Sejmu wniesioną udziela się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, by rzecz tę zbadał i na najbliższej sesyi sejmowej o wyniku dochodzenia przeprowadzonego sprawę zdał.

(J. E. hr. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Kto przyjmuje

wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi jest przyjętym.

Z porządku dziennego następuje:

Wybór Członka Wydziału krajowego i tegoż zastępcy przez posłów z miast, izb handlowych i przemysłowych.

Przystąpimy zatem do wyboru członka Wydziału krajowego z kuryi miast i izb handlowych i przemysłowych. Głosowanie odbędzie się imiennie i kartkami. Pan sekretarz zechce odczytać spis posłów uprawnionych do głosowania.

Na skrutatorów zapraszam pp. Lenartowicza, Okuniewskiego, Szczepanowskiego, Tadeusza Romera i Dębowskiego.

(Sekretarz Dr. Włodzimierz Kozłowski odczytuje nazwiska posłów uprawnionych do głosowania z kuryi miast i izb handlowo przemysłowych; posłowie oddają kartki).

(Po oddaniu kartek).

Upraszam panów skrutatorów o dokonanie skrutynium, a teraz przystąpimy do wyboru zastępcy członka z kuryi miast i izb handlowych w ten sam sposób.

Na skrutatorów zapraszam pp. Raczyńskiego, Zolla, Goldmana, Rożankowskiego i Niedzielskiego

(Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski odczytuje nazwiska posłów z kuryi miast i izb handlowo przemysłowych; posłowie oddają kartki).

(Po zebraniu kartek).

Upraszam pp. skrutatorów o dokonanie skrutynium. Na chwilę zawieszam posiedzenie nim komisye obliczą głosy.

(Po kilkuminutowej przerwie).

Skrutynium już zostało ukończone, otwieram więc napowrót posiedzenie dla zdania sprawy z wyboru Członka Wydziału krajowego z kuryi miast i izb handlowych. Głos ma jako sprawozdawca p. Dembowski.

Sprawozdawca p D e m b o w s k i. Głosujących było 21, absolutna większość 11. P. Tadeusz Romanowicz otrzymał głosów 20, jedna kartka próżna.

J. E. hr. M a r s z a ł e k. Do zdania sprawy ze skrutynium wyboru zastępcy Członka Wydziału krajowego głos ma jako sprawozdawca p. Rożankowski.

Sprawozdawca p. R o ż a n k o w s k i. Na zastępcę Członka Wydziału krajowego oddano kartek 20. Na 19 kartkach jest nazwisko p. Dworskiego, a jedna kartka biała.

J E. hr. M a r s z a ł e k. Członkiem Wydziału krajowego z kuryi miast i izb handlowo przemysłowych wybrany tedy został p. Tadeusz Romanowicz, zastępcą zaś p. Dworski.

Przystępujemy do dalszego porządku, następuje:

Sprawozdanie komisyi prawniczej o piśmie c. k. sądu powiatowego w Zbarażu z dnia 23. października 1889 do L 2.304, domagającego się uchylenia nietykalności poselskiej ks. Mikołaja Siczyńskiego. (**Aleg. 178**) Sprawozdawca p. Żywicki ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Ż y w i c k i. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 178).

G ł o s y: Uwolnić p sprawozdawcę od czytania.

J. E. hr. M a r s z a ł e k Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty, proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Ż y w i c k i (czyta):

„Sejm nie przychyla się do żądania c. k. sądu powiatowego w Zbarażu z dnia 13. października 1889 do l 2304 o uchylenie nietykalności poselskiej ks. Mikołaja Siczyńskiego i zezwolenie na przeprowadzenie przeciw temu rozprawy głównej w kierunku przekroczenia z § 3. ustawy z 7. kwietnia 1870 nr. 42 D. u p.“

J. E. hr. M a r s z a ł e k. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje obecnie:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o czynnościach V. Departamentu Wydziału krajowego dotyczących zdrowia publicznego (**Aleg. 179**). Sprawozdawca p. Żywicki ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Ż y w i c k i. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 179).

G ł o s y: Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

J. E. hr. M a r s z a ł e k. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Proszę odczytać wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Ż y w i c k i (czyta):

Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu V. zdrowia publicznego dotyczące do wiadomości przyjąć;

II. następujące rezolucye uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy:

a) aby opilców i starców, jeżeli ich stan nie jest połączony z rzeczywistą chorobą, chociaż przez policyę do szpitali dostawianych, przyjmować zabronił;

b) aby koszta na leki ordynowane przez lekarzy zbadał w tym kierunku, czy nie dałoby się zaprowadzić oszczędności;

c) aby przez wzgląd na wzmaganie się kosztów leczenia i żywienia położnic w szpitalu lwowskim, oddział położnic w tym szpitalu szczegółowo zbadał, a po przeprowadzeniu tego zbadania zarządził co za stosowne uzna.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Hausner. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Przedewszystkiem wyrazić muszę ubolewanie, że sprawozdanie o czynnościach departamentu V. w sprawach zdrowia publicznego nie zostało przekazane komisyi budżetowej, a przynajmniej komisyi sanitarnej. Komisya budżetowa zajmuje się sprawą szpitali od czasu, gdy szpitale przeszły pod zarząd kraju, i zajmowała się nietylko ich budżetem, stroną ich finansową, ale jak to było jej obowiązkiem całą administracyą, całym rozwojem tych szpitali. Mianowicie w r. 1878 gdy w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie zaszły wielkie nieporządki, członkowie komisyi budżetowej przyczynili się do przywrócenia ładu i uporządkowania administracyi. Dziś jeszcze zasiadają członkowie w komisyi budżetowej, którzy już w owym czasie byli członkami komisyi, znają dokładnie sprawę i byliby z pewnością jednolicie załatwili sprawozdanie o czynnościach departamentu V zgodnie z zapatrywaniami i wnioskami postawionymi przez komisyę budżetową przy preliminarzu szpitali.

Atoli skoro już nie chciano przekazać tego sprawozdania komisyi budżetowej, to była przecież w tym roku wybrana komisya sanitarna, w której łonie zasiadają lekarze, ludzie fachowi, którzy byliby z pewnością załatwili to sprawozdanie nietylko ze stanowiska jedynie oszczędnościowego, ale też i ze stanowiska fachowo lekarskiego.

Tymczasem stało się, że sprawozdanie to przekazano komisyi administracyjnej, która jak wiadomo w tym roku szczególnie obarczona jest nawałem najróżnorodniejszych spraw, przedłożeń i wniosków, i która zdaje mi się tę sprawę cokolwiek jednostronnie traktowała. A wynik tego przekazania jest dosyć przykry. Sejm, który pragnął widocznie mieć w tej sprawie dwóch doradców, nie ma dziś żadnej dyrektywy, bo nietylko zapatrywania zawarte w sprawozdaniu komisyi administracyjnej w wielu punktach nie zgadzają się z zapatrywaniami komisyi budżetowej, ale wnioski przez referenta postawione sprzeciwiają się wprost zapatrywaniom i wnioskom komisyi budżetowej i ostateczny wynik jest ten, że Sejm w ostatnich dniach swego trwania, wśród wytężonej pracy w wielu innych sprawach, znajduje się w tem przykrem położeniu, że ma doraźnie rozstrzygać, czy komisya administracyjna czy komisya budżetowa słusznie rzecz osądziła

Żałuję mocno, że Sejm, jak to zwykł czynić, uwolnił szanownego sprawozdawcę od czytania sprawozdania, bo wysłuchawszy całego sprawozdania, byłby się Wysoki Sejm może spotkał z niejedną zajmującą niespodzianką, z tokiem myśli oryginalnych i pewną rozmaitością założenia w sprawozdaniu i konkluzyi wyrażonych w wnioskach a od tego założenia daleko odbiegających.

Słabe moje oczy nie dozwalają mi tej luki wypełnić, ale ograniczę się na kilku ustępach, ażeby dowieść, że moje twierdzenie nie jest uzasadnione.

Szanowny sprawozdawca zaczyna temi słowy (czyta): „Z załączonego sprawozdania departamentu V. Wydziału krajowego, może Wysoki Sejm powziąć, że wydatki na cele zdrowia publicznego z funduszu krajowego ponoszone są wysokie, bo pochłaniają niemal ¼ część podatków krajowych“.

Mimochodem wspomnę tylko, że tu na samym wstępie zdaje mi się p. sprawozdawca jest w lekkiej niezgodzie z gramatyką, (wesołość) bo powiada, że z tego sprawozdania Sejm może „powziąć“, ale nie dodaje żadnego rzeczownika, co powziąć? czy przekonanie, czy wiadomość itp.

a ma tylko „powziąć“ w ogóle. Jest to germanizm wyjęty z niemieckiego „entnommen“.

Ale to jest rzecz małej wagi, bo niezawodnie sprawozdanie zwłaszcza co do stylizacyi jest prywatną i wyłączną własnością p. sprawozdawcy i już żadną miarą komisya administracyjna za nie odpowiedzialną być nie może.

W tym samym ustępie jednak szanowny sprawozdawca jest także w pewnej niezgodzie i z arytmetyką (wesołość), a za to już i komisya administracyjna w pewnej mierze musi być odpowiedzialną.

Powiada bowiem, (czyta) że „wydatki na cele zdrowia publicznego z funduszu krajowego pochłaniają niemal $^1/_4$ część podatków krajowych“.

To jest wyrażenie dość niezwykłe, bo cóż są podatki krajowe? To są dodatki krajowe do podatków stałych i myta krajowe. Owoż dodatki do podatków wynoszą 3,708.000 zł., myta 210.000 zł. razem 3,918.000 zł. Zaś wydatki na cele zdrowia wynoszą łącznie 777.000 zł. a mianowicie w rubryce III. koszta leczenia ubogich chorych 710.000 zł., koszta szczepienia w tym roku wyjątkowo wysokie 62.000, koszta sanitarne 15.000, razem 777.000 zł.

Otóż porównując kwotę 777.000 z kwotą 3,918.000 dojdziemy do wyniku, że wydatki na cele zdrowia, nie czynią nawet $^1/_5$ części sumy podatków krajowych, a więc tu jest bardzo poważna pomyłka.

Atoli gdybym nawet przypuścił, że szanowny sprawozdawca się nie omylił, że nie obliczył mylnie wydatków na cele zdrowia publicznego i podatki krajowe, gdyby rzeczywiście te wydatki zawierały $^1/_4$ część podatków krajowych, to okoliczność ta nie upoważniłaby go jeszcze do twierdzenia absolutnego, że koszta leczenia są bardzo wysokie, bo na innem miejscu, przed laty dwoma, miałem zaszczyt wykazać, że z krajów koronnych austryackich prawie żaden nie wydaje na cele zdrowia publicznego więcej (nie absolutnie tylko stosunkowo do zasobów procentowo) jak my i ta różnica dochodzi do tego stopnia, że n. p. w Styryi wydatki te wynoszą prawie $^2/_3$ części wydatków krajowych. Są to stosunki konieczne i nieuniknione. W monarchii austryackiej, gdzie z jednej strony państwo albo wcale się nie przyczynia, albo tylko bardzo małą kwotą do wydatków na cele zdrowia, i gdzie z drugiej strony dochody kraju są szczupłe i jedynie oparte na dodatkach do podatków stałych, musiał się wytworzyć taki stosunek, że nawet w krajach zamożnych wydatki na cele zdrowia „pochłaniają“ jak powiada sprawozdawca, większą część jak u nas.

Tyle co do faktycznego sprostowania zaraz pierwszego ustępu. Mniemam, że sprawozdawca, który się podejmuje takiej pracy, sprawozdania o czynnościach departamentu dla spraw zdrowia publicznego, powinien, oceniając usiłowania w tym kierunku czynione, przejąć się pewnem zamiłowaniem, pewnem ciepłem dla tego przedmiotu, i z pewnem ciepłem też witać wszelkie postępy w tym kierunku dokonane.

Otóż żałuję, że w tem sprawozdaniu tego zamiłowania dopatrzyć się nie mogę. Bo proszę panów, zdaje się, że pana sprawozdawcę, który już z góry mylnie twierdził, iż wydatki na cele zdrowia zawierają $^1/_4$ część dochodów kraju, fakt ten musiał pogrążyć w smutku (wesołość), albowiem natychmiast potem powiada: (czyta).

„Na pociechę chyba niech służy to, że w kraju mamy zakłady publiczne, a mianowicie: szpitale we Lwowie i Krakowie, a nawet niektóre prowincyonalne, i nareszcie zakład obłąkanych w Kulparkowie, które w krajach daleko od naszego zamożniejszych pomieściłby się mogły“.

Nie wchodzę w to czy kogoś może cieszyć, że rzecz jakąś wielką uda się pomieścić w przestrzeni od tej rzeczy większej, mnieby cieszyło raczej, gdyby mi się udało przedmiot duży pomieścić w małej przestrzeni (wesołość), i dlatego w okoliczności tej, że zakłady te w wielkim kraju mogłyby się pomieścić, nie widzę najmniejszego do radości powodu. (Ponowna wesołość).

W każdym razie jednak stwierdzam, że sprawozdawca w ogóle wydatki na cele zdrowia publicznego uważa za tak mało pożyteczne, iż ubolewa nad niemi i musi szukać pociechy chociażby tak błahej, jaką znalazł. (Wesołość).

Ale to nie wystarcza, ażeby dowieść, że tego zamiłowania, którego ja szukałem i które mógłby Sejm znaleść w łonie komisyi budżetowej, u sprawozdawcy znaleść niepodobna.

Proszę uważać, co pisze p. sprawozdawca na stronicy drugiej swego sprawozdania, gdzie wykazuje, że za piękną mąkę dają chorym i ubolewa nad tem. (Czyta).

„Komisya administracyjna jest zdania, że używanie lepszej żywności w lepszym gatunku dla chorych ubogich, którzy w pokarmach mniejsze stawiają żądanie i do lepszego wiktu nie przyzwyczajeni nietyle już ze względów na koszta może być niewłaściwe ale dla tego, że ci chorzy, wyszedłszy z szpitala, z trudnością się przyzwyczaić mogą dó dawniejszego sposobu żywienia się".

Proszę panów, więc lepsza strawa i w lepszym gatunku jest niewłaściwą nie tyle dla kosztów ale dla tego, że chorzy, którzy leżą w gorączce, dostają lepszą strawę w celach pomyślniejszej kuracyi, gdy wyzdrowieją, tęsknią potem za tą lepszą strawą i to jest tak dalece smutnem dla p. sprawozdawcy, że nad tem ubolewa i powiada, że to jest przeważnie zła strona kosztów leczenia!

Mnie się zdaje, że te małe próbki wystarczają, ażeby uzasadnić co mówiłem o całości tego sprawozdania.

Przejdźmy teraz do wniosków; prócz pierwszego wniosku przyjęcia do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego są w drugim punkcie trzy rezolucye mianowicie: (czyta).

„Wzywa się Wydział krajowy:

a) aby opilców i starców, jeżeli ich stan nie jest połączony z rzeczywistą chorobą, chociaż przez policyę do szpitali dostawianych, przyjmować zabronił;

b) aby koszta na leki ordynowane przez lekarzy zbadał w tym kierunku, czy nie dałoby się zaprowadzić oszczędności;

c) aby przez wzgląd na wzmaganie się kosztów leczenia i żywienia położnic w szpitalu lwowskim, oddział położnic w tym szpitalu szczegółowo zbadał, a po przeprowadzeniu tego zbadania zarządził co za stosowne uzna".

Mimochodem zaznaczyć muszę, że co do formy wkradło się tu nadużycie, które już w innych sprawozdaniach zauważyłem, że się powiada w sprawozdaniach: „Wzywa się Wydział krajowy..." Wzywa się rząd, władzę niezawisłą od nas, która może się stosować do wezwania albo nie, co też rząd zwykle czyni (wielka wesołość) ale do Wydziału krajowego, do władzy wykonawczej z łona naszego wychodzącej, którą wybraliśmy, wezwania takiego stosować nie można, formą tutaj właściwą jest: „Poleca się Wydziałowi krajowemu". Rzecz, którą Sejm Wydziałowi krajowemu poleci, musi Wydział krajowy wykonać, albo usprawiedliwić się, dla czego jej nie wykonał. Tyle co do formy.

Ale teraz co do samych wniosków. Otóż sądzę stanowczo, że Sejm powinien nad wszystkiemi temi trzema rezolucyami przejść do porządku dziennego a to z następujących powodów. Pierwsza rezolucya jest zupełnie zbyteczną, druga polega na cokolwiek mylnych informacyach i wybiera środek niewłaściwy a w najwyższym stopniu polega na mylnej informacyi i ucieka się do środków niewłaściwych, rezolucya trzecia.

Pierwsza rezolucya poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby opilców i starców i tych, których policya do szpitala dostawia, nie przyjmowano. Czyż to być może, ażeby Wysoki Sejm tak dalece wyraził nieufność do lekarzy szpitala, do dyrekcyi i do samego Wydziału krajowego, do szefa departamentu V., ażeby myślał, że bez takiego wezwania, bez takiego polecenia przecież opilców i starców nie chorych nie zatrzyma. Policya dostawia ich wprawdzie zazwyczaj, ale dzieje się także z reguły, że jeżeli się poznaje, że ludzie tacy nie mają choroby, którąby się kwalifikowała do zatrzymania, zaraz nazajutrz zostają wydaleni. Tak się zawsze dzieje i dziać powinno i takie polecenie jest zupełnie zbyteczne, bo przypuszczałoby stan rzeczy, który nie istnieje.

Co do drugiej rezolucyi, która opiewa: „aby koszta na leki ordynowane przez lekarzy zbadał w tym kierunku czy nie dałoby się zaprowadzić oszczędności" to i ona w tej formie ogólnikowej polega na mylnej informacyi. Koszta leków są cokolwiek wysokie w szpitalu lwowskim, wynoszą bowiem 7.300 zł. co czyni na 230,000 dni leczenia 3·1 centa, podczas gdy w Krakowie w szpitalu św. Łazarza, gdzie jest apteka we własnym zarządzie, wydatek na lekarstwa wynosi tylko 2.700 zł., co czyni na 180.000 dni leczenia 1·5 centa. Otóż komisya budżetowa spostrzegła tę różnicę, wiedziała przytem, że w jednym zakładzie jest apteka we własnym zarządzie a w drugim wydzierżawiona i dla tego w sprawozdaniu o szpitalu lwowskim wystosowała rezolucyę, która poleca Wydziałowi krajowemu zbadać czy zaprowadzeniem apteki zapobiegłoby się różnicy i tym nadmiernym wydatkom. To jest droga właściwa, to jest droga

przyzwoita, która odpowiada rzeczywistości, bo rezolucya odnosi się do tej okoliczności, z powodu której koszt jest rzeczywiście wielki, ale jakże można przyjąć tę rezolucyę, któraby obejmowała także Kraków, gdzie koszta lekarstw są nadzwyczajnie niskie. A nawet koszta leków we Lwowie nie są nadmierne, bo szpitale we Wiedniu, szpital w Hamburgu, w Pradze i inne mają wyższe cyfry, gdzie nie 3·1 centa ale 4 krajcary na dzień leczenia wypada. Więc także nie ma tu nadmiaru kosztów, ale z powodów, że leki są droższe, więc przez zaprowadzenie zarządu własnego apteki mogłoby się temu zapobiedz. Ale polecać Wydziałowi krajowemu, ażeby się do tego stopnia do sprawy mięszał, iżby ordynującym lekarzom nakazywał: tobie nie wolno przepisywać takiego a takiego leku, chociaż skutecznego, dlatego że kosztuje więcej, to zdaje mi się idzie za daleko.

W nowszym czasie jest mnogo właśnie takich nowo wynalezionych a drogich leków — i nie można zawsze powiedzieć, że to jest koszt, który się nie wraca, bo nietylko że są te leki skuteczne i bardziej się przyczyniają do uleczenia, ale też skrócenie trwania choroby i pobytu w szpitalu jest tem spowodowane tak, że nieraz ten wyższy koszt środka leczącego w trójnasób się wraca. Z tego więc powodu i drugą rezolucyę uważałbym za zupełnie zbyteczną.

Teraz przechodzę do trzeciej rezolucyi, która z powodu wielkich kosztów leczenia i żywienia na oddziale położnic każe Wydziałowi krajowemu zbadać szczegółowo ten oddział i zarządzić to, co za stosowne uzna, czyli poleca Wydziałowi to, co Wydział krajowy bez wszelkiego polecenia powinien uczynić. Ale jakżeż rzecz wygląda co do faktu stwierdzonego? Gdzież są te nadzwyczajne koszta żywienia? Otóż koszta żywienia, jak p. sprawozdawca sam tutaj na 2. stronicy sprawozdania powiada, wynoszą od dnia leczenia na oddziale położnic 24·9 ct., w całym zaś szpitalu lwowskim we wszystkich oddziałach wynoszą 24·3, więc różnica między oddziałem położnic, a innymi jest 0·6 ct. Ale co więcej, koszta żywienia w Kulparkowie wynoszą 27 ct. a w szpitalu św. Łazarza w Krakowie 24·8 ct. więc są daleko większe, niż na oddziale położnic we Lwowie. Ale to jeszcze nie wszystko; p. sprawozdawca sam przyznaje tutaj na 2. stronicy, że koszta leczenia są daleko wyższe w Krakowie, czego nawet cenami żywności w Krakowie nie da się usprawiedliwić. Tymczasem cały ten wywód o drożyźnie w Krakowie p. sprawozdawca we wnioskach zatracił, podczas gdy, wyrażając się w motywach o kosztach nadmiernych oddziału położnic bardzo pobieżnie, bo tylko tę cyfrę 24·9 wymienił, przecież do tak drakonicznego wniosku doszedł! Zdaje mi się więc moi Panowie, żem dostatecznie wykazał, iż te 3 rezolucye są zbyteczne i stawiam formalny wniosek.

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności dep. V., a nad trzema rezolucyami proponowanemi przez komisyę administracyjną przechodzi do porządku dziennego". (Brawa i oklaski).

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Żywicki. Odpowiem p. oponentowi memu w tym porządku, w jakim mi zarzuty robił. Przedewszystkiem zrobił zarzut, nie wiem komu — zdaje mi się, że nie komisyi administracyjnej, bo to Wysoki Sejm przecież przydzielił sprawozdanie z czynności dep. V. Wydziału krajowego tej komisyi, dlatego ponieważ to nie pierwszy raz jej je przydziela, ale tamtego roku i pozatamtego roku komisya administracyjna je załatwiała. Dlaczego nie przydzielił go komisyi sanitarnej, tego nie umiem powiedzieć, ale zdaje mi się, że nie przydzielił go dlatego, że komisya sanitarna była wysadzona tylko do wniosku rządowego....

(P. Hausner. Były i inne sprawy jej przydzielone).

...I owszem. Komisya administracyjna zastanawiała się nad tem, czy ta sprawa nie ma być odstąpioną komisyi sanitarnej i ja sam stawiałem ten wniosek, ażeby ją jej odstąpić. Jednakowoż komisya administracyjna zapatrywała się przeciwnie, jak mój oponent wypowiedział i utrzymując, że do komisyi sanitarnej należy tylko wniosek rządowy, zatrzymała tę sprawę. Dlaczego do komisyi budżetowej sprawozdania tego nie odesłano, nie wiem, owszem bardzo żałuję, że się tak nie stało, boby się było tam znalazło to ciepło i zamiłowanie do chorych i do tych szpitali i w takim razie nie byłbym doznał tych wszystkich zarzutów. Dalej zarzuca szanowny oponent, że komisya

jednostronnie sprawę traktowała. Tak. Komisya traktowała ją ze stanowiska komisyi administracyjnej, a nie mogła jej traktować ze stanowiska komisyi budżetowej.

Już niejednokrotnie objawiło się to żądanie ze strony członków komisyi budżetowej, którąby chciała wszystkie sprawy wchodzące do Sejmu zagarnąć do siebie i ostatecznie decydować. Zrobił mi dalej szanowny oponent zarzut gramatykalny, jakobym opuścił słowo „wiadomość“ po „powziąć“. Zdaje mi się, że wyraz „powziąć“ jest tak utarty, że samo się rozumie, jeżeli powiem, że coś powziąć to znaczy wiadomość powziąć. Zresztą zdaje mi się, że szanownemu oponentowi chodziło o to, ażeby w tej spóźnionej porze, gdzie już może Izba trochę zmęczona, troszeczkę wesołości dodać i zabawić ją i dlatego z tymi zarzutami tu wyszedł przy sprawozdaniu, które ostatecznie do rzeczy nie powinny należeć.

Co się tyczy podatku, to zdaje mi się, że sie tak bardzo nie pomyliłem, jeśli się tutaj wyraziłem o podatkach krajowych, bo to tyle znaczy, co dodatki krajowe. Te dodatki krajowe wynoszą bez myta mniej więcej 3,700.000 zł. a więc kwota 750.000 zł. nie jest $^1/_4$ częścią, jest niecałą $^1/_5$ częścią. Co do tego, jakoby w sprawozdaniu był zarzut zrobiony administracyi szpitala lwowskiego i krakowskiego, co do dostarczania za pięknej mąki, to komisya wymieniła to z tego powodu, ponieważ w szpitalu lwowskim jest bardzo mało chorych na I. i II. klasie umieszczonych a w szpitalu krakowskim bardzo wiele chorych umieszczonych w klasie I. i II., którzy płacąc sami wikt, mogą lepszego żądać pożywienia.

Nie tylko ja ale i kolega z komisyi administracyjnej był ze mną w szpitalu i uznaliśmy, że wyżywienie, jakie otrzymują ubodzy w szpitalu, może niekoniecznie bywa zastosowane do tygo żywienia, które przedtem jako ubodzy mieć mogli

Obstaję więc przy wnioskach komisyi, a uzasadnię jeszcze, dlaczego komisya zaproponowała trzy rezolucye.

Pierwszą rezolucyę postawiła komisya z powodu, że w sprawozdaniu Wydziału krajowego podniesiono, iż największego kontygentu dostarczają starcy i opilcy. Otóż zdawało się komisyi, że nie jest rzeczą konieczną takie osoby przyjmować do szpitala. Co do rezolucyi drugiej, to komisya administracyjna nie wiedziała co uchwli komisya budżetowa i dlatego komisya zaproponowała, iżby szpital lwowski starał się zaprowadzić własną aptekę.

Co do rezolucyi trzeciej względem oddziału położnic, to zdanie komisyi nie polega na mylnej informacyi, bo komisyi udzielił informacyi członek Wydziału krajowego. Zresztą komisya wstrzymała się od dalszego szczegółowego rozbioru tej sprawy.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

P. Hausner wnosi, ażeby Wysoka Izba uchwaliła tylko pierwszy wniosek komisyi, to jest przyjęcie do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego z czynności departamentu V, zaś przeszła do porządku dziennego nad wnioskiem obejmującym trzy polecenia do Wydziału krajowego.

Przedewszystkiem podam pod głosowanie pierwszy wniosek komisyi, który brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu V. zdrowia publicznego dotyczące, do wiadomości przyjąć.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Teraz podam pod głosowanie wniosek p. Hausnera, ażeby nad trzema rezolucyami przez komisyę zaproponowanemi przejść do porządku dziennego.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Po obliczeniu.) Celem dokładniejszego obliczenia głosów, upraszam tych panów, którzy są za przejściem do porządku dziennego, ażeby zechcieli wstać. (Po obliczeniu.) Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu.) Wniosek przejścia do porządku dziennego uzyskał większość.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. **(Aleg. 180.)**

Sprawozdawca p. Szczepanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 180).

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych przyjmuje się do wiadomości.

II. Wstawia się do budżetu na rok 1890:

1. na wydanie atlasu geologicznego kraju wraz z tekstem poz 190. 1.000 zł.

2. na badania kraju celem zestawienia użytecznych kopalin i popularnego opisu ich występowania poz. 194. 1.000 zł.

3. na chemiczno-technologiczne studya przeróbek nafty i wosku ziemnego poz. 195. 300 zł.

4. Subwencye praktycznym szkołom wiercenia i górnictwa naftowego poz. 196 1.800 zł.

5. Na stacyę doświadczalną produktów naftowych poz. 197. 900 zł.

6. Na stypendya dla górników i uczniów praktycznych szkół wiertniczych i akademij górniczych poz. 202. 2.0000 zł.

III. Wzywa się c. k. rząd, ażeby jak najprędzej podjął na nowo eksploatacyę soli potażowych w kopalni kałuskiej, oraz zapewnił ich dostawę rolnikom po cenach umiarkowanych w stanie zmielonym i postarał się zbudowaniem toru kolejowego ze stacyi Kałusz do kopalni i obniżeniem taryf kolejowych o tani przewóz tych soli w całym kraju.

IV. Wzywa się c. k. rząd, ażeby swoim kosztem zaprowadził proponowane kursa naftowe przy politechnice lwowskiej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu do ustępu I? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje ustęp I.: „Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych przyjmuje się do wiadomości“, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Merunowicz. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

J. E. hr. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Jeżeli do dalszych wniosków nie będą postawione poprawki, proponowałbym przyjęcie tych wniosków en bloc.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do punktu II? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, Kto przyjmuje punkt drugi wniosku komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Czy żąda kto głosu do punktu III. wniosku komisyi?

Radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński jako c. k. komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński jako c. k. komisarz rządowy. Mam zaszczyt podać do wiadomości Wysokiej Izby, że c. k. rząd podejmuje na większą skalę produkcyę soli potażowych i kainitu w Kałuszu. Ponieważ produkcya soli potażowej, wydobywanie i mielenie kainitu stanowi specyalność, dla której trzeba przysposobić siły fachowe, przeto wysłany został starszy zarządca kopalni kałuskiej E. Mümler kosztem skarbu państwa do Schönebeck i Stassfurth, aby tam zapoznał się z tą gałęzią górnictwa. P. Mümler już 2. listopada b. r. udał się do tych kopalń, a po jego powrocie i na podstawie doświadczeń przez niego poczynionych, produkcya soli potażowych i kainitu podjęta zostanie w myśl zarządzenia ministerstw na większe jeszcze rozmiary tak, aby ten artykuł rolnicy nabywać mogli po cenach umiarkowanych. (Brawo.)

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu do punktu III. wniosku komisyi? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szczepanowski. Zdaje mi się, że Wysoka Izba z zadowoleniem przyjęła do wiadomości oświadczenie pana komisarza rządowego co do podjęcia ponownej eksploatacyi kopalni kałuskiej.

Pozwolę sobie tu zaznaczyć, że w rezolucyi, która tu jest podaną przez komisyę, jest mowa nie tylko o eksploatacyi kopalni, ale zarazem o tanim przewozie soli w całym kraju. Jako środek celem zapewnienia tego taniego

przewozu, zaznaczone jest zbudowanie toru kolejowego ze stacyi Kałusz do kopalni, a powtóre postaranie się o obniżenie taryfy kolejowej. Ten ostatni punkt odnosi się do dyskusyi, która miała miejsce wczoraj w tej Wysokiej Izbie. Ponieważ tu także wchodzi w grę kolej Karola Ludwika, która co do nawozów mineralnych podnosi taryfę do takiej wysokości, że podobnej taryfy żadna inna kolej nie stanowi, zdaje mi się, że tych kilka słów wystarczy, aby uzasadnić potrzebę uchwalenia tej rezolucyi tak, jak ją komisya proponuje, chociaż przyjmujemy z wdzięcznością oświądczenie pana komisarza rządowego, któreśmy tutaj słyszeli.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem punktu III. wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu.) Celem dokładniejszego obliczenia upraszam panów, abyście raczyli powstać. (Większość.) Punkt III. jest przyjęty.

J. E. hr. Marszałek. Co do punkt IV. czy żąda kto głosu?

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Mam do tego punktu małą poprawkę, to jest, aby zamiast: „swoim kosztem“, było powiedziane: „kosztem skarbu państwa“, gdyż rząd jako taki swoich kosztów nie ma.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szczepanowski. Imieniem komisyi przyjmuję tę poprawkę.

J. E. hr. Marszałek. W takim razie podam pod głosowanie punkt IV. wniosków komisyi z poprawką stylistyczną posła Kozłowskiego, która brzmi (czyta):

„Wzywa się c. k. rząd, ażeby kosztem skarbu państwa zaprowadził proponowane kursa naftowe przy politechnice lwowskiej.“

Kto jest za przyjęciem tego punktu, raczy rękę podnieść. (Większość.) Punkt IV. jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Grossa w sprawie gorzelnianej. **(Aleg. 181.)**

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki ma głos.

P. Dr. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Dr. Gross. Ze względu na spóźnioną porę i ze względu na znaczną ilość zapisanych mowców względem tego sprawozdania, proszę J. E. hr. Marszałka, ażeby był łaskaw ten przedmiot usunąć z dzisiejszego posiedzenia i postawić go na porządku dziennym najbliższego posiedzenia jako jeden z pierwszych przedmiotów.

J. E. hr. Marszałek. Najchętniej to uczynię, jeżeli Wysoka Izba na to się zgodzi, ale w takim razie nie wiem, czy będę mógł zastosować się do życzenia, ażeby to był jeden z pierwszych przemiotów najbliższego porządku dziennego, gdyż jutro jest święto, a we czwartek musimy rozpocząć rozprawę budżetową.

P. Dr. Gross. Wobec cogo cofam mój wniosek.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 181).

P. Franciszek Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę:

Rezolucya.

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. rząd, aby raczył:

po 1. zwołać jak najrychlej ankietę, złożoną z osób fachowych, przemysłem gorzelnianym się zajmujących i na podstawie uczynionych przez nią wniosków zmodyfikował wydane dosąd przepisy wykonawcze do ustawy o opodatkowaniu gorzelń z 20. czerwca 1888 dz. u. p. nr. 95.

po 2. by dla unormowania zbytu okowity, usunął te wszystkie przeszkody, które zbyt ten bądź utrudniają, bądź uniemożebniają.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu są zapisani posłowie: Wojciech Dzieduszycki, Polanowski i Franciszek Jędrzejowicz. P. Wojciech Dzieduszycki ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Od dłuższego szeregu lat najważniejszemi sprawami parlamentarnemi w Austryi bywają sprawy podatkowe, od dłuższego szeregu lat słyszeliśmy, iż uregulowanie finansów monarchii jest głównem zadaniem ciała parlamentarnego centralnego, a mąż z pośrodka nas powołany i obdarzony znakomitym talentem, niepospolitemi parlamentarnemi zdolnościami podjął się zadania przeprowadzenia tego urcgulowania.

Sprawy te, które nam wszystkim na sercu leżą, koniecznie dla tego, ażeby państwo zachowało swoją potęgę i dawało wszystkim w niem reprezentowanym interesom tę ochronę, której gorąco pragniemy, sprawy te odbijają się jednak koniecznie echem często niemiłem, często bolesnem po kończynach państwa, a zwłaszcza pewne kategorye podatków muszą zawsze być dotkliwie odczutemi, skoro w nich nastąpi podwyższenie stopy procentowej.

(Przewodnictwo obejmuje wice-marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz.)

Tymi podatkami są podatki stałe, które opodatkowany płaci bezpośrednio, oddając część swego dochodu, a właściwie część majątku swego na rzecz państwa.

Obok tych podatków, które wszędzie jednakowo dotkliwe bywają, które lubo muszą pozostać koniecznymi w każdem państwie, jednak są niejako pierwotniejszą i mniej doskonałą formą opodatkowania, obok tych istnieją inne niestałe, które nie zawsze boleśnie bywają odczute, które często, jeśli mądrze są obmyślane, prawie nie bywają uczute przez ludność, które często nawet nie zaszkodzą gałęzi produkcyi, na której zaciężą, a w niektórych wypadkach mogą dać jej nawet warunki korzystniejsze od tych, które pierwej były, jeżeli tylko system podatkowy wadliwy, lubo przynoszący mniejsze dochody dla państwa, zamieni się na system podatkowy racyonalny, lubo przynoszący państwu znacznie większe dochody, mając wyższą stopę podatkową. W tej dziedzinie matematyczna zasada, że dwa razy dwa czyni cztery, staje się fałszywą, to często dwa kroć wyższy podatek przynosi o połowę mniejsze dochody, a na odwrót często niższe podatki podwyższają dochody państwa, a sztuka cała rządu i parlamentu uchwalającego podatki jest, takie wynajdywać sposoby, iżby wzrost dochodów państwa był wynikiem wzrostu dobrobytu kraju, a nie stawał się tego wzrostu przeszkodą.

Bywają podatki czysto konsumcyjne, które są niejako termometrem okazującym jaki jest stopień dobrobytu; bywają podatki, które wskazują, czy ludność jest zdolną więcej konsumować jakiegoś zbytkowego produktu, niż w latach poprzednich, przy których wzrost dochodów państwowych stoi w prostym stosunku do wzrostu dobrobytu i sił podatkowych ludności.

Inne podatki, lubo mają charakter podatków niestałych, spadają przez niezręczne obliczenia, przez niezręczne zarządzenia, a najczęściej już przez niezręczne wykonanie na karb producenta, niszczą siły produkcyjne i mogą działać o wiele szkodliwiej od brutalnego podatku stałego.

Ze wszystkich podatków niestałych obok podatku na sól najbardziej intratnym i najbardziej w danym razie racyonalnym, czego o podatku na sól powiedzieć nie można, bywa podatek od spirytualiów. Nauka ten podatek wskazuje jako podatek, który nie trafia potrzeb koniecznych ludności, który rozumnie obliczony, może być właśnie wskazówką dobrobytu ludności, a jednak ogromne dochody państwu przynieść może Dla nas podatek od spirytusu czyli od wódki równie jest doniosłym jak podatek stały od ziemi, dla tego też zawsze opinia publiczna kraju naszego zajmowała się gorączkowo sprawą podatku od spirytusu i już od dawna utyskiwano, że ten podatek nie pomaga rozwojowi rolnictwa, tylko obmyślany jest w ten sposób, który temu rozwojowi stawia niezmierne trudności. Podczas przedostatniej reformy podatku spirytusowego, a charakterystyką tego podatku w Austryi jest to, że się zmienia niezmiernie często, podczas tej przedostatniej reformy powstała myśl w wielu głowach, że należałoby ten podatek z podatkiem spadającym na producentów i obliczonym wedle ilości możliwego produktu zamienić na podatek, któryby trafiając konsumenta, był obliczony od ilości kupionego produktu. Byłem sam wielkim tej myśli zwolennikiem i nieraz miałem sposobność

w politycznem życiu wypowiedzieć, że takie rozwiązanie sprawy byłoby pożądane, to też z niemałą radością dowiedziałem się, że mąż, który obecnie kieruje finansami monarchii w porozumieniu z ministerstwem węgierskiem pragnie zaprowadzić tego rodzaju podatek, pragnie dawniejszy system zmienić na system właściwie konsumcyjny. Ale trudności dopiero powstają przy zaprowadzeniu takiego podatku konsumcyjnego, przy tego rodzaju fabrykacyi, jak są gorzelnie, trudności, które bardziej tyczą się wykonania niż idei samej.

Otóż zdaje mi się, że musimy się wszyscy z tem zgodzić, że dotychczasowy sposób wykonywania ustaw co do opodatkowania od spirytusu nie przynosił ani żadnej ulgi producentom, ani skarbowi państwa, na jakie można było liczyć, widząc jak wysokie jest podwyższenie stopy podatkowej. A jeżeli Wysoki Sejm myśli dziś przystąpić do uchwał, które wskazują, iż tu coś poprawić trzeba, sądzę, iż zastępuje nietylko interesa kraju, lecz także interesa państwa, że pragnie wyświadczyć przysługę tym, który kierują finansami państwa.

Zwrócę uwagę na niedostatki, które mogą się stać grożnymi nietylko dla nas, lecz także dla skarbu państwa, bo grożą natychmiast ubytkiem podatków i skutkami o wiele jeszcze cięższymi. Bo taki podatek źle wprowadzony może mieć ten skutek, iż produkcya wraz z konsumcyą opodatkowanego przedmiotu upadnie. Podatek wtedy tylko jest racyonalny, jeżeli produkcyi nie stawia przeszkód, jeżeli swych źródeł dochodów nie pomniejsza i owszem umożliwia ich rozwój. W tej myśli iżby źródła dochodów nie pomniejszać, że w kraju rolniczym jakim jest dotąd cała Austrya a mianowicie w krajach rolniczych jak nasz, gdzie gorzelnictwo jedyną prawie industryą, należy się przedewszystkiem tak podatek rozłożyć, iżby gorzelnie rolnicze miały jakąś pomoc.

W tej myśli, która gdyby była dobrze przeprowadzoną, to i skarbowi państwa przyniosłaby korzyść i przynieść pewne ulgi opodatkowanym, zaprowadzono zasadę kontyngowania, którą poruszyło także sprawozdanie komisyi. Do słów, które umieszczono w sprawozdaniu, należałoby dodać tę uwagę, że sprawiedliwą regułą rozłożenia kontyngentu powinno być to, żeby nietylko kontyngent był mniejszy od konsumcyi, ale także żeby na pojedyncze kraje tak wypadał, aby każdy kraj sprawiedliwą miał część w tym kontyngencie. Zarzucano nieraz, iż niedorzeczne jest żądanie, aby kontyngent był w ogóle mniejszy i aby przypadł na kraj nasz większy udział w tym kontyngencie. Jednak nauka finansowa na to żądanie w zupełności się zgadza. Tylko kontyngent mniejszy od rzeczywistej konsumcyi może być rzeczywiście pomocnym dla gorzelń rolniczych, które z tego kontyngentowania korzystają, natomiast kraj o licznych gorzelniach rolniczych powinien mieć przeważny udział w kontyngencie. Wszelako odchodząc od błędnego kontyngentowania, które już nie po raz pierwszy tu podnoszono, a które zajmuje umysły sfer finansowych, przechodzę do innych spraw, o które potrąciło sprawozdanie komisyi, a o których nie wątpię, że inni mowcy będą szerzej mówili. Przechodzę do sprawy tyczącej się ściśle wykonania ustawy, a mniemam, że podniesienie kilku niedokładności, które się dotąd przy niem pojawiły, będzie znowu przysługą dla władzy prawodawczej i dla skarbu państwa. Otóż sposób, w który dotąd ustawę ostatniego opodatkowania wykonywano jest taki, że rzeczywiście stawia kwestyę, czy będzie się mogło przy takich przepisach wykonawczych dalej gorzelnictwo rozwijać. Pamiętamy, że żądano, aby aparaty wszystkie były nowe, że to żądanie potem zostało usunięte, ale koszta i szkody zostały u wielu, zwłaszcza u gorliwszych niezatarte. Wszelako to wspomnienie jest rekryminacyą pożytku. Już nie rekryminacyą ale uwagę na wadliwe postępowanie jest to, że organy wykonawcze ciągle są obowiązane domagać się, aby aparaty, lubo nie nowe, wyglądały tak, jak gdyby były nowe, że wskutek tego nieustannie są przerwy w gorzelniach i że to jest połączone ze znacznymi kosztami, bo zmusza do sprawiania nowych aparatów, gdzie reparacye są nie możliwe.

Częściej skutkiem przerw jest to, że kampanie gorzelniane bywają kilkakroć w roku zastanawiane i przez to cała kampania gorzelniana i całe rolnictwo z nią połączone bywa narażone na najcięższe szkody, nie wspominając już o tem, co sprawozdanie podnosi, rozporządzeniu co najmniej dziwnem, żeby obliczano stopień wódki produkowanej w gorzelniach podług produkcyi przeszłorocznej. Jeszcze ze szczegółów jedno przytoczę, mianowicie, że rafinerye spiry-

tusu muszą być podług wykonawczych rozporządzeń w odległości od gorzelni tak znacznej, iż często urządzanie gorzelni już istniejącej jest niemożliwe i przez to gorzelnie najdotkliwszą szkodą są zagrożone tak, że ich egzystencya jest zakwestyonowana. Nie jest mi tajno, że wódka wychodzi z nowych aparatów w stanie daleko czystszym jak dawniej, wszelako wiele gorzelń tylko pod tym warunkiem mogłoby się dalej rozwijać, gdyby nie były zmuszone przenosić rafineryi z wielkimi kosztami na wielką odległość od gorzelni.

Same rozporządzenia bywają już dość ciężkie, cięższem jest jeszcze ich wykonanie przez niespospolitą zawiłość i trudność zrozumienia tych rozporządzeń.

Ani władza wykonawcza, ani opodatkowani nie są w stanie często zrozumieć, jak te rozporządzenia mają być wykonane. Przy najlepszych chęciach wydarza się, że koszta łożone okazują się płonnymi dlatego, iż wykonawca nie wiedział co ma wykonać a opodatkowany nierozumiał tego, czego od niego się domagano.

Przyczynia się do tego także i to, że często z dyrekcyi przychodzą rozporządzenia po niemiecku pisane, bez tłumaczenia i często gorzelnik ma do walczenia z trudnościami zrozumienia tekstu niemieckiego tych rozporządzeń. Zdarza się to bardzo często i sądzę, że w tej Wysokiej Izbie to pomijanie języka krajowego, choćby ze względów politycznych podniesionem być powinno.

Tłumaczenie polskie, jeżeli do niego przychodzi, nie bywa wykonywane przez ludzi z rzeczą obeznanych, tylko przez jakiegoś pisarza, który rzeczy nie rozumie, który nadzwyczajnemi trudnościami technicznemi przepełnioną sprawę zawikła, zbałamuci, a potem przysyła papier, którego niezrozumienie ze skutkami wielkimi i groźnymi jest połączone, i który jest hieroglifem. Tylko kilka rzeczy zacytowałem; nie wątpię, iż inne głosy w tej Izbie się odzewą i tę samą myśl daleko dokładniej podniosą. Te ujemne strony, które wykazałem, są groźne nie tylko dla dobrobytu kraju naszego, ale i dla samego państwa. I nie potrzeba mówić, iż siły podatkowe naszego biednego kraju w razie, jeśli przemysł gorzelniany będzie na dalsze klęski narażony, nie tylko tem się umniejszą, że ten jedyny dochód ze spirytusu będzie mniejszy, ale i co do wszystkich niestałych podatków, które o ile bywają przedmiotem konsumcyi, przez zubożenie kraju pomniejszą swe wpływy, ale pomniejszą się także co do podatków stałych,- których restancye będą się coraz bardziej mnożyć.

Nie będę twierdzić, iżby inny sposób gospodarstwa w wielkiej części kraju oprócz gospodarstwa gorzelnianego nie był możliwy, ale zanim ten sposób się znajdzie. nastąpią katastrofy, które dobrobyt całego kraju tak ciężko podkopią, iż długie lata czekać trzeba będzie, nim wróci na ten nawet niski poziom, na którym dziś stoi. Nawet czy inny system gospodarstwa, jak oparty na gorzelniach, w wielkiej i znacznej części kraju naszego nie jest możliwy bez wielkiej zmiany społecznej, bez zmiany nie tylko właścicieli, ale rozległości i charakteru własności, to jest rzeczą wątpliwą.

Z tej przyczyny sądzę, iż najświętszym obowiązkiem jest sprawę gorzelnianą podnieść i sądzę, że tem dany dowód dbałości nie tylko o swoje dobro, ale i o dobro państwa, jeżeli z całą szczerością wypowiemy to, co nas boli i co z groźnymi skutkami na przyszłość jest połączone. Oczekuję w tej mierze wiele i dokładniejszych szczegółów wypowiedzianych przez innych mowców, co do których sądzę, iż będą dowodem przychylności dla tych, którzy mają czuwać nad rozwojem finansów państwowych ostrzegając ich przed zgubnymi błędami. (Brawa i oklaski).

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski Wysoka Izbo! Ze wszech stron godne usłyszeliśmy głosy. Szanowny wiceprezes Gross postawił wniosek, inicyował sprawę gorzelń, ażeby była traktowaną w Sejmie. Szanowny prezes koła konserwatywnego ks. Sanguszko wczoraj już mówiąc o kolei Karola Ludwika, wspomniał o klęskach naszego biednego kraju, dla którego jedną z większych jest konsumcyjny podatek. Owóż poprzedni mowca p. W. Dzieduszycki ze stanowisko więcej teoretycznego rzecz traktował, niemniej zgadza się w konkluzyi z szanownym wnioskodawcą, z ks. Sanguszką, ze sprawozdawcą p. hr. Stanisławem Stadnickiem i ze mną, bo mój głos także będzie się kończył tem, że krajowi ciężka klęska grozi. Czy jest na to rada?

Będę się starał rozwinąć moją myśl, jako ten, który przy roli przez 40 lat pracował, który w ostatnich czasach administrowsł długie lata 5 gorzelń, który zaszczycony czy to ze strony Izby handlowej lwowskiej. (bo to była moja pierwsza misya ankietowa do Wiednia). czy to zaszczycony zaufaniem J. E. ministra Depretisa i później J. E. ministra Dunajewskiego, przez 18 lat zasiadał w ankietach i był obecny walkom, dawno rozpoczętym walkom, które muszę zcharakteryzować tak, jak je zcharakteryzował ks. Sanguszko, walkom finansistów w spirytusie, a fabrykantów z produkcyą gorzelń rolniczych. Otóż w tej Wysokiej Izbie każdy z nas, który brał udział w tej sprawie podatku gorzelnianego, w tym kierunku zabierał głos i przestrzegał. Historya gorzelnictwa w Austryi jest dziwna; zmiany po zmianach następowały bez względu na to, że przynosiły i przynoszą szkodę tym, którzy posiadają gorzelnie. Słyszałem odpowiedź jednego z wyższych urzędników w ministerstwie finansów, który, gdym mówił o kosztach przekształceń w gorzelniach powiedział:

Wszak to nie jest szkodą, jeśli pan zmienisz cały aparat, przerobisz, to dasz zarobek innym, a pieniądze pozostaną w kraju. Gdybyż tak było! Ale one nie pozostaną w kraju biednym, który nie ma fabryk, lecz pójdą za granicę choćby na najbliższy Szlązk, lub na Morawę.

Był podatek od produktu z zegarkami, ten był dla nas rolników niekorzystnym. Objął tekę ministra finansów hr. Larysz, rolnik ten i ekonomista zrozumiał, że potrzeba rolnictwo wziąć w opiekę i wprowadził podatek dogodny, ryczałtowy.

Po ugodzie z Węgrami mieliśmy mieć tylko co 10 lat prawo zmieniać ten podatek; zdawało się, że nie co do systemu, ale tylko co do jego wysokości. I tak było z początku.

Wielu z. grona żyjących i nie żyjących miało tę zasługę, że rozumiejąc sprawę gorzelń rolniczych, bronili jej w Wiedniu skutecznie. I tak wspomnę p. Grossa, który będąc członkiem Rady państwa, położył główne zasługi w roku 1868 w utrzymaniu rzeczy, która była dla Galicyi pożyteczną.

W rokn 1878 ś. p. Baum położył tak wielkie zasługi dla ryczałtu, że ja zawsze mówiłem, ten za życia swojego od właścicieli gorzelń zasługuje na złoty medal. W roku 1882 gorączkowość i niecierpliwość fabrykantów pojawia się silnie, już nie pozwalają czekać 10 lat, co według układu być powinno. Po 6 latach nowe ataki fabryk; znów mamy ankiety gorzelniane, nowe przewroty w gorzelniach rolniczych i wówczas ja miałem zaszczyt wraz ś. p. Baumem i p. Żeleńskim zasiadać w ankiecie. Upominaliśmy się o większy współudział tego, który powinien mieć rolnictwo w opiece, żądaliśmy, by minister rolnictwa bronił w ankiecie gorzelń rolniczych, — nadaremnie.

Nakoniec ciężka była walka w roku 1882. Nie mniej postąpiliśmy o krok dalej, wyłom zrobili, a nowa ustawa dozwoliła już fabrykantom sprawić zegarki i przyjść do systemu podatku od produktu, zostawiając jeszcze na razie ryczałt dla gorzelń rolniczych z ograniczeniem rozmiaru tychże gorzelń.

W roku 1884 tu z tego miejsca przemawiałem do Wysokiej Izby jak zwykle w popieraniu wniosku p. Grossa i wówczas przepowiedziałem, że to już ostatni etap naszego ryczałtowego podatku. Lat temu cztery — i jakżeż nie długo czekaliśmy! Już w roku 1885 słyszeliśmy, że ten podatek nie może się utrzymać, że na to Węgrzy przystać nie mogą, bo fabryki upadną. — Szliśmy dalej. W roku 1886 już były nadzwyczaj silne głosy, że Galicya zalewa Węgry, zalewa Szlązk, Morawy i Czechy, a w roku 1887 nieszczęście chciało, że sprawa lokalnie ważna, ale nie ogólnie krajowa, sprawa kamfiny i opodatkowania jej, obudziła wielki ruch w części kraju, dopiero wówczas dano po raz pierwszy przykład, jak się powinno trudnić interesami ekonomicznymi, z wielką energią prowadzono akcyę. Bez względu na żadne skutki osiągnęliśmy zwycięztwo, i jeżeli nie całe to na każdy wypadek bardzo wiele złego od siebie odsunęli.

Otóż sprawa ta zaplątała resztę wypadków, toczyła się bowiem równocześnie reforma podatku cukrowarni, ważna dla Czech, Morawi, i Szląska, zkombinowała się z kamfiną, która jest przeważnie w Galicyi i wówczas stanął po za kulisami układ, który brzmiał: „poświęcić tych, którzy mają gorzelnie rolnicze“.

W ogólności nie zdecydowano się jeszcze jak się wziąć do dzieła, ale na każdy wypadek

powiedziano: podnieśmy gorzelniom rolniczym podatek, bo jest za mały. I znowu w roku 1888 zebrała się ankieta, w której miałem zaszczyt zasiadać z p. Starowieyskim i Baczewskim, znanym rzeczoznawcą; doręczono nam „Fragebogen". Pomijam inne szczegóły, c. k. rząd pytał się tam z pewną nieśmiałością, czy tego podatku, który obecnie 6 zł. wynosi nie możnaby podnieść na 11 zł. za hektolitr. Kwestya konsumcyjnego podatku była podniesioną tam tylko ubocznie.

Owoż co się tyczy tego podwyższenia, oświadczyliśmy, że jakkolwiek jest to bardzo ciężki podatek, że prócz tego wszystkie inne cisną, że nie wiemy o tem, co parlament postanowi, — to jednak co do nas, sądzimy, że pewne nieznaczne podwyższenie możeby nasze gorzelnie zniosły. Nie suponowaliśmy, aby w innym kierunku mogła nastąpić zmiana. Było nas w ankiecie 21, trzech z Galicyi, 18 z innych prowincyj, Szląsk, Morawia, Czechy i td. Interesa nasze były różne i stała się przez noc istna niespodzianka.

Gdyśmy przyszli na drugie posiedzenie ankiety, leżała już na stole deklaracya podpisana przez 18 kolegów z innych prowincyj za konsumcyjnym podatkiem! Na to szef sekcyi p. Baumgarten oświadczył, że „Fragebogen" odpada i odtąd mówimy już tylko o konsumcyjnym podatku. Podpisani 18-tu zapytali się szefa nieśmiało, jakie są wykonawcze przepisy, jakie administracyjne, jakie kontrolowanie i owoż zdziwiłem się niepomiernie, a zaręczam za prawdziwość słów moich, ani p. Baumgarten, ani delegat ministerstwa rolnictwa nie umieli im dać odpowiedzi. Bo nie mogę za fachową odpowiedź uważać to, że kazano przynieść książki, i stante sessione szukano objaśnień, może tam, może to, może Francya . . . itd. Zabrałem głos, przestudyowałem bowiem już przed ankietą dokładnie pod tym względem systemy wszystkich podatków gorzelniaoych europejskich w dziele Wolfa. (Preissgekröntes Werk).

I okazało się, że ja jeden wiedziałem dokładnie jakie są różnice w administrowaniu podatku konsumcyjnego w Anglii, we Francyi, Rosyi i jakie tegoż skutki. Wytłumaczywszy zebranym jasno rzeć, zapytałem tych wszyskich 18; podpisaliście się panowie wszyscy za podatkiem konsumcyjnym, a okazuje się, że go nawet nie znacie? Byli tam ludzie, którzy łatwo mówią jak n. p. Jan Kruis itp., ale mi nic nie odpowiedzieli, skromnie oczy spuściwszy. Milczeniem pokryli tę kompromitacyę. Skończyła się ankieta, rozjechaliśmy się z przekonaniem, że może nas spotkać podatek konsumcyjny, ale co do wysokości nie spodziewaliśmy się, ażeby został podwyższony nad 11 zł. od hektolitra.

Minęło parę miesięcy i rozchodzi się wieść, że konsumcyjny podatek jest zdecydowany, że układy z królewskim rządem węgierskim skończone, czemu nikt nie chciał wierzyć, że postanowiono podatek 35 i 45 zł. od hektolitra.

To są cyfry, które nas spotkały. Skok z 6 na 45 wydawał się zbyt śmiały i nikt nie mógł wierzyć, aby skok tak nieprawdopodobny mógł być wykonany.

Kto taki skok wykonuje, ten nie wie, gdzie upadnie, ani teoretyk, ani praktyk nie jest w stanie osądzić, gdzie go taki skok zaprowadzi, tego my do dziś dnia nie możemy ocenić, czy eksport się wzmoże, czy konsumcya się powiększy? Nawet w Rosyi, gdy zaprowadzono wysoki podatek, zaledwie co 6 lub 8 lat go podwyższano, przyzwyczajano zwolna publiczność do tego, i łatwiej układały się stosunki; u nas zrobiono od razu skok z 6 na 45. Przypomnijcie sobie panowie z jaką gorączką, z jaką żywotnością cały kraj zrozumiał wielkie niebezpieczeństwo, które mu grozi. Uważałbym to za jedyną korzyść z tego postanowienia c. k. wysok. rządów, że potrafili kraj do tego czasu, dość apatyczny w kwestyach ekonomicznych tak rozruszać. Owe adresy, owe zebrania, owe deputacye, owe ogólne zainteresowanie się tą sprawą, jazdy do Wiednia, wszystko to dowodziło, że kraj rozumie, że rolnictwu jego grozi wielkie niebezpieczeństwo, nareszcie przyszedł kwiecień, a tu muszę stwierdzić, że po kwietniu już nie znalazł się ani jeden człowiek, któryby śmiał mówić przeciw cyfrom, skoro wiadomem się stało, że państwo tego potrzebuje. Milczeli wszyscy, może nie wszystkie dzienniki, ale o te mniejsza; co do nas, odtąd żaden z nas słowa nie powiedział.

I tak proszę panów stało się to, co się stało, a prrzewidywane skutki zaczynają się niestety sprawdzać jeden za drugim, przewidywano ruinę rolnictwa, niemożność prowadzenia płodozmianu, przewidywano, że typ gorzelni rolni-

czej zaginie, że fabryki zwyciężą i co gorsza przestrzegaliśmy, że przy §. 70 którymś przyjdzie chwila, w której podatek nie pojedzie do Wiednia z Galicyi, ale pojedzie do Pesztu.

Jeżeli kogo spotka nieszczęście, to nadaremnie narzekać, trzeba męskiem okiem patrzeć w przyszłość i starać się zmodyfikować to nieszczęście, które już spotkało. W tym wypadku trzeba czekać cierpliwie, aż ten szereg przepowiedni się spełni i do Galicyi przyjdzie okowita węgierska, za którą podatek pobrany pójdzie na korzyść Węgier. Jeżeli nareszcie ten ostatni fakt nastąpi, i pieniądz z naszego biednego kraju pójdzie na korzyść Pesztu, wtedy to dopiero przyjdzie chwila, w której odwrotna gra będzie możliwa. Panowie, którzyście brali udział w tych sprawach w Wiedniu, wiecie, jaki nam wstrętny napój podano, wlano do czary troszkę kamfiny, dużo cukru, na to nieco okowity. (Wesołość). Prosiliśmy, dajcie nam trochę piwa, trochę wina do tego, ażebyśmy łatwiej ten napój połknęli, możeby nam to choć coś ulżyło.

Niema jednak do dziś mowy o tem, piwo ma spirytus i wino ma spirytus, jednakże tylko nasz spirytus z kartofli jest tak wysoko opodatkowany, jest opodatkowany tylko posiłek naszego biednego ludu, tamten jest steuerfrei. Proszę panów, jeżeli zabrałem głos, to dlatego, że głęboko przekonany o ważności sprawy, zatrudniałem się ciągle obroną gorzelni rolniczych, a doświadczony z ołówkiem w ręku wiedziałem co przyjdzie. Jeszcze wielu producentów, nie mających ołówka w ręku, nie przeczuwa, że na teraz już nie ma ratunku, że zmuszeni będą zamknąć gorzelnię. Trzeba myśleć o rzeczywistości. Czy to działanie zakończone nową ustawą, już w życie wprowadzoną, jest dobre, czy jest ekonomiczne? Pozwalam sobie wątpić.

Wprawdzie nie uczyłem się ekonomii politycznej, i wolę ja używać nazwy gospodarstwo krajowe, bo łączyć ekonomię z polityką zawsze dosyć niepożyteczne. Znam tylko jedno dopuszczalne łączenie ekonomii z polityką t. j. jeżeli ofiar ekonomicznych żąda potrzeba państwa. Polityka powinna się jednak rachować z załatwieniami kwestyj ekonomicznych. Tu obecny członek koła polskiego wielce szanowny Alfons Czaykowski w r. 1884 powiedział, przemawiając do koła polskiego: „Niech Panowie nie zapominają, że kwestye ekonomiczne źle traktowane, są podstawą upadku politycznego w ciałach parlamentarnych, które je lekceważą“!

Owoż panowie, powiadam, że nie studyowałem gospodarstwa krajowego jako nauki. Ale w wolnych chwilach zaglądałem do Say'a, do Roschera i do dzieł naszego Supińskiego, i coś trochę mi z tego w głowie zostało. Wybaczcie, jeżeli was może nużę moimi wywodami, ale zapytacie, czy ta walka finansistów z ziemią może się skończyć dobrze, jeżeli nie zwrócimy uwagi wysokiego rządu, że winien on nam dać opiekę. Już w Europie proszę panów we wszystkich monarchiach wiedzę o tem, że niebezpieczeństwo grozi fabrykantom, jeżeli kwestya socyalna powstaje, jeżeli przychodzą strejki robotników. Onegdaj jak mi się zdaje powiedział minister Bötticher w parlamencie: pochwalam strajki, jeżeli mają słuszną podstawę. Ależ nam gospodarzom rozrzuconym po kraju trudno jest strejkować, u nas rolników przyjdzie inny strajk: ruina posiadłości mniejszej i większej, a za nią pójdzie i ruina miast i inteligencyi, kraj cały zubożeje, i będzie to strejk mający inną nazwę: S t e u e r u n f ä h i g k e i t.

Twierdzę, że wysoki rząd ma obowiązek tak samo brać nas w opiekę, jak bierze skrzywdzonych robotników. Jeżeli skrzywdzeni robotnicy strajkują, to rząd zwołuje fabrykantów, każe robotnikom podwyższyć płacę, skrócić ilość godzin pracy. Rządy jak pruski i niemiecki biorą w opiekę i rolników. One nie czekają, aż przyjdzie steuerunfähigkeit, one biorą ich w opiekę wcześnie otaczają cłem ochronnem, prowadzą politykę kolonialną, regulują taryfy kolejowe, dbają o komunikacye wodne i lądowe, one wszystko zrobią, a wtedy dopiero powiadają: ja jestem w Europie i żądam takich dochodów jak w Europie żądają.

Przypatrzcie się panowie, jaki przebieg miał podatek gorzelniany w Prusiech. 60 kilka lat nie zmieniano go i mało co podwyższano. Pomyślano poprzednio o wszystkiem. Aż dopiero, gdy wszystko stworzono, zażądano od tych, których wszechstronnie w opiekę wzięto, większego podatku.

U nas mam prawo powiedzieć, prawie nic nie zrobiono, a zażądano podatku jak w Europie. (Brawo). Proszę panów nie dawniej jak wczoraj czytałem w „Fremdenblacie“, że proces, który się toczy w Wadowicach, jest tak zdrożny, że nawet

za zdrożny na granicę Półazyi. Otóż tak poważny dziennik przyznaje nam, że jesteśmy pół Azyą, ale jak żądają od nas podatku, to twierdzą, żeśmy w Europie. (Brawo).

Mając nadzieję, że słowa nasze, które tu wypowiadany, przecież przez kogoś muszą być usłyszane, mając otuchę, że ta lub tamta myśl wypowiedziana, będzie spożytkowaną, postanowiłem sobie opowiedzieć te moje szersze nieco zapatrywania. Nie wątpię, że kiedy c. k. rząd przyjdzie do przeświadczenia o swoich obowiązkach względem rolników, wówczas tak przemawiać będzie w parlamencie wiedeńskim, jak w parlamencie berlińskim przemówił Bismark. On tam powiada; „gdybym nie wziął w opiekę rolników, jako doradca korony, to nie zasługiwałbym na to, bym dłużej był doradcą“. To wypowiedział w odpowiedzi na mowę literata Richtera 5 lat temu.

A czy jest środek zaradzenia na teraz, na dzisiaj? Ja go nie widzę. Czy jest na 1890, 1891 rok? Nie wiem. Obawiam się, że tu krizis potrwa dłużej, obawiam się, że rzeczy tak energicznie przedsięwzięte nie tak prędko dadzą się cofnąć i wygładzić, ale myślę, że jeżeli nakoniec doświadczą tam w górze, że na dole wysycha źródło podatków, to przyjdą może do innego postanowienia, gdy za dwa lata przyjdzie pod uchwałę kontyngent, powiedzą cały kontyngent rolnikom się należy, a nie fabrykantom, to jest przywilej gorzelni rolniczych, pomyślą o mniejszych taryfach, zrobią wszystko, żeby ułatwić nam egzystencyę, bo panowie, państwo bez dochodu roli, bez rolników egzystować nie może. Wspomniałem, że kwestya ta obchodzi nietylko obszary dworskie, ale wszystkich włościan i miasta, i kraj cały będzie ciągle uboższy.

I jedno jeszcze chciałem wypowiedzieć; niema nic szkodliwszego dla spraw fachowych w krajowem gospodarstwie, jak zabieranie głosu, kiedy się nie ma dobrego wyobrażenia o całej sprawie i proszę panów ja nigdy nie zabrałbym głosu przy rozprawie nad greką albo łaciną, słucham dyskusyi i staram się być pojętnym uczniem

Owóż przemawiano w Wiedniu publicznie i zawyrokowano, że konsumcyjny podatek, gdy został wprowadzony, zadowolił wszystkich, a przecież panowie wiecie, że jest źle, pomimo to na nawet w listach otwartych twierdzono, że gorzelniom powodzi się dobrze!

Jest to bardzo szkodliwe, jeśli ktoś, który sprawy nie rozumie, zdanie swe nierozważnie wypowiada. Trzeba być w gorzelni, żeby o gorzelni mówić; trzeba być przy pługu, aby o pługu mówić. Ja nie mówię o akademiach, o szkołach średnich; słucham i nie zabieram głosu, bo nic dobregobym nie doradził.

Kończę z tem głębokiem przekonaniem, że gdy szereg mowców, którzy reprezentują kraj cały, wypowiadają poważne żale ze wszystkich stron tej Wysokiej Izby muszą być wysłuchani. Nie podobna, żeby c. k. rząd nie myślał o kraju naszym i złemu nie zaradził. Jeśli nieco szerzej się rozwiodłem, to dlatego, że miałem głębokie przekonanie, a znając kwestyę, przewidywałem zwycięstwo fabrykantów i wzywam wszystkich: ratujcie się, bo rolnictwo poniesie straty.

Gdym zabierał głos w innej sprawie, niektórzy koledzy zarzucili mi, że siadłem na wielkiego konia, że na kucyku byłoby mi przystojniej. Mnie na kucyka nie siadać „ich bin zu hoch gespalten“, zwykle siadam na polskiego stępaka i wolno jadę po niwach polskich i przeglądam, jak w innych krajach lepiej się dzieje, a czerpiąc myśli zewsząd, staram się udzielić z tego miejsca, ze szczerem postanowieniem służenia dobrze swemu krajowi. (Liczne brawa i oklaski).

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Franciszek Jędrzejowicz ma głos.

P. Franciszek Jędrzejowicz. Przed chwilą słyszeliśmy historyę podatku kontyngentowego. Szanowny mój poprzednik skreślił nam tę walkę gorzelni fabrycznych z rolniczemi, która ma się ku końcowi, a w której, niestety dla nas, zdaje się, jakobyśmy rolnicy przeznaczeni byli na zatratę.

Ja, czy może dla tego, że młodszy jestem, ale nie tak czarno zapatruję się na tę sprawę i mam nadzieję, że rząd, gdy zobaczy i pozna prawdziwy stan rzeczy, zechce wziąć kraj nasz w opiekę. Dodać tu zaraz muszę, że jest to nadzieja jedyna. Tak, jak jest w tej chwili, jest tak źle, że szanowny mój poprzednik nie wiele przesadził, twierdząc, że na przyszłość tylko lekkomyślni, tylko ci co się lenią wziąć ołówek do ręki, mogą się jeszcze porwać na pędzenie swych rolniczych gorzelń.

Gdy przed ubiegłą kampanią zażądano przeróbek naszych gorzelń w terminie dwumiesięcznym, musieliśmy przerabiać, uczyć się przerabiać i płacić podwójnie wskutek pośpiechu. Pocieszaliśmy się nadzieją, że ten nieproduktywny nakład będzie jednorazowym, a przynajmniej wystarczy na lat kilka. Niestety inaczej się pokazało. Tego roku znów nowych zmian zażądano, a nie ma powodu, by i te były ostatniemi, bo celem ich ma być zapobieżenie możliwości defraudacyi, a wiemy jak cel ten właśnie jest trudnym, jeżeli w ogóle możebnym do osiągnięcia, jak zawiłym i dokuczliwym w przeprowadzeniu i ułudnym w rezultatach. Nie będą tu wykazywał przeciążenia wydatków, pola do sekatur i zależności pod tym względem właściciela od najniższych władz finansowych, reprezentowanych nie rzadko przez ludzi nieokrzesanych, ze sprawą nieobznajomionych i tego ciągłego niepokoju, który ten system stworzył, bo to wszystko każdy z nas wie z doświadczenia. Rzućmy za to okiem na rachunek i zobaczmy po wiele rolnik może we własnej gorzelni swoje ziemniaki spieniężyć. Otóż nie zdaje mi się, bym się .mylił twierdząc, że wobec dzisiejszych cen wódki, nawet jeżeli się wykluczy nieudolność gorzelnika, nieszczęścia jakie lub nie do przewidzenia czasem kolizye z ustawą, ziemniaki nie mogłyby wypaść nad 70 ct., a często spadłyby do 40 ct., co naturalnie będzie miało miejsce szczególniej w tym roku, wobec wielkiego ich urodzaju. Smutnem jest, że nawet ten skromny preliminarz, zegary miernicze psują i uniemożliwiają. W punkcie 10. ustawy jest wprawdzie powiedzianem, że zegary mają być sprawdzane corocznie, ale zarazem bez uwzględnienia 3% różnicy. Otóż te 3% różnicy w gorzelni hektolitrowej pędzonej przez 8 miesięcy dochodzi do sumy około 1.800 zł.

(J. E. hr. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo). .

Jestem sam w tem położeniu, że wskutek wykazanej niedokładności zegara mam w gorzelni deficyt 2%, o którego wyrównanie prosiłem się na darmo, bo ustawa jest mu przeciwną. Jeżeli więc ziemniaki miały wypaść na 40—70 ct., to odliczywszy 1.200 zł. na niedokładności zegara, a drugie tyle najmniej na przeróbki, proszę obrachować po wiele wypaść będą mogły!

W sprzedaży obraca się też wszystko przeciw producentowi. Wiemy n. p., że gdy tenże sprzeda wódkę większemu kupcowi, a kupiec chce towar swój złożyć we wolnym składzie, może to uczynić za złożeniem kaucyi równającej się wysokości podatku. Producent oddaje wódkę kupcowi, kupiec ją przewozi, ale nie kupiec tylko producent odpowiada za wypadki mogące się zdarzyć w drodze!

Dalej, beczki używane przez kupców do odbioru są wprawdzie cementowane, ale kupcy znajdują mimo to sposoby zawartość ich zmienić i zachodzi znowu różnica na niekorzyść producenta; brak w magazynie jest inną groźną chmurą na horyzoncie jego, bo gdy zalega należna zań kwota, grożą mu zamknięciem gorzelni, nakaz wypłaty opiewa na 3 dni, producent jest kasyerem wys. skarbu i pieniądze mieć musi. Cóż mu więc pozostaje do zrobienia? Musi się ubiegać za kupcami i sprzedać choćby z największą stratą.

Wobec klęsk tych, których sądzę, nie przesadziłem, wobec tego, że przemysł gorzelniany jest głównym, jeżeli nie jedynym przemysłem kraju i podstawą rolnictwa, wyrażam nadzieję i żądanie, aby przemysł ten był wzięty w opiekę przez rząd, aby wysoka skarbowość raczyła się szczegółowo nad życzeniami naszemi zastanowić i aby odnośna ustawa do dwóch lat uległa zmianie w tym kierunku. Żądanie to jest tem naglejsze, że za późna pomoc mogłaby już nas nie zastać przy naszych gorzelniach.

Co się tyczy sprawozdania komisyi, łączę się z niem zupełnie, pozwolę sobie tylko postawić jedną poprawkę, na którą sądzę, że szanowny sprawozdawca się zgodzi, oto aby w §. 1., punkcie 1. po słowach: „zwołać jak najrychlej ankietę złożoną z osób fachowych, przemysłowców“, dodać: „gorzelnictwem rolniczem się trudniących“. Uważam poprawkę tę za ważną, bo zupełnie inaczej zapatruje się na kwestyę teoretyk, choćby najgruntowniej z nią obeznany, a zupełnie inaczej człowiek, którego ona codziennie boli i który w niej osobiście pracuje.

J. E. hr. Marszałek. Głos ma zapisany p. Rutowski.

P. Dr. Rutowski. Wysoka Izbo! Wobec bardzo spóźnionej pory nie będę Wysokiej Izby długo trudził moimi wywodami. Możeby nie jedno przyszło mi powiedzieć, gdyby czas na to pozwolił, bo jeden z szanownych mowców poprzednich, czcigodny poseł, który w sprawach gorzelnictwa w kraju naszym położył niezawo-

dnie wielkie zasługi, opowiedział dzieje ostatniej reformy podatku od spirytusu, dzieje sprawy w Wiedniu, które wymagałyby może pewnych sprostowań, bo nie były zupełnie zgodne z rzeczywistością, ale nie chcę wytaczać tu całej tej sprawy. Jakie konieczności zaszły, że Koło polskie musiało zgodzić się na reformę podatku taką, jaką mamy dziś, nie chcę przytaczać i podnosić tego, cośmy zdołali uzyskać i nie chcę robić porównania z tem, co mogło na kraj spaść. Jednakowoż faktem jest, że jeżeli już reforma podatku gorzelnianego była niezawodnie dla kraju wielkiem obciążeniem, a dla gorzelń bardzo ciężkim dopustem, to później w wykonaniu tej ustawy, w rozporządzeniach wykonawczych zostało popełnionych dużo błędów, które położenie gorzelń jeszcze utrudniły. Z bezwzględnością, zwykłą biurokratom, pisano rozporządzenia wykonawcze w Wiedniu bez żadnej znajomości stosunków w krajach i obmyślano cały szereg różnych środków, t. zw. kontroli, która wcale nie kontruluje, która nie zapewnia tego, co powinna zapewniać i jest natury sekacyjnej i naraża to gorzelnictwo na wielkie straty i ciężary.

Prócz tego szereg czynników wpłynął na to, że gorzelnictwo ma dziś nadzwyczajnie utrudniony zbyt. Ceny wskutek bardzo znacznego podwyższenia podatku i zmniejszenia się konsumcyi spaść musiały, cały szereg targów światowych zalano przez hyperprodukcyą w innych krajach. To wszystko szkodliwie oddziaływa na nasze gorzelnictwo.

Mimo tego wszystkiego jestem przekonany, że proroctwa, któreśmy tu słyszeli, są zbyt pesymistyczne.

Zaraz po zaprowadzeniu tej ustawy rok ostatni wykazał w Galicyi ruch gorzelń przeszło 600, więcej jak przeciętnie w latach przed jej zaprowadzeniem. Trzeba koniecznie coś liczyń na czas przejściowy, ale trzeba mieć wiarę, że stosunki się zmienią i polepszą.

Dlatego zdaje mi się, że byłoby to bezpłodne i niemęskie wyrzekać tylko i bawić się w uczucia, że należy zostawić to, co było, że tak powiem, koniecznością dziejową dla nas, a starać się o przeparcie tego, co jest w naszych siłach. Nie narzekać, nie bawić się w rekryminacye, ale spojrzeć konieczności w oczy i domagać się tych refom i zmian, jakie są potrzebne, żeby złe zmniejszyć, żeby coś poprawić.

Dlatego ja odrazu przystąpię do pozytywnych wniosków. Według mego przeświadczenia ustawa, obowiązująca dziś, wymaga reformy. Cały szereg sejmów, już obradujących równocześnie, poszedł na tę drogę, żeby się domagać takich reform. Dlatego nie widzę żadnego powodu, żebyśmy mieli skończyć na jakichś platonizmach; myśmy powinni także stanąć na tym gruncie, że niektóre rzeczy będziemy się starali zreformować.

Ażeby ustawę przeprowadzić, potrzeba było na lewo i na prawo robić rozmaite koncesye; koncesye te były oczywiście dla nas dosyć nie korzystne. Potrzeba było więc, aby zdobyć w szerokich w kołach dla ustawy jakieś lepsze usposobienie, trzeba było być bardzo szczodrym w rozdawnictwie wódki wolnej od podatku. Pozwolono wtedy na cały szereg różnorodnych celów wódki wolnej od podatku, na opał, na światło, na cele lecznicze, na fabrykacyę octu, jednem słowem uwolniono ogromną ilość produkcyi od podatku. Nie ulega przecież żadnej kwestyi, że ta cząstka alkoholu potrzebna n. p. do wytworzenia pewnej ilości octu, nie jest w stanie podrożyć produkcyi octu w tym stopniu, żeby nie mógł znieść podatku.

Wykazało się też nie długo, że ten spirytus denaturowany szedł na inne cele, a wcale nie na te, na które był przeznaczony. Okazało się n. p., że aptekarze domagali się kilkadziesiąt hektolitrów „für Heilzwecke", a tymczasem były to przedsiębiorstwa przemysłowe, wyrób kosmetyków i inne cele, o których ustawa z pewnością nie myślała.

Dalej z dawnej tradycyi zostało w ustawodawstwie austryackiem coś, czego nigdzie indziej nie ma, mianowicie, że w niektórych krajach wolno produkować na własną potrzebę „für den Hausbedarf" i „für den Haustrank" spirytus, który jest wolny od podatku. Datuje się to z czasów, kiedy na pograniczach w Tyrolu potrzeba było ludność męską zachęcić jakimś przywilejem do służby wojskowej. Otóż dawano im wolność produkowania spirytusu na własne potrzeby bez opodatkowania.

Dzisiaj wszyscy musimy dźwigać karabin, nie ma wolnych od służby wojskowej i tego rodzaju ulgi nie mają racyi bytu i pod względem

moralnym są po prostu niemoralne, bo produkcya na własną potrzebę spirytusu nie daje się zupełnie usprawiedliwić. Dlatego i w tym kierunku reforma jest konieczną.

Dalej gorzelnie kociołkowe w szeregu prowincyj rozrodziły się, że tak powiem, z celem i myślą zarabiania na niezapracowanym podatku. Gorzelnie te przez całą naukę uznane zostały za nieracyonalne, są marnotrawstwem materyału i są zastosowaniem techniki przedhistorycznej, która już dzisiaj rozporządza urządzeniami pierwszorzędnemi i niedadzą się usprawiedliwić. Trzeba było jednakowoż przyznać ulgi, ażeby ustawa uzyskać mogła większość i ażeby uzyskać tę większość, trzeba było szczodrze te ulgi przyznawać. Reforma w tym względzie jest konieczną i sprawiedliwą.

Następnie jest dla nas pierwszorzędnej doniosłości, ażeby utrudnienie wywozu raz usunąć. Świeżo słyszeliśmy z ust wymownych p. Szczepanowskiego, czem są taryfy. Byłoby to istotnie jednym ze środków, ażeby hiperprodukcyę, albo przynajmniej prawdziwą produkcyę kraju wyrzucić po za targi austryackie, na których się pomieścić nie może, wywieźć za granicę państwa. Niemcy, jak to powiedział p. Polanowski, wszystko możliwe robią w obronie tego przemysłu, prowadzą politykę taryfową, równocześnie chronią produkcyę krajową cłami i taryfowemi ułatwieniami. U nas dotąd nic się nie robi i do czynu nie przyszło. A raczej przeciwnie słyszeliśmy o ulgach taryfowych wywozu spirytusu do Francyi i Szwajcaryi, jednakowoż ulgi te są po prostu bezprzedmiotowe, bo są ulgami pod warunkami, które je niweczą. Ulgi te mogą wynosić około 1 zł. 50 ct. od hektolitra pod warunkiem, że ilość wywieziona będzie wynosić najmniej 20.000 hektolitrów. Ulgi takie są niedostępne i bezprzedmiotowe dla produkcyi rolniczej.

Przyłączając się do wniosku p. Stadnickiego i jego rezolucyj, co do których tylko co do punktu pierwszego zrobię uwagę, ośmielam się Wysokiej Izbie zaproponować jeszcze kilka rezolucyj, a mianowicie następujące: (czyta)

I.

„Wzywa się c. k. rząd, ażeby się starał uzyskać porozumienie z rządem węgierskim celem przeprowadzenia reformy §. 5, 6 i 38 ustawy o podatku od spirytusu z dnia 28. czerwca 1888 w tym kierunku, ażeby:

1. uwolnienie od podatku spirytusu, produkowanego na własną potrzebę domową, zostało zniesione;

2. ażeby spirytus dla celów przemysłowych, włącznie z wyrobem octu, do gotowania, opalania, czyszczenia, oświetlania w myśl §. 6. ustawy wolny od opłaty konsumcyjnego podatku, i jako taki nie wliczony do kontyngentu, odtąd został zaliczony do kontyngentu i opłacał podatek w wysokości podatku od kontyngentowanego spirytusu;

3. ażeby stopa opodatkowania gorzelń opłacających podatek ryczałtowy według zdolności produkcyjnej przyrządów odpędowych, została zrównaną ze stopą podatku konsumcyjnego."

II.

„Wzywa się c. k. rząd, ażeby szukał środków wyjątkowych, któreby mogły wpłynąć na wywiezienie z austro węgierskiej monarchii nagromadzonego spirytusu z pierwszej kampanii."

III.

„Wzywa się c. k. rząd, ażeby taryfy dla wywozu spirytusu z Galicyi do granicy szwajcarskiej, włoskiej i do morza, oraz koszta manipulacyi przewozowej jak najrychlej na kolejach państwowych obniżone zostały w tym stopniu, ażeby istotnie na podniesienie eksportu wpłynąć mogły, oraz ażeby korzystanie z takiej obniżki taryf dostępne było już przy transporcie jednego wagonu spirytusu, nareszcie, ażeby c. k. rząd wywarł nacisk na koleje prywatne, ażeby taryfy od przewozu spirytusu odpowiednio obniżyły."

Co do pierwszej rezolucyi p. Stadnickiego, to godząc się z jej myślą, ośmielam się zwrócić uwagę szanownego sprawozdawcy, czyby się nie zgodził na warunkową poprawkę, a mianowicie p. Stadnicki mówi:

„Zwołać jak najrychlej ankietę złożoną z osób fachowych przemysłem gorzelnianym się zajmujących i na podstawie uczynionych przez nią wniosków, zmodyfikował wydane dotąd przepisy wykonawcze do ustawy o opodatkowaniu gorzelń z dnia 28. czerwca 1888 nr. 95 dz u. p."

Otóż ja znając bliżej, jak się odbywają ankiety wiedeńskie, wyrażam pewną obawę, czybyśmy nie dostali się z deszczu pod rynwę, bo ankiety zwołuje rząd według swojej myśli z ludzi

jakich chce i aby składały się z większości, jakiej mu potrzeba.

W danym razie uchwały ankiety mogłyby dla nas być cięższe jak to, co dzisiaj uzyskaliśmy. Trzeba się zatem domagać ankiety z wyraźnem zastrzeżeniem, ażeby reprezentanci kraju naszego i naszych interesów, byli w dostatecznej liczbie na niej reprezentowani, albo też inną jaką modyfikacyę włożyć w tę rezolucyę, któraby szkodliwość w danym razie uchyliła. Jabym ośmielił się zaproponować poprawkę, ażeby w rezolucyi tej po słowach: „Zwołać jak najrychlej ankietę złożoną z osób fachowych;“ powiedzieć: „z rzeczoznawców obeznanych z gorzelniami kraju naszego.“

Zresztą pozostawiam to szanownemu p. sprawozdawcy, ażeby wynalazł inną stylizacyę. Ośmielam się prosić Wysoką Izbę, ażeby te rezolucye, które przeczytałem a które nie są moją indywidualną własnością, bo grono kolegów w sprawie gorzelnictwa zebranych nad niemi obradowała, ażeby Wysoka Izba takowe za swoje przyjąć raczyła. (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera wnioski p. Rutowskiego, zechce rękę podnieść (dostateczna ilość). Wnioski są poparte.

P. dr. Gross. Upraszam J. E. p. Marszałka, ażeby z powodu spóźnionej pory raczył zamknąć dzisiejsze posiedzenie.

J. E. hr. Marszałek. Nie mogę w żaden sposób zgodzić się na to, bo jest jeszcze tylko jeden mowca zapisany i trzeba doprowadzić do głosowania. Zapisany p. Szczepanowski ma głos.

P. Szczepanowski. Wobec spóźnionej pory i wobec tylu głosów, które się już odezwały, ośmielę się tylko zrobić kilka uwag. Na samprzód już przy zaprowadzeniu ustawy, większa część tych niedogodności, które z niej wynikają, wskazaną została.

Wiedziano mianowicie, że zaprowadzając kontyngent, naśladowany z ustawy pruskiej, zaprowadzono li tylko sam czczy wyraz „kontyngent“, ale nie zaprowadzono treści samej rzeczy, bo pruski kontyngent zawierał w sobie konieczną premię dla właściciela gorzelni rolniczej, która go miała wynagrodzić za stratę spowodowaną ograniczeniem produkcyi. Że ustawa pruska była istotnie skuteczną, okazuje się z tego, że kontyngentowany spirytus notowany jest w cenie o blisko 20 marek wyżej od niekontyngentowanego, tak że zatem każdy właściciel gorzelni w Prusiech korzysta z całej różnicy stopy podatkowej pomiędzy kontyngentowanym i niekontyngentowanym towarem i pobiera z swojej zmniejszonej ilości spirytusu premię blisko 12 zł. na hektolitrze. W ustawie austryackiej maniono nas podobną nadzieją premii 10 zł. dla spirytusu kontyngentowanego, ale jednakowoż nie zaprowadzono tego ograniczenia cyfry kontyngentu, któreby mogło tę premię urzeczywistnić.

Wskazywano ten błąd ustawy, ale w całym toku ustawy widzieliśmy od razu, że był pewien szereg punktów a mianowicie te punkta, na które nastąpiła zgoda z rządem węgierskim, których prawie ruszyć nie było można. Wymiar kontyngentu należał do tych punktów.

Kwestya gorzelń kociołkowych poruszona przez p. dr. Rutowskiego była wskazaną także na samym wstępie jako kwestya, która zagraża bytowi całej ustawy. W Węgrzech nawet, skarb państwa, t. j. zarząd dóbr kameralnych węgierskich, zrozumiał użyteczność gorzelni kociołkowych i w Wiedniu słyszałem o przyrządzie wzorowym dla gorzelni kociołkowych z fabryki Dolańskiego, który miał być ustawionym w jednem z głównych dóbr państwa węgierskiego.

Co do wyjątku dla śliwowicy wyrabianej do użytku domowego, to niebezpieczeństwo zachowania tego przywileju także było wskazywane, ale ze względów politycznych ministrowie węgierscy nie chcieli sobie narażać Kroacyi i Slawonii, a austryaccy krajów alpejskich i punkt ten został załatwiony w sposób, który naraża skarb państwa na dotkliwe straty.

Obecnie jesteśmy w tej sytuacyi, że podczas kiedy w Galicyi, która z wszystkich trunków konsumuje przeważnie spirytus, ten nasz trunek opodatkowano podług normy bardzo wysokiej, podczas gdy na południu monarchii t. j. w obrębie Kroacyi i Slawonii i dawnego Pogranicza wojskowego ludność dwumilionowa, prawie nic nie płaci od trunków — bo tam podatku od wina nie ma, spirytus dla domowego użytku od podatku jest wolny, a piwa nie piją.

Czy to stosunki sprawiedliwe? Nie można przecież powiedzieć, ażeby te prowincye były uboższe.

Przeciwnie Galicya jest uboższą od tych krajów, a jednak ludność równająca się jednej

trzeciej części ludności galicyjskiej wolną jest od podobnego podatku. To stosunki, które w państwie cywilizowanem jak Austrya istnieć nie powinny.

Teraz co do samego wykonania ustawy.

Wykonanie ustawy opiera się na zegarach. Otóż z góry jest rzeczą przyznaną, że nie mamy dotąd rzeczywiście zadawalniającego zegara, takiego zegara, któryby był w stanie podać faktyczną ilość spirytusu, która przepłynęła a to z następujących przyczyn:

Zegar może mierzyć objętość płynu, ale dotąd nie ma żadnego sposobu, ażeby mierzyć i zapisywać niezależnie w sposób automatyczny, niezależnie od kontroli, zmieniającą się temperaturę, przy której przepływa spirytus przez aparat. W skutek tego ci producenci, którzy są obznajomieni z tą właściwością aparatu, starają się, ażeby spirytus przepływał jak najzimniejszy, jednakowoż wiem i znam wiele gorzelni, w których nie wiedziano o tem i wskutek tego dotkliwe poniesiono straty.

Wprawdzie mówią, że teraz przygotowuje się konstrukcya aparatu innego rodzaju, t. j. aparatu mierzącego nie objętość, ale wagę spirytusu. Ale aparat ten jest w stanie embryonicznym i nie rychło spodziewać się należy zastąpienia nim aparatu teraźniejszego.

W urzędzie kontrolującym, w którym byłem osobiście wskutek zażaleń właścicieli gorzelń, przyznano mi, że aparat teraźniejszy nie jest akuratnym i z natury swojej nie może nim być.

Jeżeli więc ten instrument nie jest akuratnym, należało przynajmniej w przepisach to uwzględnić i przepisy te tak unormować, aby ztąd krzywda dla producenta wyniknąć nie mogła.

Otóż przepisy te są w zadziwiającej sprzeczności do tej tak naturalnej wskazówki i jeżeli n. p. aparat wykazuje na niekorzyść skarbu, to nadmiar produkcyi w magazynie się okazujący opłaca należyty podatek to znaczy właściciel gorzelni płaci podatek, za ten nadmiar. Jeżeli jednak ten zegar wskazuje ilość mniejszą jak ta, która rzeczywiście przez aparat przepłynęła i jeżeli potem w magazynie ubytek się okazuje, to producent także płaci i za ten ubytek, bo władza przypuszcza, że on wyprodukował tę ilość a zużytkował ją bez wiedzy straży finansowej.

Aparat uważa się za sprawiedliwy, jeżeli cyfra wykazana przez aparat na niekorzyść właściciela gorzelni nie przekracza 3%.

Otóż zupełnie nie widzę, dlaczego taki aparat ma być w ogóle uznany za użyteczny, który wykazuje na niekorzyść producenta, bo jeżeli aparat wykazuje na niekorzyść rządu, to rząd ma regres przy rachunku miesięcznym, ale pokrzywdzony producent nie ma regresu.

Postanowienie to jest błędne i przyczynia się do tego, ażeby pogorszyć te naturalne usterki, które są nieodłączne od aparatów mierniczych.

Ale weźmy teraz cały szereg innych przepisów. Wprawdzie sam nie pędzę gorzelni, ale jako właściciel dystylarni nabrałem przekonania, że z zadziwiającą łatwością można się zoryentować w tych wszystkich przepisach gorzelniczych, albowiem one są umodelowane na wzór przepisów destylarni naftowych z pewnemi poprawkami na niekorzyść właścicieli gorzelń.

Ale oprócz tych przepisów podobnych do przepisów naftowych jak n. p. nie uwzględnienie straty poniesionej przez rozbicie jakiej beczki podczas transportu, jak zaprowadzenie rejonów, przez które ten transport w pewnym czasie musi się odbyć, jak pewien czas naznaczony do wywozu i takich podobnych wszystkich drobiazgów fiskalnych, istnieją inne postanowienia, które są właściwie gorzelniane, których my w destylarni naftowej nie znamy. N. p. dziś słyszałem o opisie czynu w gorzelni z następującej przyczyny. Jestto gorzelnia produkująca 4 hkl. dziennie i zameldowana na 4 hkl. W kilka dni po otworzeniu kampanii zjawia się strażnik, kontroluje zapas, brakuje 800 litrów. Jakim sposobem? Oto naturalnie właściciel gorzelni puszczając gorzelnię w ruch a mając 48 godzinny peryod fermentacyjny, w pierwszych dwu dniach nie mógł zebrać spiritusu, bo dopiero po 48 godzinach otrzymuje pierwsze wyniki. Strażnik tego nie uwzględnił tylko powiedział: pędziłeś gorzelnię przez tyle a tyle dni, każdy dzień liczy się po 400 litrów, zatem „Befund“ gdzie jest 800 litrów. (Wesołość).

Do tej chwili znajduje jeszcze zastosowanie rozporządzenie krajowej dyrekcyi skarbu, aby przyjąć jako podstawę obrachowań siły spirytusowej pierwotne deklaracye z przeszłego roku, chociaż to sprzeczne z ustawą. W usta-

wie §. 54 powiada, że w gorzelniach, które produkują więcej niż 7 hkl. właściciel nie śmie oznajmiać siły mniejszej jak 80 stopni, w gorzelniach od 2 do 7 hkl. mniej niż 75 stopni. Otóż w gorzelniach 4 hektolitrowych zupełnie wystarcza, jeśli przy objęciu ruchu, w oznajmieniu, siła spirytusu podaną jest na jakibądź stopień wyższy jak 75, bo skarb państwa na tem ucierpieć nie może, albowiem przepisy wykonawcze są następujące: Jeśli faktycznie siła spirytusu jest wyższą jak 75°, natenczas liczy się podług faktycznej siły spirytusu. Jeśli zaś faktyczna siła spirytusu jest mniejsza od 75°, natenczas liczy się 75°. Ale granica 75° jest dość niską, tak że w obrębie tejże każdy właściciel gorzelni może się utrzymać. Jeśli jednak gorzelnik obiecywał mu bardzo wysoką wydatność spirytusu i on na początku kampanii zeszłorocznej siłę spirytusu podał na 85 stopni, a przy teraźniejszej kampanii otrzymuje 83 lub 84 stopni, to im już nie pozwalają zmienić tej cyfry pierwotnie podanej, choć §. 55 samej ustawy zastrzega prawo do takiej zmiany, tylko liczą dalej na 85, chociażby faktyczna wydatność była mniejszą.

(Głosy: to już cofnięto).

Weźmy rozmaite takie przepisy, które zapewne nawet mogą być z czasem cofnięte, ale które są nadzwyczaj ambarasujące i mitrężące dla właścicieli gorzelń ciągle powoływanych do protokołu i odpowiedzialnych za najrozmaitsze przekroczenia, czy rzeczywiste czy wyimaginowane.

Dziś słyszałem, że z powodu zaniechania prostej formalności zupełnie zbytecznej część gorzelń w obwodzie tarnopolskim wcale z początku nie miała prawa do bonifikacyi, przyznanej wszystkim gorzelniom rolniczym, albowiem przepisy wymagają, aby każdego roku na nowo podawać się o bonifikacyę.

Otóż w gorzelniach rolniczych, które niezmieniły swego charakteru, należałoby zastosować przepis ponownego oznajmienia do jakichś wyjątkowych wypadków, w którychby takie gorzelnie przemienione zostały na fabryczne, ale gdzie wszystko zostaje w tych samych stosunkach, i gdzie kontyngent na 3 lata naprzód jest naznaczony, tam one nie powinny tracić swej cechy rolniczej. Obecnie z tak błahego powodu w całym szeregu gorzelń musiano przez kilka tygodni pędzić gorzelnie rolnicze bez bonifikacyi, które się tym gorzelniom należą.

Te opisy czynu, te protokołowania, ta niepewność, to wszystko bez porównania większy wywiera wpływ, niż nawet sam wymiar kar, które z tego powodu nakładane bywają na właściciela a ta obawa przed zupełnie nieokreśloną odpowiedzialnością wpływa, że wielu zrzeka się się prawa pędzenia gorzelni, chociażby to było korzystne dla gospodarstwa. Przyczyna tego leży w samych przepisach i instrukcyach, dlatego wnioskodawca poseł Gross w swojem pierwotnem przemówieniu zaznaczył, że należy podnieść poważny głos i domagać się się zasadniczej zmiany przepisów fiskalnych, odnoszących się do podatków konsumcyjnych w ogóle i wskazał, że w Prusiech już przed więcej niż 20 laty zniesiono system premii denuncyacyjnych jako poniżających honorowych urzędników, że należałoby podobną reformę i tutaj przeprowadzić, bo znaczna część wszystkich opisów czynu jest polowaniem na premię denuncyacyjną.

(G ł o s y: bardzo słusznie).

Załatwienie tej kwestyi nie należy do tej Izby, Sejm może wyrazić tylko ubolewanie, że pewne przepisy istnieją, a taki głos będzie miał z pewnością pewną doniosłość i może przyśpieszyć rzeczywiście reformę w tej mierze.

Zwracam się tylko do rezolucyj proponowanych. Otóż co do dodatkowych rezolucyj proponowanych przez p. Rutowskiego, mogę zaznaczyć, że one w znacznej części są identycznemi z rezolucyami postanowionemi przez inne Sejmy, w których sesya albo się już skończyła albo się kończy i tak w sejmie morawskim i szląskim żądano, ażeby spirytus denaturowany i przeznaczony do fabrykacyi octu wliczony był do kontyngentu. Inne rezolucye także zbliżają się do celu, który był poruszony przez inne sejmy. Tak samo w całości popieram rezolucyę domagającą się zniżenia taryf dla eksportu spirytusu bez względu na ilość, która będzie transportowaną, bo to przymuszanie związania opustu taryfowego z ilością tak wielką jak 20.000 hl. będzie wydaniem na pastwę pojedynczych gorzelni jakimś ringom spekulatywnym, tembardziej, że cała kwestya eksportu spirytusu nie dozwala spodziewać się z tej strony radykalnego załatwienia.

Eksport spirytusu jest z natury obecnych stosunków światowych tylko przemijającym, gdyż

ten eksport jest głównie skierowany do Hiszpanii. Każda zmiana w ustawach hiszpańskich lub francuskich podetnie tę główną gałąź eksportu. Dlatego jeżeli się chce korzystać z tego eksportu, to należy działać jak najprędzej przez natychmiastowe obniżenie taryf, ażeby uwolnić się z zapasów spirytusu, które się obecnie znajdują. Gdyby eksport tę usługę przyniósł, żebyśmy mogli wyrzucić po za granice Austyi znaczną część zapasów, to jużby było bardzo dobrze, ale na stały eksport w wielkiej ilości liczyć nie można.

Po tych uwagach pozostaje mi tylko zaznaczyć, że w całości popieram wniosek komisyi, jakoteż i dodatkowe rezolucye p. Rutowskiego.

Komisarz rządowy c. k. radca Namiestnictwa p. Dr. Łoziński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy c. k. radca namiestnictwa p. Dr. Łoziński. W kilku słowach pozwolę sobie zaznaczyć stanowisko rządu tak wobec wniosków komisyi jak i wobec przemówień szanownych posłów. Rozporządzenie wykonawcze do ustawy wódczanej wydane zostało na podstawie wyniku ankiety zwołanej z grona interesowanych. Do ogólnej zasadniczej zmiany tego rozporządzenia wykonawczego na razie przynajmniej, zdaniem rządu, nie zachodzi powód dostateczny; o ile zeszłoroczna kampania wykazała potrzebę niektórych modyfikacyj, zarząd skarbowy uczynił zadość potrzebie, a jeżeli bieżąca kampania wykazała potrzebę dalszych modyfikacyj pod tym względem, zarząd skarbowy nie odmówi dalszego uwzględnienia.

Skargom, że organa wykonawcze nienależycie tłumaczą i wykonują przepisy, starał się zarząd skarbowy zaradzić przez wydanie stosownych pouczeń. Nie był też zarząd skarbowy obojętnym na kwestyę zbytu produktu krajowego, a o ile kontrola podatkowa przedstawiała w tej mierze pewne trudności, zarząd skarbowy starał się je uchylić, a przytem przyznawał ułatwienie n. p. co do kaucyj. Mogę zapewnić Wysoką Izbę, że rząd w powyższych kierunkach i nadal tak samo postępować będzie, uwzględniając w granicach dopuszczalności uzasadnione zażałenia, względnie życzenia poszczególnych interesentów.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki. Tak obszerna i wszechstronna dyskusya nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego dowodzi, jak żywotną była kwestya gorzelniana, poruszana wnioskiem p. Grossa i jak pożądaną jest reforma w tym względzie. Oto bogaty materyał ilustrujący nam dokładnie stan rzeczy, a zawarty w przemówieniach kilku szanownych posłów przedstawił całą historyę sprawy gorzelnianej od lat 20 wstecz, a również przedstawił zastosowania nowej ustawy o opodatkowaniu spirytusu i przepisów wykonawczych dla niej wydanych. Była potrzeba, aby sprawę tę w sprawozdaniu tylko pobieżnie traktowaną, lepiej wyjaśnić i szczegółami odpowiednimi zailustrować. Niejedno w ogóle, co w sprawozdaniu nie mogło być umieszczonem, było tu w Wysokiej Izbie wypowiedzianem, a ponieważ sprawozdania stenograficzne pozostaną we Lwowie, więc może i powód nieukontentowania może tu także pozostanie. Raz jeszcze dowodzić potrzeby reformy w tym względzie po tem, co było powiedzianem, jest zbytecznem; mogę się ograniczyć na stwierdzeniu, że stan naszego gorzelnictwa jest w najwyższym stopniu zagrożonym, a jego konsekwencyą bezpośrednią byłby upadek ekonomiczny kraju i przewrót w gospodarstwie, odjęcie znacznych zarobków ludności wiejskiej i wreszcie upadek dochodów państwa jako trzecia konsekwencya. Że upadek ekonomiczny kraju i rolnictwa spowodowanymby być musiał upadkiem gorzelń, to przyzna każdy, kto miał z gorzelniami do czynienia i kto wie, w jak bezpośrednim i ścisłym związku zostają te dwa czynniki. Bez gorzelń rolniczych obszary większe nie mogłyby gospodarstwa w ten sposób jak dziś prowadzić, a w wielu wypadkach byłyby zmuszone najpierw gorzelń, a z czasem i majątku się pozbyć.

Kto wie czem jest gorzelnia rolnicza dla utrzymania bydła nie tylko opasowego, ale także pociągowego, ten zdaje mi się przyzna, że klęska pod tym względem byłaby niepowetowaną i nicby jej zastąpić nie mogło. Że wspomnę tu o nawozie sztucznym, który nawet mimo ułatwień frachtowych w tym względzie, których w myśl wczorajszych uwag p. Szczepanowskiego szczerze pragnęlibyśmy uzyskać, nie może zastąpić tego nawozu, jaki jesteśmy w możności w gorzelniach wyprodukować, a który jedynie może powetować to, co z ziemi słusznie wyciągnąć pra-

gniemy i musimy. Wspomnę jeszcze o drugiej klęsce, a mianowicie o klęsce, którąby ludność wiejska rolnicza musiała ponieść skutkiem upadku gorzelń rolniczych.

Każdy, który miał do czynienia ze sprawami gorzelń rolniczych, ten przyznać musi, że ludność wiejska rolnicza ucierpiałaby bardzo materyalnie z upadkiem tychże, gdyż skutkiem tego musiałaby upaść produkcya surowych produktów (ziemniaków) w wielkiej części, albo nawet zupełnie. To sprowadziłoby znaczne zmniejszenie się zarobku ludności wiejskiej, a w konsekwencyi tego jej zubożenie. Cyframi tego panom nie przedstawię w tej spóźnionej porze, ale stwierdzić mogę, iż cały zarobek, począwszy od uprawy kartofli, ich obrobienia, zbioru i przechowania, dalej zazobek ludzi zajętych w stajniach przy bydle opasowem i gorzelniach, aż do ludzi zajętych dostarczaniem drzewa i surowych produktów, wywozem okowity, wreszcie to wszystko razem wzięte jest jednym z bardzo ważnych czynników zarobku ludności wiejskiej, który w ten sposób musiałby odpaść. A wreszcie nie potrzebuję tego dowodzić, iz byłoby to przykrym ubytkiem dla dochodów państwa.

Że proszę panów stwierdzonym jest ten smutny stan naszych gorzelń rolniczych, nad tem już dłużej rozwodzić się nie potrzebuję i muszę jeszcze wspomnąć, dlaczego w ten a nie inny sposób komisya gospodarstwa krajowego zakończyła swoje sprawozdanie, t. j. rezolucyą do c. k. rządu. Wyznaję, że gdyby inny sposób był możliwym do przeprowadzenia naszych słusznych życzeń, byłby on mnie i wszystkim w tej Wysokiej Izbie zgromadzonym o wiele milszym.

Praktycznie rzecz jednak biorąc, nie było innego sposobu wyjścia. Złożenie ankiety nie przez rząd, lecz przez złożenie osób, którebyśmy my ad hoc przeznaczyli,także rzeczy nie załatwi, a nawet jest wręcz niemożliwem.

Tu już wskutek poprawki p. Franciszka Jędrzejowicza jest zrobioną pewna zmiana w pierwszym punkcie rezolucyi przez komisyę wniesionej, która się stara co do składu osób wprowadzić pewne korzystne dla rzeczy zmiany. Ja osobiście poprawce tej się nie sprzeciwiam.

Oprócz tych rezolucyj przez komisyę wniesionych, do których przyjmuję poprawkę p. Jędrzejowicza, jest nadto szereg rezolucyj Dr. Rutowskiego, wnikających w sam rdzeń rzeczy, żądających zmian w ustawie, zmian słusznych i przez nas wszystkich pożądanych. Ja osobiście z nim się zgadzam, nie mogę się jednak oświadczyć imieniem komisyi i sądzę, że Wysoka Izba wotując nad temi rezolucyami, zechce zadecydować ich załatwienie.

A teraz jeszcze jedno życzenie wyrazić sobie pozwolę. W przeświadczeniu, że Wysoki Sejm przedłożone mu rezolucye przyjmie, że je przyjmie na podstawie ugruntowanego przekonania o koniecznej potrzebie reformy w stosunkach istniejących odnośnie do gorzelnictwa w kraju, pozwolę sobie wyrazić nadzieję, że głos Wysokiego Sejmu trafi tam, dokąd skierowane są jego dążenia; że wysoki rząd centralny, który nosi miano rządu krajowi sprzyjającego, a który w tym wypadku tylko sprawiedliwym i o siebie dbającym być potrzebuje, uwzględni nasze słuszne życzenia.

Pewnym być może również kraj, że reprezentanci nasi w Radzie państwa, których większa część tutaj w tej Izbie się znajduje, szczerze, gorąco i serdecznie naszą sprawę, gdzie i jak należy poprzeć usiłują. Na tem kończę, prosząc Wysoką Izbę, aby jednomyślnie zechciała wnioski komisyi gospodarstwa krajowego zamienić w swe uchwały.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Proszę panów! Ja proponuję, żeby wobec doniosłości wniosków p. Dr. Rutowskiego, które w tej rozciągłości, jak są wystylizowane nie mogą być specyalnie dyskutowane, aby te wnioski po przyjęciu wniosków komisyi odesłać do komisyi gospodarstwa krajowego do sprawozdania specyalnego. Sądzę, że w ten sposób potrzebie zadość się uczyni i sprawa będzie gruntownie zbadaną, bo nie można nad szeregiem tak daleko sięgających wniosków, jeszcze dziś przeprowadzać dyskusyi.

Stawiam więc wniosek pod względem formalnym, aby rezolucye p. Rutowskiego, odesłać do komisyi gospodarstwa krajowego.

P. hr. Rey. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Ja muszę się sprzeciwić wnioskowi p. Struszkiewicza, gdyż odesłanie tych

rezolucyj do komisyi, znaczy pogrzebanie ich, ponieważ wszyscy wiemy, że komisya nie jest w stanie przyjść tak prędko ze swoim referatem a w każdym razie wątpliwem jest, czy we czwartek dałaby się ta rzecz dalej dyskutować. Więc proszę, abyśmy do dyskusyi specyalnej przystąpili dziś, a jeśliby to było niemożliwe, aby ten przedmiot był na pierwszem miejscu porządku dziennego następnego posiedzenia postawiony.

P. Struszkiewicz. Zgadzam się na tę propozycyę.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. Stadnicki (czyta).

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się c. k. rząd, aby

po 1. zwołał jak najrychlej ankietę, złożoną z osób fachowych, gorzelnictwem rolniczem się zajmujących i na podstawie uczynionych przez nią wniosków zmodyfikował wydane dotąd przepisy wykonawcze do ustawy o opodatkowaniu gorzelń z dnia 28. czerwca 1888 Dz. u. p. nr. 95.

Ja tu przyjmuję poprawkę p. Jędrzejowicza z opuszczeniem słów „w kraju“, gdyż nie wątpię, że ankieta będzie się składała z osób na gorzelnictwie się znających, ale nie tylko z kraju.

J. E. hr. Marszałek. Kto przyjmuje wniosek komisyi z poprawką p. Franciszka Jędrzejowicza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stan. Stadnicki (czyta).

po 2. by dla unormowania zbytu okowity, usunął te wszystkie przeszkody, które zbyt ten bądź utrudniają, bądź uniemożebniają.

J. E. hr. Marszałek. Kto przyjmuje punkt drugi wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następnie są trzy rezolucye wniesione przez p. Rutowskiego Co do tych jest wniosek p. Struszkiewicza, aby je przekazać komisyi, i jest wniosek p. hr. Reya, aby otworzyć nad niemi rozprawę.

P. Dr. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Dr. Gross ma głos.

P. Dr. Gross. Prosiłem o głos do drugiego punktu, ponieważ chciałem przedłożyć Wysokiemu Sejmowi pewne wnioski, któreby usprawiedliwiały żądania nasze w tym punkcie zawarte, t. j. chciałem wykazać jak rząd mógłby i powinienby postąpić, żeby zbyt naszego produktu z kraju, a zatem eksport tego płodu jak najrychlej mógł być uskuteczniony.

Jest rzeczą pewną, że z kraju naszego eksportu okowity nie ma, tylko z pewnych punktów, gdzie są rafinerye. Bo jak panom wiadomo, okowita surowa, jaka jest, eksportu nie znachodzi z tego powodu, że transport połączony jest z kosztami.

Otóż chodzi o to, żebyśmy byli w stanie okowitę produkować, któraby była do eksportu zdolna, a zatem, ażeby rząd starał się o ile można, ażeby gorzelnie nasze bez utrudnień, jakie dziś ustawa na nie nakłada, mogły być połączone także z rafineryami.

(Głosy: Punkt drugi wniosku komisyi już uchwalony!)

J. E. hr. Marszałek (przerywa). Przepraszam szanownego mowcę: Obecnie możemy dyskutować nad tem, czy tezolucye, które wnosi p. Rutowski mają być zaraz dyskutowane, czy odesłane do komisyi. Jeżeli Wysoka Izba uchwali, że mają być dyskutowane zaraz, i tylko nad niemi rozprawa otwarta, to wtedy dam głos szanownemu mowcy.

P. hr. Władysław Koziebrodzki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Przyłączam się do wniosku p. Struszkiewicza, z tym dodatkiem, ażeby odesłano rezolucyę p. Rutowskiego do komisyi gospodarstwa krajowego, lecz, aby była przedłożoną na najbliższem posiedzeniu pojutrze bez drukowania, ustnie.

J. E. hr. Marszałek. P. Koziebrodzki wnosi, aby rezolucye p. Rutowskiego odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego, i aby bez drukowania przyszfy na najbliższe posiedzenie pod obrady Sejmu.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Posiedzenie dzisiejsze zamknięte. Następne posiedzenie w czwartek. Proponuję początek na w pół do jedenastej w nadziei, że Wy-

soka Izba zechce się zgromadzić wcześniej, abyśmy mogli ten przedmiot załatwić i rozpocząć rozprawę budżetową.

Proszę p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Porządek dzienny

23. posiedzenia 1. sesyi VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we czwartek dnia 21. listopada 1889 roku o godzinie 11. i pół przed południem.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do poboru myta: 1. obszarowi dworskiemu w Kołodrubach od mostu na rzece Dniestrze; 2. obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Czułowicach od mostu na rzece Wereszycy. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Rybno o przyznanie jej prawa do poboru myta mostowego na Czeremoszu w Rybnie. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Buczacza na pobór myta kopytkowego. Sprawodawca poseł Wereszczyński.

4. Wybór Członka Wydziału krajowego i tegoż zastępcy przez posłów z kuryi gmin wiejskich.

5. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z wniosków posła Rutowskiego w sprawie gorzelniczej.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1890. Sprawozdawca poseł Bobrzyński.

Sprawozdawcy pojedynczych działów: posłowie: Abrahamowicz, Biliński, Czyżewicz, Goldman, Jędrzejowicz Stanisław, Madeyski, Marchwicki, Romańczuk, Scipio, Skałkowski Skrzyński, Stadnicki Jan, Zagórski.

Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 45. w nocy.